PRENUMERATA
wspólnoty
Zapisy do 20 czerwca na poczcie lub u listonosza.

Anna Paniszewa wróciła do Polski

Fot.Maciej Maciejuk

strona 11

Holi Święto Kolorów

strona 7

Tak bawił się Międzyrzec w Parku Potockich

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

8 - 14 czerwca 2021 r. ▪ nr 23 (656) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Mariusz Filipiuk ma największe oszczędności wśród starostów. Ma też najwięcej samochodów

Fot.mp Fot.mm Fot.Dariusz Jędryszka Fot.Marek Hetrzeja

Janusz Hordejuk, starosta parczewski Zarobki: 224,2 tys. zł

Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński Zarobki: 130,8 tys. zł

Dariusz Szustek, starosta łukowski Zarobki: 135,3 tys. zł

Mariusz Filipiuk, starosta bialski Zarobki: 134,6 tys. zł

Sprawdzamy, czy szefowie powiatów są oszczędni, jakie mają nieruchomości i czym jeżdżą.

STR. 8

Stłuczka auta prezydenta Litwiniuka. Winny już znany

s. R1

Powiat pyta o Twoje potrzeby komunikacyjne

Do 24 czerwca międzyrzecki magistrat czeka na sugestie mieszkańców, dotyczące transportu zbiorowego.

s. 3

Kto z radnych powiatowych i po co jeździł na Białoruś

Starosta Mariusz Filipiuk ujawnił, że od 1 stycznia 2016 r. do 22 maja 2021 r. zrealizowano 25 wyjazdów służbowych.

s. 5

„Terrorysta" z Wólki Plebańskiej. Nie wysadził domu, ale posiedzi. Sąd podwoił wyrok

s. 11

33-letni Daniel S. usłyszał prawomocny wyrok

Gmina Międzyrzec ma zastępcę wójta

Dotychczas nie było takiego stanowiska. Michał Teofilski będzie kierować urzędem podczas nieobecności wójta.

Michał Teofilski od 7 lat jest pracownikiem gminy

s. 6

2800 zł i umowa o pracę

To oferta dla pracownika budowlanego w Międzyrzecu. Zobacz, kto zatrudnia w powiecie i ile płaci.

s. 6

N 855 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

R E K L A M A

KOTŁY C.O. RZECZYCA
EKOLOGICZNE KOTŁY C.O.
do programu CZYSTE POWIETRZE
Pomagamy w składaniu wniosku
tel. 506 862 901
www.kotly-rzeczyca.pl | RZECZYCA ul. Prosta 5, 21-560 Międzyrzec Podlaski

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

PUSTAK OGRODZENIOWY
ERDOM | BRUK-BET DESIGN
TEL. 500 599 111
ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a

TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

Odwiedź nowy PUNKT OGŁOSZEŃ
Ogłoszenie do „Wspólnoty" nadasz TUTAJ
Ubezpieczenia Jakar Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

eprasa.pl 00118b24af

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Teraz kręcenie jest w cenie

Trudna sztuka geografii

Bialczanie chyba nie mają problemów po szczepieniach przeciwcovidowych. W ministerialnych raportach niepożądanych odczynów poszczepiennych prawie wcale nie pojawia się miejscowość Biała Podlaska. Dwukrotnie można było zauważyć tam wpis „woj. lubelskie. Bielsko Biała. Kobieta. Zaczerwienienie i krótkotrwała bolesność w miejscu wkłucia" (ten zapis odnotowano 28 maja).

Nieco podobnie wygląda sprawa z Janowem Podlaskim. Oto niedawno w tygodniku „Angora" dostrzegliśmy wesołutką informację „Fetyshion week" o włamywaczu, który w Janowie Podlaskim zatęsknił za „słodkim zapachem stópek" swej byłej dziewczyny, wybił szybę w drzwiach wejściowych do jej domu i porwał buty oraz kilka butelek wódki. Upragnione buty ukochanej nałożył na nogi...

Co ciekawe, w rzeczywistości to melodramatyczne zdarzenie miało miejsce w Janowie Lubelskim... Podlaskie ogiery jednak rzucają się bardziej w oczy?

Fot.Marek Pietrzela

W Białej Podlaskiej, mieście AWF, w cenie są mięśnie. Tężyzna nie sprzyja myśleniu o maskach oraz o osłanianiu ust i nosa. Przecież w okolicznych wioskach niewiele osób wierzy w pandemię. W bialskich autobusach zatem wiele młodych osób jeździ bez masek

Parodia transparentności

Prawie 15 minut trwał przerywany kolejny start sesji Rady Powiatu Bialskiego. Tryb zdalny jest kłopotliwy przy transmisjach z obrad. Niekiedy przewodniczący Mariusz Kiczyński informował o kłopotach technicznych z ekranami. Długo internauci jednak widzieli na swoich ekranikach tylko planszę o sesji. To zniechęca wiele osób od obserwowania, jak kształtuje się powiatowa demokracja.

W dodatku nadal przy najważniejszych punktach programu sesji, czyli uchwałach m.in. budżetowych, brakuje jakiejkolwiek kilkuzdaniowej informacji dla internautów, co nowego proponuje starosta do przegłosowania. To parodia transparentności.

Już do tradycji Rady Powiatu Bialskiego weszło, że na sesjach zazwyczaj radni bez dyskusji i jednogłośnie głosują za prawie wszystkimi projektami uchwał. Dopiero w ostatnim punkcie porządku obrad, czyli w „sprawach bieżących, wnioskach i oświadczeniach", zaczyna się ostra wymiana zarzutów i „łomotanina polityczna".

Wracają wtedy „serialowe" tematy dotacji rządowych dla samorządów oraz zwalniania radnego z Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego (jakby nie było pewne, że rada nie wyrazi na to zgody...). Większość radnych z PSL i PO wykorzystuje obrady na „dołożenie" PiS...

Trzeba przyznać, że na ostatniej sesji nie było już ostrego przerywania wypowiedzi przeciwników (nawet słynny w kraju „trybun ludowy" radny Marek Sulima zrezygnował z takiego wzbogacania sesji...).

Dobrze kręcą!

W Białej Podlaskiej szaleństwo pedałów. Rowerzyści rywalizują o puchar Rowerowej Stolicy Polski. Zdrowy, masowy rozmach rowerowy, który pozytywnie nakręca prezydent Michał Litwiniuk. Bialski mer zachwyca się z pierwszego miejsca na podium podczas startu tej pożytecznej zabawy. W praktyce realizuje hasło „Kręcimy dla Białej Podlaskiej!"

Aż szkoda, że wyścig Tour de Pologne trafia do Chełma i Zamościa, a nie do miasta nad Krzną. Ciekawe, czy w grę przy wyborze trasy nie wchodził klucz polityczny?

Bialscy aktywiści rowerowi też myślą polityką, atakują kluby radnych Zjednoczonej Prawicy oraz Białej Samorządowej, że nie propagują walki o puchar Rowerowej Stolicy Polski. Teraz kręcenie jest koniecznie w cenie.

Marian Empi

LICZBA TYGODNIA

12,8 tys. zł

tyle wydało Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej na wyjazdy na Białoruś.

Czytaj na s. 5.

Koneserka drogich kosmetyków

Policjanci zatrzymali 18-latkę, która skradła kosmetyki z jednej z bialskich drogerii. Poszkodowani wycenili straty na ponad 1000 zł.

Jak zeznała przedstawicielka drogerii, nieznana kobieta weszła do sklepu, podeszła do regału i z najwyższej półki, wprost do torebki, włożyła paczuszki z męskimi kosmetykami. Wyszła, aby po dwóch godzinach wrócić i zrobić to samo.

18-latka wyjaśniła, że nie zwracała uwagi na marki kradzionych kosmetyków, gdyż wybierała tylko najdroższe. Musiała się również wytłumaczyć z wielokrotnych kradzieży alkoholi. Tu również wyznacznikiem dla niej była cena trunków - mówi podinspektor Beata Miszczuk z bialskiej policji.

(McM)

KOMENTARZE Z PORTALU bialasiedzieje.pl

Boże Ciało w Białej Podlaskiej. Tysiące wiernych na ulicach

Procesja w Białej Podlaskiej

Wprawdzie nie było obowiązku zasłaniania ust i nosa, ale internatów zaniepokoił brak maseczek u uczestników procesji.

Kuba: Gdzie dystans? Już zapomnieli o wirusie?
Ewa: Jakiś czas temu, w niedalekiej przeszłości, ludzie uciekali od siebie, od rodziny, w sklepach niemalże linczowali ludzi bez maseczek, a wczoraj odrzucili wszystko, w co wierzyli do tej pory. Procesja odbyła się bez zachowania podstawowych środków bezpieczeństwa. Czy to cud?
Agnieszka: Masz rację, to cudowne uzdrowienie wśród wiernych.
Przemysław: Przecież są szczepionki.
Ewa: Wszyscy wiemy, że są i tv trąbi, że ludzie się nie szczepią.
Przemysław: No jak się nie szczepią, skoro w Białej przy szpitalu kolejki są?
Więcej komentarzy na „Biała Się Dzieje".

W

NEKROLOGI

Czyżak Wanda, 77 lat
zm. 28 maja, Biała Podl.
Kutasiewicz Stanisław, 72 lata
zm. 29 maja, Sitnik
Biegajło Stanisława, 93 lata
zm. 30 maja, Biała Podl.
Nestorowicz Piotr, 84 lata
zm. 30 maja, Jelnica
Rekucki Sławomir, 68 lat
zm. 31 maja, Biała Podl.
Mąka Edward, 84 lata
zm. 31 maja, Biała Podl.
Hukaluk Franciszek, 82 lata
zm. 31 maja, Międzyrzec
Galanowicz Jan, 57 lat
zm. 31 maja, Rudnik
Chwesiński Stanisław, 85 lat
zm. 3 czerwca, Misie
Hades Biała Podl.Tel. 83 344 35 24

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl 00118b24af

Wystrzeliła opona w pojeździe, ciężarówka skończyła w rowie

Fot.KM PSP w Białej Podlaskiej

Ciężarówka, w której wystrzeliła opona, wylądowała w rowie

31 maja na krajowej „dwójce" w obrębie miejscowości Rogoźnica-Kolonia, samochód ciężarowy marki Scania zjechał po wystrzale opony z jezdni do rowu i przewrócił się. Dwie osoby znalazły się poza pojazdem. Jednej osobie poszkodowanej została udzielona pierwsza pomoc przez zespół ratownictwa medycznego.

- Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatora. Podjęto próbę uszczelnienia wycieku oleju napędowego. Nie udało się, podjęto zatem decyzję o postawieniu samochodu na koła poza jezdnią - czytamy na stronie Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej. W działaniach udział brały dwa zastępy ratowniczo-gaśnicze oraz zastęp ratownictwa technicznego z JRG Międzyrzec Podlaski.

Maciej Maciejuk

Wystarczy zainstalować aplikację i kręcić kilometry

Bialczanie kręcą kilometry na rowerach. Propagują zdrowy tryb życia

Fot.UM Biała Podlaska

Bialczanie zainaugurowali rywalizację 1 czerwca o północy, wyruszając rowerami z placu Wolności

Fot.UM Biała Podlaska

Mieszkańcy chętnie kręcą kilometry dla Białej Podlaskiej. To propagowanie zdrowego i aktywnego trybu życia

BIAŁA PODLASKA: Oficjalnie zainaugurowano rywalizację miejską o tytuł Rowerowej Stolicy Polski. - Chodzi o propagowanie zdrowego trybu życia i aktywności fizycznej - zachęca do rywalizacji prezydent Białej Podlaskiej.

Celem rywalizacji jest przede wszystkim propagowanie aktywnego wypoczynku, promocja turystyki rowerowej, promocja jazdy rowerem, jako alternatywnego środka transportu oraz wdrażanie idei smart city w miastach. Mieszkańcy, jeżdżąc na rowerze w miesiącu rywalizacji nakręcają kilometry dla swojego miasta

W ubiegłym roku bialczanie zadebiutowali w sportowym wyzwaniu, zdobywając drugie miejsce. 1 czerwca miała miejsce nocna inauguracja rywalizacji - Night Ride, czyli rowerowy przejazd nocny, który wystartował z placu Wolności równo o północy.

W ubiegłym roku bialczanie zadebiutowali w sportowym wyzwaniu, zdobywając drugie miejsce

Nocne wojaże

Jak podkreśla prezydent Michał Litwiniuk, nocna inauguracja była „godna obrońców zeszłorocznego tytułu wicemistrzów".

- Wielu z nas kręciło po okolicy do rana z Anią i przyjaciółmi z ekipy TKKF Krzna. Rozjechaliśmy się do domów o 3:30 po 55 km, ale kilku naszych kolegów do rana śmignęło ponad 100 km. Jakaż frajda czekała nas po obudzeniu, gdy okazało się, że nasze nocne eskapady dały Białej prowadzenie wśród 53 rywalizujących miast - cieszy się prezydent Litwiniuk.

Tego samego dnia o godz. 18 rowerzyści spotkali się w parku Radziwiłłów na oficjalnej inauguracji. Prezydent tłumaczy, że rywalizacja mobilizuje do wielopokoleniowej, rodzinnej integracji.

- Pięknie pokazali to mieszkańcy, którzy całymi rodzinami spotkali się w parku radziwiłłowskim, by wspólną przejażdżką po mieście zainaugurować zabawę - mówi prezydent.

Najciekawsza trasa, najwięcej kilometrów

W tym roku na rowerzystów czekać będą dwa konkursy: „Kręcimy dla Białej Podlaskiej" - wygrywa osoba, grupa bądź instytucja, która przejedzie najwięcej kilometrów.

Drugi konkurs dotyczy najciekawszej trasy rowerowej. Polega na przygotowaniu i przesłaniu zdjęć bądź filmu wraz z opisem ścieżki.

Aby wziąć udział w zabawie, wystarczy pobrać bezpłatną aplikację „Aktywne Miasta" (App Store/Google Play), zarejestrować się i kręcić kilometry dla Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Powiat pyta o potrzeby komunikacyjne mieszkańców

Międzyrzec Podlaski: Do 24 czerwca międzyrzecki magistrat czeka na sugestie mieszkańców miasta dotyczące transportu zbiorowego na terenie powiatu bialskiego.

Zebrane informacje zostaną przekazane Starostwu Powiatowemu w Białej Podlaskiej, które planuje uaktualnienie linii komunikacyjnych ujętych w „Planie zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego dla Powiatu bialskiego".

Uwagi dotyczące publicznego transportu zbiorowego powinny zawierać:

- Trasy i oczekiwane godziny podróży (przystanek początkowy z godz. dojazdu, przystanek docelowy z godziną przyjazdu).
- Cel podróży: szkoła, praca, zdrowie, sport, kultura lub inny.
- Częstotliwość podróży: codziennie, dni robocze, w dni wolne od pracy, raz w tygodniu, raz w miesiącu.
- Zainteresowanie zakupem biletu miesięcznego lub 3-6-miesięcznego.

Uwagi można przesyłać na adres: prasa@miedzyrzec.pl.

(McM)

R E K L A M A

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
- KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES Maksymiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl 00118b24af

Miasto zapowiada różne inicjatywy związane z twórczością znanego fotoreportera

Adam Trochimiuk uhonorowany tytułem zasłużonego dla miasta

BIAŁA PODLASKA: Radni jednogłośnie przyznali zmarłemu Adamowi Trochimiukowi tytuł „Zasłużony dla miasta Biała Podlaska". - Był wzorem reportera bezstronnie oceniającego rzeczywistość - uzasadnili radni.

Adam Trochimiuk urodził się w 1953 roku w Stoczku Łukowskim, zmarł w 2021 roku w Białej Podlaskiej. **Zawsze tam, gdzie działo się coś ważnego**

Był absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego. Ukończył też studia podyplomowe w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego i Studium Fotografii Artystycznej i Technicznej. W lutym 1980 roku został fotoreporterem tygodnika Słowo Podlasia. Pracował w nim ponad 40 lat. Był zawsze tam, gdzie działo się coś ważnego, dokumentował życie Białej Podlaskiej. W 2014 roku otrzymał Bialską Nagrodę Kultury im. Anny z Sanguszków Radziwiłłowej. Wydał album fotograficzny „Tamten Świat". Był członkiem Fotoklubu Bialskopodlaskiego. Zmarł w wieku 67 lat.**Jednogłośna decyzja radnych**

Radni podczas sesji miejskiej 28 maja jednogłośnie zdecydowali, aby pośmiertnie nadać Adamowi Trochimiukowi tytuł „Zasłużony dla miasta Biała Podlaska". - Chcieliśmy, aby tytuł przyznany pośmiertnie był hołdem dla pracy Adama Trochimiuka, docenieniem bezsprzecznych zasług dla Białej Podlaskiej. Jego fotografie to swoista kronika zmian w mieście w ciągu ostatnich lat. To ogromne dziedzictwo, które pozostanie dla pokoleń - można było przeczytać w uzasadnieniu uchwały.Poza tym - jak podkreślili samorządowcy - „był wzorem reportera bezstronnie oceniającego rzeczywistość". - I jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci naszego miasta ostatnich kilkudziesięciu lat - dodali.Miasto zapowiada różne inicjatywy związane z twórczością Adama. Już latem w parku Radziwiłłowskim będzie wystawa jego zdjęć. Żona Adama Trochimiuka zapowiedziała, że przekażę kolekcję jego fotografii dla miejskich instytucji.

Maciej Maciejuk

śp. Adam Trochimiuk otrzymał pośmiertnie tytuł „Zasłużony dla miasta Biała Podlaska"

Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska potwierdziła uwagi mieszkańców Parczewa, którzy skarżyli się na emisję pyłu przez firmę z ulicy Polnej

Jest wynik kontroli w zakładzie Sobianek. Pył był nawet na liściach drzew

Pył, który tak dokucza mieszkańcom, był widoczny nawet na liściach drzew. Jest jednak szansa, że problem częściowo uda się rozwiązać, bo do końca czerwca zakład ma m.in. wymienić silnik spalinowy na elektryczny.

Fot.Czytelnik
Tak wygląda ręcznik jednego z naszych mieszkańców po umyciu okna

Fot.Czytelnik
Nad miastem unosi się pył. Jedno ze zdjęć, jakie otrzymaliśmy od naszych czytelników

O sprawie pisaliśmy po raz pierwszy kilka tygodni temu. Do naszej redakcji trafiło aż kilka skarg.

„To widać i czuć"

– Proszę o opisanie sprawy pyłów węglowych, które unoszą się nad miastem. Szczególnie odczuwalne jest to nad osiedlem Polna znajdującym się obok zakładu Sobianek, który naszym zdaniem jest winowajcą tej sytuacji. Widać to na oknach, dachach samochodów, a także czuć we wdychanym powietrzu. W dobie koronawirusa zakład Sobianek funduje nam dodatkowe obciążenie dla naszych płuc" – e-mail o takiej treści dostaliśmy od jednej z Czytelniczek.

Podobne uwagi miał inny z naszych Czytelników – starszy pan, który mieszka nieopodal zakładu. – To jest nie do wytrzymania. Sadza jest wszędzie, na całym osiedlu, a ich nic nie rusza. Ludzie nie mogą tego wytrzymać. Dodatkowym problemem jest emisja hałasu, w nocy mamy problemy ze spaniem. Czy bogatemu wszystko wolno? – zastanawiał się mężczyzna i dodał, że jego zdaniem zakład powinien założyć dodatkowe filtry. Mieszańcy Parczewa poruszali problem również w mediach społecznościowych, prosząc nas o opisanie tematu.

Urządzenia do kruszenia i sortowania węgla nie są wyposażone w zraszacze ani w inne systemy ograniczające pylenie

„Źródło emisji pyłów węglowych"

Sprawą zajął się Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie - delegatura w Białej Podlaskiej.

Instytucja wszczęła w zakładzie kontrolę, przychylając się do wniosków składanych przez mieszkańców. Jest już wynik. Uwagi zgłaszane przez parczewian potwierdziły się, przynajmniej w zakresie pyłów, bo tego dotyczyła ostatnia kontrola.

Urzędnicy WIOŚ skierowali do Starostwa Powiatowego w Parczewie wniosek o wydanie wobec firmy Sobianek decyzji „nakładającej obowiązek ograniczenia oddziaływania na środowisko".

– W trakcie kontroli i przeprowadzonych oględzin zakładu, terenów przyległych, balkonów przy ulicy Polnej oraz posesji zlokalizowanej przy Jana Pawła II ustaliliśmy, że firma Sobianek jest źródłem emisji pyłów węglowych do powietrza poza terenem zakładu – mówi Teresa Demidowicz, pełniąca obowiązki kierownika delegatury WIOŚ w Białej Podlaskiej.

Zdaniem WIOŚ pył powstaje np. w trakcie: rozładunku i załadunku węgla.

Jest szansa, że coś się zmieni

W czasie oględzin urzędnicy zauważyli, że pył był widoczny nawet na liściach drzew oraz roślinach pod drzewami znajdującymi się na północ od zakładu, nieopodal bloków. Pył znajdował się również na parapetach, balkonach i balustradach.

W raporcie z kontroli czytamy, że „obecnie na wyposażeniu zakładu znajdują się dwa zespoły urządzeń krusząco-sortujących wraz z taśmociągami".

– Urządzenia do kruszenia i sortowania węgla nie są wyposażone w zraszacze ani w inne systemy ograniczające pylenie – czytamy.

Jest jednak szansa, że w najbliższym czasie problem częściowo uda się wyeliminować. Po poprzedniej kontroli, jaka została przeprowadzona w firmie Sobianek jesienią ubiegłego roku (również stwierdzono wtedy „emisję pyłu poza terenem zakładu") WIOŚ wydał zarządzenie zobowiązujące właściciela firmy do ograniczenia emisji pyłu.

– Zakład podwyższył ogrodzenie od strony północno-wschodniej i zlecił zewnętrznej firmie odbudowanie tzw. przesypów. W ramach tej inwestycji zlecono wymianę silnika spalinowego na elektryczny, ogumowanie metalowych elementów instalacji w celu zmniejszenia uciążliwości związanych z nadmierną emisją hałasu. Z naszych ustaleń wynika, że inwestycja ma być zrealizowana do końca tego roku – zapowiada Demidowicz.

Na razie cisza

O odniesienie się do wyników raportu poprosiliśmy przedstawicieli Sobianka. Pracownica zakładu poprosiła nas z kolei o pozostawienie numeru telefonu.

– Przekażę tę informację do szefostwa – zapowiedziała, ale nikt do nas nie zadzwonił. Podobnie było kilka tygodni temu. – Przekażę numer szefostwu – powiedziała wówczas pracownica. Nikt się z nami wtedy nie skontaktował.

Firma Sobianek działa od 1992 roku. Zajmuje się m.in. sprzedażą węgla i nawozów rolniczych, jako autoryzowany dystrybutor producentów: Grupy Azoty, Anwil, Luvena, Grupy Siarkopol czy Polcalc.

– Jesteśmy firmą rodzinną opartą wyłącznie na polskim kapitale. Poprzez systematyczny rozwój na przestrzeni lat, obecnie firma posiada pięć oddziałów w Polsce: Miączyn, Siemiatycze, Węgrów, Podedwórze i Rudno. Jesteśmy członkiem Izby Gospodarczej Sprzedawców Polskiego Węgla oraz liderem wśród autoryzowanych sprzedawców" – w taki sposób firma reklamuje się na swojej stronie internetowej.

Grzegorz Rekiel

Źródło emisji pyłów WIOŚ:
W trakcie kontroli i przeprowadzonych oględzin zakładu, terenów przyległych, balkonów przy ulicy Polnej oraz posesji zlokalizowanej przy Jana Pawła II ustaliliśmy, że firma Sobianek jest źródłem emisji pyłów węglowych do powietrza poza terenem zakładu.

eprasa.pl 00118b24af

Bali się pogorszyć relacje z partnerami z Białorusi

Dyplomacja powiatowa i interesiki radnych

Radni PSL powiatu bialskiego nie pozwoli na podjęcie na ostatniej sesji dyskusji i głosowania nad wystosowaniem apelu w obronie dyrektor polskiej szkoły w Brześciu oraz szkół z językiem polskim. Po kilku dniach okazało się, że Anna Paniszewa, za którą ujął się prezydent RP, została zwolniona z białoruskiego aresztu i jest już Polsce.

Jak już wcześniej informowaliśmy, od wielu tygodni w biurach przewodniczącego rady i starosty leżał zgłoszony przez klub radnych PiS projekt apelu do „władz partnerskiego Rejonu Brzeskiego o podjęcie starań w obronie Dyrektor Polskiej Harcerskiej Szkoły Społecznej imienia Romualda Traugutta w Brześciu, Pani Anny Paniszewy oraz o utrzymanie szkół z polskim językiem nauczania dla obywateli Republiki Białoruś, którzy mają polskie pochodzenie”. **Delikatnie z partnerami z Brześcia**Na początku poprzedniej sesji radni PSL i Porozumienia Samorządowego poparli wniosek starosty o wycofanie punktu dotyczącego wspomnianej uchwały. Starosta argumentował, że jest to bardzo delikatna sprawa i oczekuje na odpowiedź Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do którego wystosował pismo z pytaniem, jak powiatowy samorząd ma się zachować i czy może podejmować apele. Radnych PiS zszokowało wyznanie starosty, że był po kilku rozmowach telefonicznych z partnerami po stronie białoruskiej.

– Oni nie są zwolennikami podejmowania takich apeli. Poczekajmy na informację z MSZ – zapowiedział starosta, sugerując, że zna „z tamtej strony” przyczyny wydalenia polskiego konsula z Brześcia oraz zatrzymania Polek na Białorusi. Radni PiS przegrali wtedy głosowanie.

Niedawno MSZ odpowiedziało staroście, ale jak to bywa w dyplomacji, pismo zostało odczytane inaczej w każdym klubie radnych. PSL czytał, że trzeba mieć dystans i zaufanie do dyplomatów, a PiS, że samorząd powinien wspierać działania dyplomacji i Polaków na Białorusi.

Radni PiS ponownie i desperacko, bez uprzedzenia innych klubów, w miniony poniedziałek próbowali wnieść do programu sesji punkt w sprawie uchwały dotyczącej obrony Anny Paniszewy. Było to jednak działanie skazane na niepowodzenie.

Zaproponowany przez wicestarostę Janusza Skólimowskiego, zarazem szefa klubu PiS, wniosek o „wprowadzenie punktu przyjęcie uchwały w sprawie wystosowania apelu do władz partnerskiego rejonu brzeskiego” w obronie dyrektor Anny Paniszewy odrzuciło 10 radnych PSL. W głosowaniu nie uczestniczyło aż czterech radnych PiS. Zaskoczeniem było poparcie tego wniosku przez radnych Porozumienia Samorządowego.

Fot.Marek Pietrzela

Janusz Skólimowski,
wicestarosta (PiS)

Szukano sposobu

Szukano sposobu, aby nie wysłać apelu do Brześcia. Czyż my mamy ze stroną białoruską uzgadniać, co napiszemy w apelu? MSZ napisało nam, że dziękuje za wsparcie. Niestety, na sesję nie przyszło czworo naszych radnych, w tym jeden bez usprawiedliwienia.
Zdumiał mnie atak starosty, że powiedziałem, iż w kadencji powiat uzyskał wsparcie rządowe w wysokości ponad 31 mln zł. Działamy przecież na zasadzie partnerskiej. Każdy radny ma buławę w plecaku...

Radny Daniel Dragan ogrywa PiS

To zamieszanie wykorzystał wiceprzewodniczący rady, Daniel Dragan, szef powiatowej organizacji PO. Apelował, aby nie naruszać prawa białoruskiego. Proponował, aby zapraszać Polaków zza Buga do siebie.

– Do końca czerwca będziemy w stanie powiedzieć, co będzie z propozycją okrągłego stołu (...). Naszym obowiązkiem jest zwrócenie uwagi na sytuację Polonii na Białorusi – mówił podczas sesji. Po obradach ostro skrytykował radnych PiS.

– Głosowanie w sprawie apelu w obronie p. Anny Paniszewy zakończyło się kompromitacją wnioskodawców. Przez nieobecność połowy radnych z PiS, punkt nie został nawet ujęty w porządku obrad. Rozkład głosów pokazuje jasno, że obradowanie w tej sprawie było możliwe. Wystarczyła tylko odpowiednia mobilizacja radnych PiS. Jest to najlepszy dowód, że motywacją wnioskodawców była chęć zaistnienia w mediach, a nie realna pomoc Polonii na Białorusi – ocenił.

Dodał, że radni jego ugrupowania, Porozumienia Samorządowego, byli gotowi do merytorycznej dyskusji i przedstawienia realnych rozwiązań problemów Polaków na Białorusi.

Ukryta przyczyna zablokowania apelu?

Przed zakończeniem sesji radni PiS Marian Tomkowicz i Tomasz Bylina wyrazili żal, że nie mogą wspierać apelem Polaków, którym dzieje się krzywda za Bugiem. Wiceprzewodniczący rady Tomasz Bylina potwierdził nam, że na swoją prośbę otrzymał informację ze starostwa dotyczącą liczby wyjazdów na Białoruś. Przyznał, że w tej grupie są prawie sami działacze PSL.

– Można domniemywać, że złośliwie nie chcą przyjąć apelu – ocenił.

Przewodniczący rady Mariusz Kiczyński zauważył, że gdyby oficjalnie PiS ponownie zgłosił projekt uchwały, to pewnie byłby w porządku sesji.

Starosta Mariusz Filipiuk tradycyjnie atakował swoich przeciwników, którzy zarazem współuczestniczą we władzy powiatowej.

– Możemy jako powiat organizować zdalne nauczanie języka polskiego dla dzieci na Białorusi. A wy panowie wpadliście na pomysł, aby machać szabelką. Nie przyniesie to efektu, ale pogorszy nasze relacje z partnerami na Białorusi. Powinniśmy zastanowić się, jak pomóc Polakom na Białorusi! – podkreślił.

Zbeształ też swego zastępcę Janusza Skólimowskiego, że bez porozumienia z nim wystąpił z kilkuletnim podliczeniem wsparcia rządowego PiS dla powiatu bialskiego.

Finał z opóźnioną wiadomością

Dopiero w środę Ministerstwo Spraw Zagranicznych ujawniło, że już 25 maja, a zatem na prawie tydzień przed bialską sesją, dyr. Anna Paniszewa, wraz innymi działaczkami mniejszości polskiej na Białorusi, Ireną Biernacką i Marią Tiszkowską, przekroczyły granicę z Polską.

Musiały podpisać zobowiązanie, że nie wrócą na Białoruś. Dzięki działaniom polskich służb dyplomatyczno-konsularnych zostały uwolnione z białoruskiego aresztu. Oskarżono je za rzekome propagowanie nienawiści na tle narodowym i nazizmu.

Ten zarzut bardzo przeżyła Anna Paniszewa, której przodkowie walczyli z niemieckimi faszystami. Po poturbowaniu przez białoruską milicję musi chodzić o kulach.

Marek Pietrzela

Kto jeździł na Białoruś
Na podstawie dowodów księgowych starosta Mariusz Filipiuk stwierdził, że od 1 stycznia 2016 r. do 22 maja 2021 r. zrealizowano 25 wyjazdów służbowych. Wydatki na nie wyniosły w sumie ok. 12,8 tys. zł. W wyjazdach uczestniczyli radni: Mariusz Kiczyński, Mariusz Filipiuk, Tadeusz Łazowski, Mateusz Majewski, Czesław Pikacz, Marek Sulima, Tomasz Andrejuk (wszyscy z PSL), Daniel Dragan (Porozumienie Samorządowe) i Ryszard Boś (radny poprzedniej kadencji PiS). Ponadto z wyjazdów korzystało ośmiu urzędników.

Trwa remont parkingu przy Kopernika

BIAŁA PODLASKA:
W ubiegłym tygodniu przekazano plac budowy do realizacji drugiej i trzeciej części przebudowy ul. Kopernika i Akademickiej.

Etap drugi obejmuje część od strony ul. Mikołaja Kopernika - do zjazdu za przystankiem autobusowym.

Z kolei trzeci etap obejmuje część strony ul. Mikołaja Kopernika od zjazdu za przystankiem autobusowym (przeznaczonym do likwidacji) do końca parkingu.

To kontynuacja współpracy z Młodzieżową Spółdzielnią Mieszkaniową. Powstanie 59 nowych miejsc postojowych z dwoma miejscami dla osób z niepełnosprawnościami. Zbudowany zostanie nowy chodnik i droga manewrowa wzdłuż ul. Kopernika, nowe oświetlenie oraz odwodnienie miejsc postojowych. Miejski wkład w inwestycję to ponad 118 tys. zł, zaś Spółdzielni - 302 tys. zł.

Planowany termin zakończenia inwestycji to koniec września tego roku.

Maciej Maciejuk

Malują oznakowanie przypominające o zakazie korzystania z telefonów komórkowych na pasach

BIAŁA PODLASKA:
W ramach akcji, którą Urząd Miasta prowadzi razem z policją, spółka miejska ZGL maluje oznakowanie poziome przypominające o ważnej zmianie przepisów obowiązującej od 1 czerwca.

Zmiana przepisów dotyczy także pieszych, którzy od 1 czerwca 2021 roku nie mogą przechodzić przez pasy czy torowisko i jednocześnie korzystać z telefonów komórkowych lub innych urządzeń elektronicznych.

Ma to na celu zwiększenie ich bezpieczeństwa. Smartfony rozpraszają uwagę i sprawiają, że piesi nie zachowują podstawowych zasad ostrożności na drodze.

- W pierwszej kolejności oznakowanie pojawi się przy bialskich szkołach, a następnie przy innych przejściach dla pieszych. Oznakowanie wykonano już przy przejściu przy Komendzie Miejskiej Policji - mówi prezydent Białej Podlaskiej, Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk

Oznakowanie ma przypominać o zakazie korzystania z telefonów komórkowych przechodząc przez pasy

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Zarzut kradzieży usłyszał w więzieniu

39-latek bez stałego miejsca zamieszkania odpowie za kradzież roweru, który właścicielka pozostawiła przed jedną z bialskich szkół.

Sprawca został szybko namierzony przez policjantów. Rower o wartości 1 tys. zł wrócił już do poszkodowanej.

39-latek zarzut kradzieży usłyszał w zakładzie karnym, gdzie obecnie przebywa. Przyznał się do winy.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 00118b24af

Zastępca wójta nie uniknął poręczenia

Bialski Sąd Rejonowy nie uwzględnił zażalenia obrońcy zastępcy wójta gm. Biała Podlaska na decyzje prokuratury w sprawie poręczenia majątkowego.

Przypomnijmy: Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało, 22 kwietnia, o zatrzymaniu trzech urzędników miasta i bialskiej gminy oraz trzech lokalnych przedsiębiorców. Sprawa dotyczy ustawiania przetargów.

Zarzuty i poręczenia

Urzędnicy usłyszeli w prokuraturze zarzuty nadużycia uprawnień służbowych oraz ujawniania nieuprawnionym osobom informacji. Pozostali podejrzani, czyli właściciele firm, usłyszeli zarzuty nakłaniania urzędników do nieuprawnionego udzielania informacji i nadużycia uprawnień służbowych w związku z planowanymi i prowadzonymi postępowaniami o udzielanie zamówień.

Zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek poinformował nas, że wobec pięciu podejrzanych zastosowano jako środek zapobiegawczy poręczenie majątkowe od 20 tys. zł do 100 tys. zł. Prok. Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, powiedziała nam, że wobec tylko jednego podejrzanego, czyli Władysława S., który jest urzędnikiem Urzędu Miasta, śledczy wystąpili o zawieszenie w wykonywaniu czynności służbowych.

- Poręczenia majątkowe zastosowano wobec wspomnianego inspektora, a także zastępcy bialskiego wójta Adama O. oraz jego podwładnego Grzegorza G., a także wobec przedsiębiorców Bogdana S. i Wiesława H. Wobec trzeciego z przedsiębiorców nie zostały zastosowane te środki zapobiegawcze - podkreśla prokurator.

Okazuje się, że obrońca zastępcy wójta jednak wystąpił o zażaleniem na postanowienie prokuratora o zastosowanie poręczenia majątkowego.

Starszy inspektor Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że pod koniec maja sąd rozpatrzył tę sprawę.

- Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej postanowił nie uwzględnić zażalenia i utrzymać w mocy zaskarżone postanowienie – podkreśliła Magdalena Dobosz.

Samorząd gospodarczy oburzony

Wcześniej z bardzo krytycznym stanowiskiem wobec CBA wystąpiła Bialskopodlaska Izba Gospodarcza. Rada tej izby stwierdziła, że wokół zatrzymanych urzędników i przedsiębiorców „w całym kraju została wytworzona aura, w której w powszechnej opinii nie było już podejrzanych ale posiadający prawomocne wyroki przestępcy".

„Nie możemy się jednak zgodzić z metodami, jakie są w wielu przypadkach wobec przedsiębiorców stosowane. Ot choćby jak w bialskim przypadku, kiedy zwykłe przesłuchania zostały poprzedzone zbędnymi zatrzymaniami. Uważamy, że prowadzone w świetle medialnych reflektorów, przed udowodnieniem popełnienia przestępstwa, działania CBA mogą zniszczyć lub nadszarpnąć reputację firm, zniechęcić klientów, a w konsekwencji obniżyć poziom przychodów, a nawet doprowadzić do bankructwa" – brzmi stanowisko podpisane przez Jarosława Łepeckiego wiceprezesa BPIG.

Poniekąd była to też obrona wicewójta Adama O., który w latach dziewięćdziesiątych był dyrektorem tej izby. Później przez pewien czas zajmował stanowisko wiceprezydenta Białej Podlaskiej, gdy już pracował tam obecnie odsunięty od obowiązków inspektor.

Jarosław Łepecki
wiceprezes Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej

- Uważamy, że prowadzone w świetle medialnych reflektorów, przed udowodnieniem popełnienia przestępstwa, działania CBA mogą zniszczyć lub nadszarpnąć reputację firm, zniechęcić klientów, a w konsekwencji obniżyć poziom przychodów, a nawet doprowadzić do bankructwa

Na początku ujawnienia bialskiej afery przetargowej rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn ujawnił za pośrednictwem m.in. Radia Lublin, że materiał śledczy wskazuje, iż między urzędnikami a przedsiębiorcami występującymi w roli kontrahentów dochodziło do pozaproceduralnych ustaleń, które miały wpływ na przetargi organizowane w Białej Podlaskiej.

- Jak wskazuje materiał zgromadzony, dochodziło wręcz do wspólnego uzgadniania warunków, które musieli spełniać potencjalni kontrahenci, by mieć szansę na zlecenia – mówił rzecznik.

Marek Pietrzela

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, mejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Pracownik budowlany, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl.	1500 zł/umowa o pracę
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	3200 zł/umowa o pracę
Dekarz, Biała Podl./Caro-Dach	2800–4000 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Konstantynów	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Agent celny, Małaszewicze/Rhenus Port Logistics	2800–3500 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Menager ds. sprzedaży, Biała Podl./Media Creations	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl./Media Creations	3000 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel logopeda, Dołha/SP	2949-4046/umowa o pracę
Pracownik leśny, Żerocin/FRYGAS	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Geodeta, Biała Podl./Polkart	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczno-produkcyjny, Biała Podl./Wimax	2800 zł/umowa o pracę
Prezes zarządu, Biała Podl./Inbial	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Hydro-Kan	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. zakupów, Biała Podl./JB Multimedia	3500 zł/umowa o pracę
Mechanik, Jelnica/Darmax	3300 zł/umowa o pracę
Konserwator–elektryk, Międzyrzec/Wipasz	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel jęz. hiszpańskiego, Biała Podl./ZSO nr 3	1800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Łukowisko	1400 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec	2800 zł
Kierowca autobusu, Biała Podl./Kostrzewa	3000 zł/umowa o pracę
Fryzjer damsko-męski, Biała Podl./MAJKA	4000–5000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl./ViKKING KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./ViKKING KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Czarnecki	2800 zł/umowa o pracę
Murarz, Biała Podl./UBIT	3000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Lakiernik proszkowy, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Wulkanizator, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Jelnica/Bogucki	2800 zł./umowa o pracę
Brukarz, Jelnica	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/WIPASZ	2800 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Biała Podl./Biuro Rachunkowe	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel w zawodzie technik mechanizacji rolnictwa i agrotroniki, Leśna Podl.	2949–4046 zł/umowa o pracę

Awans na wicewójta Międzyrzeca

Michał Teofilski, dotychczasowy podinspektor ds. promocji, kultury i współpracy z organizacjami pozarządowymi, został zastępcą wójta gm. Międzyrzec Podlaski. Dotychczas takiego stanowiska w gminie nie było.

– Podczas nieobecności wójta Krzysztofa Adamowicza, zastępca będzie kierować urzędem. Ma również nadzorować pracę referatu komunikacji i ochrony środowiska. Nadal będzie zajmować się promocją i współpracą z organizacjami pozarządowymi – mówi nam Maria Szmytko, sekretarz gminy.

Michał Teofilski studiował stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Warszawskim. Najpierw pracował jako kasjer i sprzedawca, później był koordynatorem projektu w fundacji Realizacji Programów Społecznych, a następnie doradcą w Getin Noble Bank i Santander Consumer Bank.

Fot. Facebook

Michał Teofilski od 1 czerwca jest zastępcą wójta gm. Międzyrzec Podlaski

Od prawie 7 lat jest pracownikiem gminy. Pełnił m.in. obowiązki dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury. W 2020 r. został odznaczony tytułem „Zasłużony dla Gminy Międzyrzec Podlaski".

(pim)

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Robotnik drogowy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Parczew/Sobianek	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Sosnowica	2800 zł/umowa o pracę
Operator ładowarki jednonaczyniowej, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego – robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/PARSTER	3000–3500 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Parczew	1400 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Okalew	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik elektryka, Amelin	2800 zł/umowa o pracę
Wózkowy transportu wewnętrznego, Parczew/Elpar	3074,4 zł/umowa o pracę
Operator wielomaszynowy, Parczew/Elpar	3074,4 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Radzyń	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca, Radzyń/Bryja	2000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Polskowola	2800 zł/umowa o pracę
Handlowiec–logistyk, Bezwola/Welmax	4800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Radzyń/SPZOZ	4500–4900 zł/umowa o pracę
Palacz–konserwator, Brzozowica Duża/Zespół Oświatowy	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca–dostawca towarów, Radzyń/Sewet	1700 zł/umowa o pracę
Operator maszyny rozlewniczej, Radzyń/Sewet	3000 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji-mistrz produkacji, Radzyń/GFN	5000–5500 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik–pomocnik mechanika, Kępki/Agroserwis	3500 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 00118b24af

Wandale nad łukowskim zalewem. Obiekt czeka na otwarcie

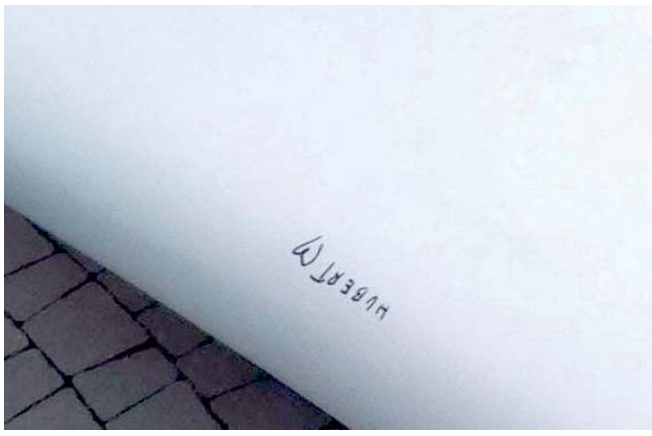

Szkoda, że niektórzy już zaczęli niszczyć to piękne miejsce

Tzw. „palenie gumy" ktoś „uprawiał" na parkingu przed budynkiem magazynowym, gdzie będzie wypożyczalnia sprzętu wodnego

Jeszcze nie został oficjalnie otwarty, jeszcze trwa przykręcanie ostatnich śrubek, a już znaleźli się tacy, którzy dewastują to piękne miejsce.

Zalew Zimna Woda w Łukowie będzie turystyczną perełką regionu. Na rewitalizację tego miejsca miasto pozyskało 10 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego województwa lubelskiego. Natomiast ze swojej kasy dołożyło blisko 9 mln zł.

Powstały tu nowe miejsca parkingowe oraz boiska. Jest wyciąg do nart wodnych, plaża, siłownie zewnętrzne, place zabaw, wiaty grillowe i miejsce na ognisko.

Będzie można też wypożyczyć kajak lub rower wodny. Oficjalne otwarcie zalewu ma nastąpić 26 czerwca, jednak piękna pogoda zachęca do spacerów już teraz. Niestety są też osoby, które nie potrafią albo nie chcą uszanować dobra wspólnego.

„Wczoraj wieczorem spacerowałem z rodziną nad zalewem. Przechadzało się tam sporo ludzi, wielu odpoczywało na ławkach i w altanach. Jest super. Szkoda, że niektórzy już zaczęli niszczyć to piękne miejsce. Tzw. palenie gumy na nowej kostce dało radochę jakiemuś głupkowi, a inna wandalka lub wandal postanowił coś wyznać na ławce jakiemuś Hubertowi. Żal. Niech miasto korzysta z monitoringu i ukarze tych łobuzów" - napisał w e-mailu Czytelnik „Wspólnoty" dołączając zdjęcia.

„Palenie gumy", o którym pisze Czytelnik, ktoś praktykował na parkingu przed budynkiem magazynowym, gdzie będzie wypożyczalnia sprzętu wodnego. Według naszych informacji, może być trudno namierzyć sprawcę. W nocy z soboty na niedzielę (29/30 maja) przerwy w dostawie prądu spowodowały, że monitoring przez pewien czas był wyłączony.

Jest wyciąg do nart wodnych, plaża, siłownie zewnętrzne, place zabaw, wiaty grillowe i miejsce na ognisko

Zarządca terenu już odgrodził parking. Podczas sezonu będą z niego korzystać pracownicy zalewu.

Akty wandalizmu skomentował burmistrz Łukowa. - Apeluję do wszystkich gości oraz mieszkańców, aby szanowali to miejsce. Ono powstało za publiczne pieniądze. Niech służy nam jak najdłużej - powiedział Piotr Płudowski.

Łukasz Prusak

Piotr Płudowski
burmistrz
- Apeluję do wszystkich gości oraz mieszkańców, aby szanowali to miejsce

Kolorowo w Międzyrzecu. Ani śladu pandemii

Fot.Maciej Macejuk

W długi czerwcowy weekend młodzi mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego odreagowali smutny czas pandemii. Bawili się podczas Holi - Święta Kolorów (na zdjęciu), a na międzyrzeckich jeziorkach wzięli udział w „Biegu na żywioł". Tę ostatnią imprezę przygotowało stowarzyszenie Elementum oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Fotorelacja na stronie fb: „Międzyrzec, się dzieje"

Dla zabawy ostrzelał mieszkanie z broni pneumatycznej

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Dla zabawy 25-latek ostrzelał mieszkanie z broni pneumatycznej. Na zdjęciu podziurawione stalowym śrutem drzwi lodówki

BIAŁA PODLASKA: Za uszkodzenie wnętrza wynajmowanego mieszkania w Białej Podlaskiej odpowie 25-latek z gminy Leśna Podlaska, który dla zabawy z broni pneumatycznej ostrzelał ściany, lodówkę i inne elementy wyposażenia.

Policję zaalarmował właściciel mieszkania. Z jego relacji wynikało, że wypowiedział najem 25-latkowi, ponieważ w ostatnim czasie miał skargi sąsiadów związane z zakłócaniem spokoju i ciszy nocnej. Po wejściu do mieszkania właściciel nie mógł uwierzyć, że można było aż tak zniszczyć cudzą własność. Powyrywane gniazdka, połamane szafki i łóżko, a w ścianach i drzwiach lodówki dziury po ostrzale z broni pneumatycznej. - Sprawca tego czynu nie potrafił wytłumaczyć swojego zachowania. Stwierdził tylko, że „tak wyszło" - mówi podkomisarz Beata Miszczuk z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Kolejny Mongoł wpadł w Kukurykach

Na terenie drogowego przejścia granicznego w Kukurykach pogranicznicy zatrzymali pojazd ciężarowy marki Volvo o wartości 150 tys. zł.

W ubiegły piątek por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że 53-letni obywatel Mongolii próbował wyjechać zestawem ciężarowym volvo/schmitz przez drogowe przejście graniczne w Kukurykach – z Polski na Białoruś.

– Podczas kontroli granicznej nasi funkcjonariusze ujawnili w pojeździe ingerencję w polu numerycznym VIN. Kierowca został zatrzymany, zaś ciągnik siodłowy volvo o szacunkowej wartości 150 tys. zł (rok produkcji 2014) zabezpieczono na parkingu służbowym – wyjaśnia porucznik.

Dodaje, że w sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze. Zatrzymany kierowca został przekazany do dalszych ustaleń funkcjonariuszom policji.

Co ciekawe, przed tygodniem inny obywatel Mongolii, 33-letni mężczyzna, usiłował wyjechać na Białoruś ciągnikiem siodłowym również marki Volvo, który prawdopodobnie pochodził z kradzieży.

W tym roku funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału SG odzyskali różnego rodzaju pojazdy o łącznej wartości prawie 4 mln zł.

(pim)

25-latek wypadł z balkonu. Nie żyje

Podczas rodzinnej imprezy zorganizowanej na terenie jednej z posesji w gminie Wohyń (pow. radzyński) z balkonu wypadł 25-letni mężczyzna. W wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu.

Do tragedii doszło w sobotę (5 czerwca) około godziny 22. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej policji wynika, że na balkonie jednorodzinnego domu odbywała się rodzinna impreza. Wśród jej uczestników był 25-letni mieszkaniec województwa mazowieckiego. W pewnym momencie mężczyzna tańcząc przy barierce przechylił się i spadając kilka metrów w dół, uderzył w betonowe podłoże.

w

R E K L A M A

eprasa.pl 00118b24af

Sprawdzamy, czy szefowie powiatów są oszczędni, jakie mają nieruchomości i czym jeżdżą

Starostowie nie schodzą poniżej stu trzydziestu tysięcy

Najwięcej - ponad 200 tys. zł - zarobili w ub.r. Krzysztof Żuk i Janusz Hordejuk. Inni szefowie powiatów z naszych terenów dostali mniejsze pensje, ale i tak nie mają na co narzekać. Starostowie powiatów opolskiego i bialskiego mają nieruchomości warte łącznie ponad milion.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe starostów z powiatów naszego terenu, pod lupę wzięliśmy także prezydenta Lublina, czyli miasta na prawach powiatu. W dokumentach wykazane są dane majątkowe urzędników według stanu na koniec 2020 roku. Podane kwoty zarobków, poza dochodami z gospodarstw rolnych, są kwotami brutto.

Na czele prezydent i pracownik naukowy, dyrektor szpitala

I to właśnie Krzysztof Żuk jest na czele tej listy pod względem zarobków. Prezydent Lublina nie wskazał jednak w swoim oświadczeniu majątkowym konkretnego wynagrodzenia, które otrzymał z urzędu. Wykazał za to wynagrodzenie prezydenta stolicy województwa w połączeniu z zarobkami z pracy w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Do tego należy dodać m.in. ponad 30 tys. zł z umów o dzieło i ponad 15 tys. zł z praw autorskich. Łącznie zarobił w ponad 260 tys. zł.

Zbliżoną kwotę zarobił też Janusz Hordejuk, starosta powiatu parczewskiego - 224,2 tys. zł. Takich pieniędzy nie dostał jednak za zarządzanie powiatem, a szpitalem w Parczewie - dopiero w styczniu br. został bowiem starostą, więc w oświadczeniu majątkowym wskazał zarobki ze szpitala w 2020 roku.

Mariusz Filipiuk, starosta bialski, wykazał w oświadczeniu majątkowym w kategorii zarobków - obok 134,6 tys. zł wynagrodzenia i 6 tys. zł dochodu z gospodarstwa - 255 tys. zł ze sprzedaży gospodarstwa rolnego.

Zaskórniaki i długi

Największe oszczędności w swoich oświadczeniach wykazali starostowie powiatów bialskiego i parczewskiego. Mariusz Filipiuk ma 171 tys. zł zaskórniaków, Janusz Hordejuk 162,2 tys. zł.

Na drugim biegunie jest Danuta Smaga, starosta powiatu puławskiego, która w tym zestawieniu wykazała największe długi. Ma ponad 200 tys. zł zobowiązań, z czego zdecydowanie większa część to kredyt na budowę domu córki.

Gdzie mieszkają, co mają w garażu

Nieruchomości o największej łącznej wartości - 1,1 mln zł - wykazał Dariusz Piotrowski, starosta powiatu opolskiego. Na ten majątek składają się dom, dwa mieszkania i gospodarstwo rolne. Ponad 1 mln zł warte są też nieruchomości Mariusza Filipiuka. Starosta bialski ma dom i działkę oraz dwa gospodarstwa. Ich łączna wartość, według danych z oświadczenia, to 1,06 mln zł.

Co ciekawe, żadnego domu lub mieszkania, a jedynie warte 30 tys. zł pole, wykazał w oświadczeniu Krzysztof Żuk. Żadnych nieruchomości nie mają starosta puławski Danuta Smaga i starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski.

Najdroższy dom w zestawieniu ma Krzysztof Niewiadomski, starosta powiatu łęczyńskiego, który wycenił go na 400 tys. zł.

Najwięcej pojazdów ma Mariusz Filipiuk. Starosta bialski wykazał trzy auta osobowe, dwa ciągniki oraz quada.

Dominik Smagała

Imię i nazwisko, funkcja, wiek	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne mienie (pow. 10 tys. zł)	Zmiany względem 2019 roku
Fot.Marek Piekarski **Mariusz Filipiuk,** starosta bialski, 47 lat	**134,6 tys. zł** - wynagrodzenie starosty, **255 tys. zł** - sprzedaż gospodarstwa, **6,2 tys. zł** - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: **171 tys. zł.** Długi: **90 tys. zł** kredytu na zakup gospodarstwa	Dom 145 mkw. - 294,6 tys. zł, gospodarstwo 14,59 ha - 328,6 tys. zł, gospodarstwo 1,3009 ha - 370 tys. zł, działka pod domem 0,8 ha - 70 tys. zł	Audi A3 (2002) - 11 tys. zł, ciągnik new holland (2012) - 110 tys. zł, ciągnik C-330 (1993) - 15 tys. zł, BMW 318i (2008) - 12 tys. zł, audi A6 (2011) - 55 tys. zł, quad suzuki king (2007) - 17 tys. zł	Oszczędności większe o 146 tys. zł, długi mniejsze o 18 tys. zł, zarobki mniejsze o 17 tys. zł, ubyło gospodarstwo 1,03 ha, doszedł zarobek za sprzedaż gospodarstwa
Krzysztof Żuk, prezydent Lublina, 63 lata	**208,7 tys. zł** - wynagrodzenie prezydenta oraz praca w WSEI w Lublinie, **15,1 tys. zł** - prawa autorskie, **33,4 tys. zł** - umowy o dzieło, **3 tys. zł** - ubezpieczenie społeczne	Oszczędności: **95 tys. zł, 2 tys. euro.** Długi: **50 tys. zł** pożyczki	Grunty orne i łąki 2,8 ha (współwłasność z siostrą) - 30 tys. zł	Volvo XC 60 (2019)	Oszczędności większe o 45 tys. zł, zarobki mniejsze o 63,5 tys. zł
Zdzisław Antoń, starosta lubelski, 65 lat	**171,5 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **106,3 tys. zł, 1,1 tys. funtów.** Długi: brak	Dom 110 mkw. - 350 tys. zł, mieszkanie 47 mkw. - 230 tys. zł, gospodarstwo 1,51 ha - 95 tys. zł, dom 65 mkw. - 90 tys. zł, las 1,04 ha - 45 tys. zł	Volvo V70 (2000)	Oszczędności większe o 28,3 tys. zł, zarobki większe o 33,2 tys. zł, wartość domu wzrosła o 150 tys. zł, wartość mieszkania wzrosła o 20 tys. zł, wartość gospodarstwa wzrosła o 5 tys. zł, wartość działki wzrosła o 10 tys. zł
Fot.MS **Ewa Zybała,** starosta lubartowski, 53 lata	**132,3 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: brak. Długi: **11,5 tys. zł** kredytu mieszkaniowego, **51,1 tys. zł** kredytu na samochód	Dom 130 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 2,99 ha (3/16 udziału) i las 1,2 ha (1/3 udziału) - 100 tys. zł, działka pod domem 0,12 ha - 100 tys. zł	Ssangyong tivoli (2018), chervolet cruze (2012)	Długi mniejsze o 14,8 tys. zł, przybył chevrolet cruze, zarobki mniejsze o 9,7 tys. zł
Fot.Kamil Kulig **Krzysztof Niewiadomski,** starosta łęczyński, 61 lat	**138,3 tys. zł** - wynagrodzenie starosty, **6,1 tys. zł** - dopłaty z ARiMR	Oszczędności: **6,7 tys. zł.** Długi: **11,2 tys. zł** na zakup i montaż kolektorów słonecznych, **109,3 tys. zł** kredytu na zakup mieszkania	Dom 196 mkw. - 400 tys. zł, mieszkanie 38 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo 6 ha - 200 tys. zł, działka pod domem - 50 tys. zł	Nissan terrano (2003) - 12 tys. zł	Oszczędności większe o 2,7 tys. zł, długi mniejsze o 63,8 tys. zł, zarobki (łącznie) większe o 23,2 tys. zł
Fot.Dariusz Jędryczka **Dariusz Szustek,** starosta łukowski, 56 lat	**135,3 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **25 tys. zł.** Długi: **84,9 tys. zł** kredytu na mieszkanie	Mieszkanie 46,5 mkw. - 200 tys. zł, mieszkanie 45,5 mkw. - 380 tys. zł, działka rolna 72 ar - 10 tys. zł, garaż na działce 919 mkw. (1/26 udziału) - 25 tys. zł, miejsce postojowe - 26 tys. zł	Toyota corolla (2016)	Oszczędności większe o 5 tys. zł, długi mniejsze o 65,1 tys. zł, zarobki mniejsze o 10 tys. zł
Fot.Agnieszka Ciekot **Dariusz Piotrowski,** starosta opolski, 44 lata	**134,9 tys. zł** - wynagrodzenie starosty, **34 tys. zł** - gospodarstwo	Oszczędności: **90 tys. zł.** Długi: **81,4 tys. zł** kredytu	Dom 96 mkw. - 320 tys. zł, mieszkanie 46 mkw. - 130 tys. zł, gospodarstwo 8,92 ha - 450 tys. zł, mieszkanie 36 mkw. - 220 tys. zł	Volkswagen passat (2011), ciągnik ursus (2006), opryskiwacz sadowniczy (2007), ciągnik landini 65F (2001)	Oszczędności większe o 40 tys. zł, długi mniejsze o 42,1 tys. zł, ubyła mazda 3 (2005), zarobki (ogółem) mniejsze o 95,5 tys. zł
Fot.mp **Janusz Hordejuk,** starosta parczewski, 57 lat	**224,2 tys. zł** - wynagrodzenie dyrektora szpitala w Parczewie, **5 tys. zł** - dotacja z programu Czyste Powietrze	Oszczędności: **162,2 tys. zł.** Długi: **7,4 tys. franków szwajcarskich** kredytu na remont mieszkania	Dom 140 mkw. - 300 tys. zł, mieszkanie 28,5 mkw. - 150 tys. zł, działka 1001 mkw. - 50 tys. zł, garaż 42 mkw. - 30 tys. zł	Mercedes E212 (2015), mercedes R 230 (2003)	Oszczędności mniejsze o 23,2 tys. zł, przybył mercedes R230 (2003), zarobki większe o 28,8 tys. zł, przybył garaż 42 mkw.
Fot.Dominik Kępik **Danuta Smaga,** starosta puławski, 56 lat	**134,7 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **8,2 tys. zł, 8,2 tys. zł** - fundusze inwestycyjne. Długi: **27,8 tys. zł** kredytu konsumpcyjnego, **174,9 tys. zł** kredytu na budowę domu córki	Brak	Brak	Oszczędności większe o 9,1 tys. zł, długi mniejsze o 17,3 tys. zł
Fot.mm **Szczepan Niebrzegowski,** starosta radzyński, 60 lat	**130,8 tys. zł** - wynagrodzenie starosty	Oszczędności: **65 tys. zł.** Długi: **7,2 tys. zł** pożyczki na remont mieszkania	Brak	Audi A3 (2016)	Oszczędności większe o 25 tys. zł, długi mniejsze o 5 tys. zł, zarobki mniejsze o 20,7 tys. zł

eprasa.pl 00118b24af

Śledczy nie chcą ujawnić, czy podejrzane składały wyjaśnienia i przyznały się do winy

Byłe pracownice pomocy społecznej z prokuratorskimi zarzutami

POWIAT OPOLSKI:
Na ławie oskarżonych zasiądzie była dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim, kasjerka i pracownica socjalna. Do sądu trafił właśnie akt oskarżenia.

Marcin Pytka,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Postępowanie zakończyło się skierowaniem zarzutów wobec trzech osób: Justyny K., Alicji M. i Małgorzaty K.

W ostatnich dniach maja Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem pracownicom miejscowego Ośrodka Pomocy Społecznej. Zarzuty usłyszała Justyna K., Alicja M. i Małgorzata K. Żadna nie pracuje już w tej jednostce.

Trzy pracownice, pięć zarzutów

Najwięcej zarzutów, bo aż trzy prokuratura przedstawiła Justynie K.

- Pierwszy zarzut dotyczy poświadczenia nieprawdy w dokumentacji. Drugi zarzut, nakłaniania pracowników do niszczenia dokumentacji. I trzeci składania fałszywych zeznań – wylicza Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Śledczy ustalili, że Justyna K. i Alicja M. działały wspólnie i w porozumieniu. M. usłyszała zarzut poświadczenia nieprawdy w dokumentacji.

Trzecia kobieta tłumaczyć będzie się przed sądem ze składania fałszywych zeznań. To zarzuca jej prokurator.

Do popełnienia zarzucanych całej trójce czynów miało dojść wiosną ub.r. Zdaniem śledczych poświadczenie nieprawdy miało miejsce w przypadku kwestionariusza rodzinnego wywiadu środowiskowego. To co w nim zostało wpisane nie odpowiadało rzeczywistości. Natomiast zarzuty składania fałszywych zeznań dotyczą wcześniejszego postępowania, w którym kobiety były przesłuchiwane.

Śledczy nie chcą zdradzić, czy podejrzane składały wyjaśnienia i przyznały się do winy.

- Pozwólmy najpierw zapoznać się sądowi z aktami – ucina prokurator Pytka.

Przestępstwa, których dotyczą zarzuty, zagrożone są karą do pięciu lat więzienia.

Pokłosie innej sprawy

Skierowany do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem pracownicom OPS, to pokłosie sprawy o której pisaliśmy kilka miesięcy temu. W ubiegłym roku prokuratura pod lupę wzięła jedną z asystentek rodziny. Kobiecie przedstawione zostały dwa zarzuty. Oba dotyczyły przywłaszczenia pieniędzy należących do podopiecznej OPS. W grę wchodziło prawie 25 tys. zł. Pieniądze pochodziły z różnych świadczeń, które miały być wypłacone na rzecz podopiecznej.

Ale po trwającym kilka miesięcy dochodzeniu prokuratura oczyściła z zarzutów asystentkę rodziny i ostatecznie całą sprawę umorzyła. Zebrany przez śledczych materiał dowodowy nie pozwolił na przypisanie kobiecie zamiaru przywłaszczenia pieniędzy.

Z umorzonej sprawy prokuratura wyłączyła jednak część materiałów, które pozwoliły pod koniec maja br. na skierowanie aktu oskarżenia przeciwko trzem innym pracownicom Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Były burmistrz Kazimierza stanie przed sądem

Andrzej P. został oskarżony o kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości. Pierwsza rozprawa już na początku lipca.

Chodzi o zdarzenie z 2 stycznia tego roku, kiedy to policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce przy aucie nikogo nie zastali. Właścicielem samochodu okazał się Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali P. Badanie alkomatem wykazało, że 58-latek ma 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany, a sprawą zajęła się puławska prokuratura. Ta postawiła Andrzejowi P. zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. Były burmistrz Kazimierza Dolnego nie przyznał się do zarzucanym mu czynów.

Na początku lipca ruszy jego proces. Już na pierwszej rozprawie sąd chce przesłuchać 6 świadków. Zgodnie z Kodeksem Karnym Andrzejowi P. grozi 2 lat pozbawienia wolności, a oprócz tego co najmniej 3-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Będzie też musiał obowiązkowo zapłacić 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Marta Pietroń

Maleńką Elizę pochowano w białej trumience

Były łzy wzruszenia, wieńce i maskotki. Eliza, której ubiegłorocznym porodem w parczewskim szpitalu żyła cała Polska, została pochowana na miejscowym cmentarzu.

Fot.Grzegorz Rekiel

Elizę żegnali najbliżsi

Fot.Grzegorz Rekiel

Dziecko zostało pochowane w białej trumience, zgodnie ze zwyczajem

Dziewczynka zmarła pod koniec maja, kilkanaście dni po swoich pierwszych urodzinach. 1 czerwca została pochowana na cmentarzu w Parczewie. W uroczystości wzięło udział kilkadziesiąt osób. Były łzy wzruszenia. Żałobnicy przynieśli wieńce i maskotki, a Eliza, zgodnie ze zwyczajem, została pochowana w białej trumience.

– Nasza siostra Eliza otrzymała chrzest święty i stała się przybranym dzieckiem bożym - mówił nad trumienką ksiądz Norbert Tatarycki z bazyliki parczewskiej. – Teraz Pan wezwał ją do siebie i dał jej udział w życiu wiecznym. Wierzymy, że modli się ona za swoich rodziców i za nas. Prosimy o pociechę dla rodziców i rodziny oraz o umocnienie naszej wiary. Niech Pan pocieszy wasze serca – powiedział duszpasterz.

„Chciałaś dziecko? To teraz masz"

Pani Natalia i pan Robert byli parą od kilku lat. Kiedy kobieta skończyła 18 lat, zdecydowali się na dziecko. Dramat rozegrał się na początku maja ubiegłego roku. Eliza miała przyjść na świat w Lublinie. Z powodu pandemii i rozpoczętej przedwcześnie akcji porodowej, pani Natalia musiała się udać do najbliższego szpitala w Parczewie.

Sprawę porodu ujawniła redakcja TVN „Uwaga!". – Kiedy lekarz przyszedł, zobaczył datę mojego urodzenia, bez wahania powiedział, że rodzimy. Skoro jestem młoda, to sobie poradzę. Kiedy zrobiono mi pomiar miednicy, pielęgniarka spytała go, czy może lepiej wykonać cesarskie cięcie. Lekarz powtórzył, że jestem młoda, to sobie poradzę – opowiadała pani Natalia. Kobieta relacjonowała dziennikarzom, że lekarz powiedział coś w stylu: „Chciałaś dziecko? Umiałaś je zrobić? To teraz masz".

„Oni to widzieli i zignorowali"

Kiedy kobieta była podpięta pod KTG dziecku zaczęło spadać tętno. – Wpadłam w panikę, zaczęłam krzyczeć. Oni to widzieli i zignorowali. Chwilę potem próbowali ją wypchnąć, okazało się, że Eliza już nie oddycha. Nagle położna stwierdziła: „Będzie cięcie" – opowiadała pani Natalia.

Eliza przyszła na świat 8 maja ubiegłego roku. Pani Natalia szybko zdała sobie sprawę z tego, że dziecko nie płacze.

– Spytałam dlaczego, ale mnie ignorowano. Zaczęłam krzyczeć, wręcz wyć, mówiąc, że chcę zobaczyć dziecko. Usłyszałam: „Zamknij pysk i się nie drzyj" – wspominała kobieta.

Dziewczynka dostała zero punktów w tzw. skali Apgar. Nie widziała, nie potrafiła ssać, miała padaczkę. Jej mózg był aktywny tylko w trzydziestu procentach. Trafiła do specjalistycznej kliniki, gdzie zaczęła się walka o jej życie.

Niedawno stan Elizy się pogorszył – zachorowała na covid. Zmarła 23 maja, kilkanaście dni po pierwszych urodzinach.

Śledztwo trwa

Nie wiadomo, czy zakażenie koronawirusem przyczyniło się do zgonu dziewczynki, a jeśli tak, to w jakim stopniu.

Szczegółowe przyczyny wyjaśni sekcja zwłok, która została przeprowadzona pod koniec maja. Gdy oddawaliśmy do druku to wydanie „Wspólnoty", śledczy czekali jeszcze na wyniki.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 00118b24af

Pielęgniarki mają dość

Odeszły od łóżek pacjentów

W dwóch szpitalach w regionie protestowały w poniedziałek pielęgniarki zrzeszone w OZZPiP. W Parczewie i Łukowie przeprowadziły dwugodzinny strajk ostrzegawczy.

W Łukowie protestowały też pielęgniarki ze szpitali w Puławach, Bełżycach i Opolu Lubelskim

Duże zgromadzenie było przed szpitalem św. Tadeusza w Łukowie. Na placu przed budynkiem zebrało się ponad 100 pań.

– Pielęgniarki zeszły prawie ze wszystkich oddziałów. Obsada została na OIOM-ie, zakaźnym, dziecięcym i położniczym – informuje Bernarda Machniak, szefowa regionu lubelskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Dodaje, że pielęgniarki poinformowały o proteście dyrektora szpitala Mariusza Furlepę, na którym to ciążył obowiązek zorganizowania opieki dla pacjentów.

– Strajk ostrzegawczy miał miejsce między godziną 10 a 12. Pielęgniarki odeszły od łóżek pacjentów. Stało się to na wszystkich oddziałach. Wszędzie tam, gdzie pielęgniarki poczuły wolę „związania się" ze związkami zawodowymi – mówi Ryszard Kielar, pełniący obowiązki dyrektora szpitala w Parczewie.

Dodaje, że „opieka nad pacjentami była zapewniona w wystarczającym zakresie i nie było zagrożenia dla ich bezpieczeństwa".

Nie strajkowały, ale poparły

Nie strajkowały, ale poparły protest pielęgniarki z Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, pod które podlega szpital w Poniatowej.

– Nasz zakład pracy jest tylko oplakatowany, a panie pielęgniarki na mundurach noszą naklejkę informującą, że popierają akcję protestacyjną – mówi Małgorzata Krupa, dyrektor ds. pielęgniarstwa w PCZ w Opolu Lubelskim. – Nie ma natomiast żadnej przerwy, pielęgniarki nie odeszły od łóżek pacjentów – dodaje.

Puławskie pielęgniarki także popierają protest. Jak informuje Hanna Kowalska, przewodnicząca ZZPiP, nie mogły strajkować ze względu na trwający spór zbiorowy. Oplakatowały budynek, a każda z pielęgniarek nosiła specjalną plakietkę.

Również w Międzyrzecu Podlaskim pielęgniarki jedynie oflagowały i oplakatowały szpital.

Hanna Osypińska, przewodnicząca OZZPiP w miejscowym szpitalu powiatowym, poinformowała nas, że jej organizacja nie mogła przystąpić do czynnego protestu, gdyż nie został zakończony spór zbiorowy dotyczący m.in. wypłat dodatku covidowego dla pielęgniarek.

– Aby nie łamać prawa nie mogłyśmy odejść od łóżek pacjentów. Kiedy będzie następna fala protestów, wtedy zaangażujemy się w nie aktywniej – zapowiada przewodnicząca.

Braki kadrowe i wiek pielęgniarek

Wśród bolączek, które podnoszą protestujące, są m.in. braki kadrowe i wzrastająca średnia wieku pielęgniarek – w 2030 r. może wynieść 60 lat.

Jak mówi Bernarda Machniak, średnia wieku pielęgniarki od 2015 roku do 2020 roku wzrosła z 50 do 53 lat. Większość zatrudnionych ma powyżej 50 lat, z czego blisko połowa – ponad 60.

Związek podkreślał także, że podczas, gdy w ciągu roku uprawnienia emerytalne zyskuje ok. 10 tys. pielęgniarek, to praw do wykonywania zawodu zaledwie ok. 5 tys. Nie wszystkie podejmują zatrudnienie w służbie zdrowia. Głównym problemem są niskie płace.

– Pielęgniarka z licencjatem, która przyjdzie do Łukowa, zarobi po uwzględnieniu dyżurów w nocy i święta ok. 2900 zł „na rękę" – mówi członkini związku.

Sporna siatka płac

Pielęgniarki nie zgadzają się z nową siatka płac zaproponowaną przez rząd. Chodzi o nowy projekt ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych. A także o zmianę prawa w celu zapewnienia kadr w okresie ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii.

Projekt ustawy przewiduje, że w ciągu 6 miesięcy 2021 r. na podniesienie najniższych wynagrodzeń w ochronie zdrowia przeznaczonych zostanie blisko 4 mld zł.

Jednak według strajkujących, ustawa zrównuje zarobki pielęgniarki z rejestratorami medycznymi i pomocami medycznymi.

– Nie może być, że pielęgniarka lub położna z długim stażem otrzymuje płacę taką, jak pomoc pielęgniarska – podkreśla Hanna Osypińska z Międzyrzeca.

Dodaje, że pielęgniarkom nie chodzi tylko o wynagrodzenia, ale też o przeciwdziałanie zniechęcaniu młodych osób do pracy w naszym kraju.

– Młode pielęgniarki uciekają za granicę, pozostały tylko już z długim stażem sterane życiem, które same potrzebują opieki – zauważa.

Manifestacja w Lublinie

Protesty w Łukowie i Parczewie pielęgniarki zakończyły manifestacją w Lublinie. Brały w niej udział również ich koleżanki m.in. z Lubartowa i Puław. Złożyły petycję ze swoimi postulatami na ręce marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego i wojewody Lecha Sprawki.

Bernarda Machniak
przewodnicząca OZZPiP regionu lubelskiego

Brak porozumienia ws. wynagrodzeń - W Łukowie jesteśmy na etapie mediacji ze szpitalem. Niestety nie udało się podpisać porozumienia w takim zakresie, żebyśmy nie podejmowały strajku. Część naszych postulatów dyrekcja spełniła. Będziemy mieć szatnię, która będzie w tym roku wyremontowana. Jest odzież ochrona i wsparcie psychologiczne dla koleżanek pracujących z pacjentami chorymi na COVID. Zostają jeszcze wynagrodzenia i niestety w tym zakresie między organizacją związkową a pracodawcą nie doszło do porozumienia

OFIARY COVID

Z ustaleń związkowców wynika, iż z powodu choroby Covid-19 od początku pandemii zmarło **136 PIELĘGNIAREK I 21 POŁOŻNYCH.**

Łukasz Prusak, AC, PIM, GR

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Pożar w Lublinie

Ranni w pożarze mieszkania

Na 50 tys. zł oszacowano straty powstałe w wyniku pożaru mieszkania przy ul. Królewskiej w Lublinie. W lokalu znajdowała się kobieta i mężczyzna. W akcji ratowniczej brały udział trzy zastępy straży pożarnej. Mieszkańcom lokalu udzielono pomocy medycznej. Z kolei strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, przeszukali pomieszczenia i ugasili pożar. Budynek przewietrzono i sprawdzono z wykorzystaniem kamery termowizyjnej.

Zatrzymani za sutenerstwo i kuplerstwo

Lubelscy kryminalni zatrzymali cztery osoby do sprawy tzw. mieszkaniówek. Sprawcy ułatwiali uprawianie prostytucji co najmniej 12 kobietom poprzez udostępnianie im wynajętych mieszkań. Zajmowali się także tworzeniem i zamieszczaniem na portalach internetowych ogłoszeń o świadczeniu usług seksualnych. Działania kryminalnych odbywały się pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Za sutenerstwo i kuplerstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

90-latek „na podwójnym gazie"

Policja otrzymała zgłoszenie, że kierowca samochodu marki Opel Agila nagle zjechał do przydrożnego rowu. Za kierownicą siedział 90-letni mieszkaniec gminy Piaski. Mężczyzna znajdował się pod widocznym działaniem alkoholu. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie 1,6 promila alkoholu. 90-latek nie odniósł widocznych obrażeń, jednak z uwagi na przyjmowane leki i spożyty alkohol na miejscu pojawiła się karetka pogotowia, która zabrała go do szpitala.

Grozi mu do 2 lat więzienia, wysoka grzywna, zakaz kierowania pojazdami oraz świadczenie pieniężne w kwocie 5 tysięcy złotych.

Dał się przechytrzyć wspólnikom

Policjanci zatrzymali 22-letniego mieszkańca Chełmna, który brał udział w oszustwach metodą „na policjanta". Funkcjonariusze wstępnie udowodnili mu dwa przestępstwa w Lublinie na kwotę 175 tysięcy złotych. Mężczyzna jest recydywistą, jednak pomimo bogatej kartoteki dał się przechytrzyć wspólnikom i nie otrzymał swojej części pieniędzy. Może mu grozić do 12 lat więzienia.

Pijany i bez prawa jazdy wsiadł za kierownicę

Oficer z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie podczas spaceru zauważył podejrzanie poruszający się samochód. Kierowca peugeota jechał całą szerokością jezdni, co chwilę zaczepiając o krawężniki. Funkcjonariusz dostrzegł, że za kierownicą siedzi znany mu już 33-latek. Mężczyzna wjechał na pobliską stację paliw, a policjant od razu podbiegł do samochodu. Jak się okazało 33-letni mieszkaniec gminy Niemce był pod wyraźnym działaniem alkoholu. W samochodzie porozrzucane były puste puszki po piwie. Badanie alkomatem wykazało u kierującego 1,5 promila alkoholu w organizmie. Dodatkowo okazało się, że mężczyzna nigdy nie posiadał prawa jazdy, a na jego koncie znajduje się prawomocny zakaz kierowania pojazdami za wcześniejsze przestępstwo drogowe.
Zatrzymanemu może grozić do 5 lat więzienia, wysoka grzywna, zakaz kierowania pojazdami oraz świadczenie pieniężne w kwocie 10 tys. zł.

eprasa.pl 00118b24af

Zatrzymany po szturmie antyterrorystów już z prawomocnym wyrokiem

„Terrorysta" z Wólki Plebańskiej

Nie wysadził domu, ale posiedzi. Sąd podwoił karę

Za stworzenie niebezpieczeństwa katastrofy i szczucie policjantów psami lubelski Sąd Okręgowy skazał Daniela S., 33-latka z gm. Biała Podlaska, na 2 lata więzienia.

Kiedy na początku 2020 roku Daniel S. zagroził, że wysadzi dom w powietrze, antyterroryści z Lublina przypuścili szturm. Wyważyli drzwi i na piętrze budynku zatrzymali desperata, który miał w organizmie 1,7 promila alkoholu.

Jak do tego doszło

– Dyżurny bialskiej komendy został zaalarmowany przez mieszkankę Wólki Plebańskiej z gm. Biała Podlaska, że jej pijany mąż grozi popełnieniem samobójstwa przez wysadzenie domu przy użyciu butli gazowych. Natychmiast skierowaliśmy tam policjantów wszystkich pionów, w tym negocjatorów, którzy prowadzili rozmowy z zamkniętym w domu 33-latkiem – relacjonowała wtedy podkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

Dodała, że desperat miał w pokoju dwie butle gazowe i przez cały czas majstrował przy ich zaworach.

– Funkcjonariusze słyszeli syk odkręcanej butli, czuli zapach gazu. 33-latek wystawił nawet butlę na parapet okna, by pokazać, że jest zdeterminowany zrealizować swoje groźby. Krzyczał, że wysadzi dom w powietrze – informowała oficer.

Zjawili się kompani i wypuścili psy

Z relacji policjantów wynikało, iż w trakcie akcji, na teren posesji weszli znajomi mężczyzny.

– By utrudnić mundurowym przeprowadzenie interwencji, wypuścili należące do niego psy. Wspólnie z 33-latkiem szczuli nimi funkcjonariuszy. W trakcie zdarzenia 33-latek znieważył również mundurowych – dodała podkomisarz.

Niebezpieczeństwo katastrofy

Zatrzymany gospodarz usłyszał zarzuty. Został aresztowany.

Zarzuty usłyszał również jeden z mężczyzn, który utrudniał działania funkcjonariuszy. 27-latek dostał dozór policji.

Fot. KMP Biała Podlaska

Podejrzany prowadzony na przesłuchanie. Został aresztowany i ostatecznie skazany na dwa lata więzienia

Funkcjonariusze słyszeli syk odkręcanej butli, czuli zapach gazu

Prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej Edyta Winiarek poinformowała nas, że śledztwo przeciwko Danielowi S., dotyczyło sprowadzenia przez niego bezpośredniego niebezpieczeństwa w postaci eksplozji gazu propan-butan, umieszczonego w butlach o wadze 11 kg.

Butle znajdowały się w budynku jednorodzinnym, piętrowym, w którym przebywał Daniel S. Oskarżono go o sprowadzenie niebezpieczeństwa katastrofy, gdyż odkręcał zawory, groził wysadzeniem domu i spowodował przy tym konieczność ewakuacji osób zamieszkujących w pobliżu.

Pierwszy wyrok łagodny

Jeszcze w minionym roku Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej wydał wyrok, uznając Daniela S. za winnego tego, że wyzywał bialskich policjantów słowami powszechnie uznanymi za obelżywe. A także tego, że w celu uniemożliwienia im przeprowadzenia interwencji domowej, szczuł ich psami oraz groził wysadzeniem budynku odkręcając przy tym butlę z gazem.

Uznał go też za winnego narażenia trzech negocjatorów policyjnych na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, gdyż podczas negocjacji z funkcjonariuszami wypuszczał z dwóch butli gaz propan-butan, zapalając przy tym papierosa.

Sąd pierwszej instancji orzekł wobec Daniela S. karę łączną – rok pozbawienia wolności.

Skazany został także kompan głównego bohatera, Grzegorz K. – za to, że wyzywał słowami obelżywymi dwóch policjantów oraz uniemożliwiał im przeprowadzenie interwencji domowej, gdyż szczuł ich psami.

Dostał rok ograniczenia wolności. Oznacza to wykonywanie nieodpłatnej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie. Na rzecz dwóch policjantów musiał zapłacić po 300 zł nawiązki.

Drugi wyrok ostrzejszy

Od tego orzeczenia odwołali się oskarżeni i prokurator. Niedawno Sąd Okręgowy w Lublinie wydał prawomocny wyrok. Uchylił rozstrzygnięcie dotyczące narażenia negocjatorów policyjnych na niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Starszy inspektor Magdalena Dobosz z biura prasowego SO poinformowała nas, że w drugiej instancji Daniela S. uznano za winnego sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy. Został skazany na karę łączną 2 lat pozbawienia wolności.

– Na poczet kary łącznej sąd zalicza okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 28 stycznia do 2 lipca 2020 r.

(Pim)

Trudne momenty w białoruskim więzieniu

Anna Paniszewa wróciła do Polski. Białoruskie służby oskarżają ją o heroizację przestępców wojennych

BIAŁA PODLASKA/ BRZEŚĆ: Trzy działaczki Związku Polaków na Białorusi, po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu, sprowadzono do Polski. Wśród nich znalazła się Anna Paniszewa, dyrektorka polskiej szkoły w Brześciu, która współpracuje z placówkami w Białej Podlaskiej.

Przypomnijmy, że Anna Paniszewa, dyrektorka polskiej szkoły w Brześciu, została zatrzymana przez białoruskie służby. Chodziło o upamiętnienie dnia Żołnierzy Wyklętych. To miało stać się powodem do oskarżenia jej przez białoruską prokuraturę. Wszczęto śledztwo „w ramach sprawy karnej dotyczącej heroizacji przestępców wojennych".

Polska Harcerska Szkoła Społeczna w Brześciu działa od września 2015 r. Założycielka szkoły Anna Paniszewa, jest koordynatorem Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Brześcia i Obwodu Brzeskiego. Szkoła posiada filie w Iwacewiczach i Kobryniu, a w roku szkolnym 2019/20 uczęszczało do niej 404 uczniów.

Szkoła współpracuje z Białą Podlaską. Paniszewa wraz ze swoimi uczniami często odwiedzała bialskie partnerskie placówki, m.in. Szkołę Podstawową nr 4.

Więźniowie polityczni

Organizacje broniące praw człowieka na Białorusi uznały, że działacze Związku Polaków na Białorusi, którzy niedawno zostali zatrzymani: Andżelika Borys, Andrzej Poczobut, Irena Biernacka, Maria Tiszkowska oraz działaczka polska z Brześcia, Anna Paniszewa, to więźniowie polityczni.

Według organizacji, te działania władz białoruskich mają na celu „stworzenie wizerunku wroga w postaci państwa polskiego i przedstawicieli mniejszości polskiej".

Apelowały o natychmiastowe uwolnienie działaczy organizacji polskich, a także o zaprzestanie prześladowania i zastraszania polskiej mniejszości w tym kraju.

Fot. TVN24

Anna Paniszewa ze łzami w oczach opowiadała o brutalnym traktowaniu przez służby w białoruskim więzieniu

To zbyt okrutne
- Jestem oskarżona o to, że gloryfikuję nazizm. Moja rodzina też ucierpiała podczas wojny. Mamy mogiły w rejonie, skąd pochodzę. Takie oskarżenia otrzymywać... to zbyt okrutne

Paniszewa jest już w Polsce

2 czerwca Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało, że na skutek działań polskich służb dyplomatyczno-konsularnych 25 maja Irena Biernacka, Maria Tiszkowska oraz Anna Paniszewa przyjechały do Polski

- Panie czują się dobrze. Zostały otoczone niezbędną opieką, w tym również medyczną. Ich zdrowiu według lekarzy nie zagraża niebezpieczeństwo. Zgodnie z zapowiedzią prezydenta i premiera, wszyscy Polacy, którzy są poddawani represjom lub są zagrożeni, zawsze znajdą wsparcie i schronienie - zapewnił Marcin Przydacz, wiceszef MSZ.

„Polska nas uratowała"

Anna Paniszewa przekazała podziękowania dla państwo polskiego, które „uratowało ją z więzienia".

- Uratowano moje częściowo stracone zdrowie, bo byłam popchnięta przy transportowaniu mnie z komitetu śledczego do czasowego miejsca zatrzymania. Dostałam urazu kręgosłupa, miałam złamany nadgarstek w prawej ręce. Nie dostałam tam pomocy medycznej. W tej chwili oczekuję na konsultacje ortopedy - tłumaczyła Paniszewa na konferencji po przyjeździe do Polski.

Wielkie podziękowanie skierowała do prezydenta Andrzeja Dudy.

- Dzięki niemu i zaangażowaniu służb dyplomatycznych jesteśmy tutaj. Sprawa naszego wyzwolenia jest trudna i chcę podkreślić, że na Białorusi toczy się przeciw nam sprawa karna. My jeszcze nie możemy zbyt dużo mówić, ale to były okrutne dni - dodała.

Brutalne działania

Paniszewa podkreśla, że na Białorusi prawo nie jest przestrzegane.

- Jestem oskarżona o to, że gloryfikuję nazizm. Moja rodzina też ucierpiała podczas wojny. Mamy mogiły w rejonie, skąd ja pochodzę. Takie oskarżenia otrzymywać... to zbyt okrutne - mówiła.

Jak przetrwała więzienie?

- W ciągu dwóch miesięcy byłam w trzech więzieniach. W każdym musisz przejść poniżające psychologiczne tortury. Musisz się rozebrać. Za każdym razem służby szukają nie wiadomo czego. Starałam się pertraktować z tymi ludzi. Czasem znajdowałam oddźwięk w ich sercach, ale często było inaczej. Im wystarczało, że ktoś im odgórnie powie, że mają do czynienia z człowiekiem, z który trzeba postępować ostro - mówiła Paniszewa.

W białoruskim areszcie nadal pozostają: szefowa Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, a także dziennikarz Andrzej Poczobut.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 00118b24af

Jeszcze po wojnie macew było na cmentarzu całkiem sporo, wiele ciągle stało. Zostały jednak poniszczone, część wykorzystano np. do budowy dróg. Niektóre zostały zakopane

Tu leży Chaja Bina Gradsztajn. Jerzy Tracz odkrył jej grób

POWIAT LUBARTOWSKI: „Jej dusza jest w Edenie" - głosi napis na macewie, żydowskiej tablicy nagrobnej, którą pod koniec marca odkrył na kirkucie przy ul. Cichej opiekujący się cmentarzem Jerzy Tracz.

Jerzy Tracz przy macewie Chai Biny Gradsztajn. W tle lapidarium z ocalałymi macewami. Większość jest przewrócona, niektóre rozbite

Jerzy Tracz zaczął się zajmować kirkutem jesienią 2018 r. Dawny żydowski cmentarz był wtedy zarośnięty chwastami, zaniedbany, zaśmiecony. Tracz zaczął porządkować teren cmentarza, sam kosił trawę, co z powodu wieku i stanu zdrowia nie jest dla niego łatwe.

Grób Chai Biny Gradsztajn przywrócony pamięci

Podczas prac na kirkucie społecznik odkrył kilka macew, kamiennych tablic nagrobnych. Ostatnie znalezisko to okazała macewa, której wagę ocenia na 300 kg.

- Chciałem posadzić drzewko, w czasie pracy wyczułem, że coś jest pod ziemią. Odgarnąłem ziemię szufelką, a tam był przód macewy. Marek Szymczak, który mi pomaga w pracach na kirkucie, przyjechał z wyciągarką, obwiązaliśmy macewę linami i ustawiliśmy licem na wschód tak jak robili to Żydzi. Umocniliśmy ją u podstawy. Pod macewą i na wierzchu były resztki rozbitych butelek. To było stare, grube szkło. Wyglądało to tak, jakby ktoś chciał zbezcześcić miejsce pochówku po przewróceniu macewy - mówi Jerzy Tracz. Nagrobek jest w miejscu, w którym zmarła osoba została pochowana, w ziemi jest jego podstawa. Ciekawy jest napis na odnalezionym przez społecznika nagrobku. Daty narodzin i śmierci podane są według kalendarza chrześcijańskiego i zapisane cyframi arabskimi. To unikat wśród zachowanych w Lubartowie macew. Te, które znamy mają tylko zapis hebrajski.

Napis na nagrobku odczytała Monika Tarajko z Teatru NN w Lublinie. „Jej dusza jest w Edenie. Chaja Bina Gradsztajn. Urodzona 14 marca 1868 r. Zmarła 4 grudnia 1928 r." - głosi inskrypcja. Podana jest też data w zapisie hebrajskim. Dlaczego na nagrobku umieszczono daty według kalendarza chrześcijańskiego? Czy często się to zdarzało?- Główna inskrypcja na nagrobku znajdowała się na niezachowanej płycinie, która osadzona była w centrum kamienia. Tam zapewne była umieszczona również data w zapisie hebrajskim. Dolna część jest pisana w jidysz, języku używanym przez Żydów na co dzień. Zapis cyfrowy dat zdarza się na nagrobkach z końca XIX i z XX wieku. W lubelskim mamy przykłady np. w Chełmie, Piaskach, Kazimierzu Dolnym. Zapis ten wskazywać mógł, że rodzina nie była restrykcyjnie ortodoksyjna, miała poglądy zbliżone do lewicowych lub wykazywała większą chęć asymilacji ze społecznością polską. Możliwe jest jednak, że chcieli po prostu, by data śmierci była czytelna również dla tych, którzy nie znali hebrajskiego. Sam nagrobek jest bardzo duży, co wskazuje, że rodzina była raczej zamożna - wyjaśnia Monika Tarajko.

Na zdjęciu ze zbiorów Jana Krzysztofa Zaczka widać, że w latach osiemdziesiątych macewy zebrane przy lapidarium jeszcze stały. Dziś są poprzewracane

„Jej dusza jest w Edenie. Chaja Bina Gradsztajn. Urodzona 14 marca 1868 r. Zmarła 4 grudnia 1928 r." - głosi inskrypcja

Kolorowy cmentarz

To kolejna pochowana na kirkucie osoba, którą pamięć przywrócono przez odczytanie napisu na macewie. Jesienią Monika Tarajko i Paweł Sygowski z Teatru NN odczytali napisy na grobach mężczyzny i kobiety o imionach Cwi i Sara. Zmarli oni między rokiem 1873 a 1875.

Marek Szymczak podczas pracy przy stawianiu macewy

Jeszcze po wojnie macew było na cmentarzu całkiem sporo, wiele ciągle stało. Zostały jednak poniszczone, część wykorzystano np. do budowy dróg. Niektóre zostały zakopane. Te, które ocalały, zebrano w lapidarium. - Z młodości pamiętam, że macewy stały, były pomalowane na różne kolory. Była na przykład taka niebieska, przechodząca w fiolet, inna pomarańczowa - mówi Jerzy Tracz. Według Magdaleny Zawadewicz, autorki artykułu o lubartowskich macewach w wydawnictwie „Lubartów i Ziemia Lubartowska" z 2013 r. dokumentacja fotograficzna z lat osiemdziesiątych XX w. dowodzi, że na macewach z kirkutu przy ul. Cichej stosowano polichromię, a liczba kolorów na jednym nagrobku dochodziła nawet do dziesięciu. Były one malowane często na jaskrawe kolory, co było charakterystyczne dla cmentarzy prowincjonalnych. Lubartowskie macewy są wykonane z drobnoziarnistego piaskowca, prawdopodobnie przywożonego z Kielecczyzny. Jak stwierdza Magdalena Zawadewicz, nie ma źródeł mówiących o autorach nagrobków. Nie wiadomo, czy były wykonywane w Lubartowie, czy zamawiane w innych miastach. Na zdjęciach wykonanych przez Jana Krzysztofa Zaczka, pasjonata fotografii i historii, widać, że w latach osiemdziesiątych macewy przy lapidarium jeszcze stały, dzisiaj są poprzewracane, część porozbijana. Zdjęcia pokazują, że macewy były zwalane na stertę.

- Lekarze i żona często mi powtarzają, że pracę na kirkucie mogę przypłacić problemami z biodrami, które miałem operowane - mówi Jerzy Tracz. Codzienna wielogodzinna praca daje się we znaki także rękom społecznika. Mimo to dba, żeby na kirkucie pojawiały się nowe rośliny ozdobne, które sam sadzi. Chce, żeby były cmentarz stał się zielonymi płucami Lubartowa.

Społecznik i jego pomocnik

Ważne jest też dla społecznika zachowanie pamięci o dawnych, żydowskich mieszkańcach Lubartowa. Kirkut jest nie tylko miejscem spoczynku lubartowskich Żydów, ale także miejscem zbrodni. Jesienią 1942 r. Niemcy likwidowali lubartowskie getto. Większość Żydów popędzono na stację kolejową, skąd wywieziono ich na Majdanek. Kilkaset osób, głównie takich, które nie miały sił do marszu, Niemcy rozstrzelali na kirkucie. Dlatego Jerzy Tracz irytuje się, że niektórzy nie potrafią uszanować miejsca pamięci.

- Przychodzą tu osoby z pieskami, które załatwiają potrzeby fizjologiczne. Tłumaczę, że to jest miejsce wiecznego spoczynku dawnych mieszkańców Lubartowa, ale niektórzy tego nie rozumieją, są czasem aroganccy i agresywni - mówi Jerzy Tracz. W pracy na kirkucie pomaga mu Marek Szymczak, ratownik medyczny.

- Kiedyś zobaczył, że koszę trawę na kirkucie kosą, przyszedł z kosiarką i zaczął mi pomagać. Usuwa połamane drzewa i gałęzie, jest jedynym, który pomaga mi w pracy - mówi Jerzy Tracz. - Zobaczyłem jak starszy człowiek kosi kosą trawę na naszym miejscu pamięci, zrobiło mi się przykro. Od zeszłego roku mu pomagam, koszę kosiarką trawę. Niedawno burza powaliła drzewo, pociąłem. Wspinam się na drzewa w systemie linowym, więc powiesiłem budki dla ptaków, które pan Tracz przyniósł (kupił je dla społecznika Radosław Szumiec, były zastępca burmistrza Lubartowa - przyp. red.). W miarę możliwości i czasu pomagam panu Jurkowi, zawsze może na mnie liczyć. Tym powinno się zająć miasto, nieważne kto tam jest pochowany, to byli nasi mieszkańcy. Poza tym to kawał zieleni - mówi Marek Szymczak.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 00118b24af

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

FABIAN TYMOSZUK, 16 miesięcy, Siedliska

BLANKA MARCINIAK
20 miesięcy, Świdry

ZUZANNA GENCA
20 miesięcy, Łuków

ZUZANNA OLIFIROWICZ
2 lata i 3 miesiące

MIKOŁAJ JUNG
4 miesiące, Płudy

ALAN GROCHOWSKI, 8 miesięcy, Biała (koło Radzynia Podlaskiego)

KRZYŚ KOŚCIAŃCZUK
6 miesięcy, Branica Kolonia

ADA RADZIEJEWSKA
9 lat, Poniatowa

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

PUPIL
Karolina Oroń, Opole Lubelskie

DORCIA
Właścicielka: Władysława Pawlik, Łuków

REKSIO
Właścicielka: Natalia Laskowska, Łuków

DOŚKA
Właścicielka: Monika Kula, Radzyń Podlaski

MIKUŚ
Właścicielka: Natalia Beczek, Huta Dąbrowa

KINIA
Właściciel: Tomasz Seweryn, Bereza

RIKO
Właścicielka: Aneta Rodzik, Rąblów

PUSIA
Właścicielka: Natalia Cieślak, Gułów

LUNA
Właściciel: Kamil Kudlak, Stara Prawda

HERA
Właścicielka: Wioleta Kuflewska, Biała Podlaska

LUCEK
Właścicielka: Natalia Cieślak, Gułów

MIKA
Właścicielka: Paulina Górka, Świderki

NIKO
Właścicielka: Agata Szołucha, Grudź

eprasa.pl 00118b24af

Z cegły po świątyni zbudowano szkołę. Ostatnie nabożeństwa odprawiano w latach dwudziestych XX wieku

Gdzie była cerkiew w Ostrowie Lubelskim?

Prawosławni byli tu zapewne od początków miasta. Potem większość z nich przyjęła unię - zachowując swój obyczaj, stali się częścią Kościoła Katolickiego. W 1874 roku ostrowskich chrześcijan obrządku wschodniego zakwalifikowano jako prawosławnych, ale wielu nawet budowa murowanej cerkwi nie przekonała do zmiany wyznania. Po uszkodzeniach w roku 1915 i 1928 świątynię rozebrano.

Jedyne zdjęcie cerkwi w Ostrowie Lubelskim (niegdyś Siedleckim) znaleźliśmy na stronie www.sobory.ru. Przedstawia ono świątynię od południowo-zachodniej strony

Co najmniej od XVI wieku w mieście mieszkała liczna, przekraczającą nawet 20 procent, grupa chrześcijan obrządku wschodniego. Od początków XVII wieku należała formalnie do kościoła katolickiego w obrządku greckim (unitów). W okolicznych wsiach (np. Uścimowie) stanowili ogromną większość. Było to wyznanie ludowe, popularnie zwane „rusińskim", bo miasta były polsko-żydowski - osoby identyfikujące się z polskością kulturową, szlachta i zamożniejsze mieszczaństwo, przeważnie chodziły do kościoła. Cerkiew pw. św. Trójcy była drewniana, wg inwentarza z 1829 r. w dobrym stanie. Stała na placu cmentarnym otoczonym drewnianym parkanem z bramą sztachetową na żelaznych zawiasach, z dachem krytym gontem.

Nowa stara wiara prawosławna

W 1863 do cerkwi chodziło 690 wiernych, 22,3 proc. Co ciekawe, pod wpływem patriotycznie usposobionego duchowieństwa, wielu chłopów unickich z tego regionu wsparło i uczestniczyło w powstaniu styczniowym. Po 1874 (kasata unii) zostali przymusowo zakwalifikowani jako prawosławni. Z pewnością w pierwszym okresie było to powodem ostrego sprzeciwu, owo „wossojedinienje" odbywało się mniej siłami duchowieństwa i budujących pobożność kazań a bardziej żandarmskiej przemocy naczelnika policji Tura. Proboszczem był wtedy Antoni Tąkiel, wyświęcony jako unita, ale przeszedł na prawosławie i stał się jego gorliwym zwolennikiem. Z faktu, że już w 1876 roku opuścił parafię, wnosić można, że nie spotkało się to z aprobatą wiernych. Kolejni proboszczowie ostrowscy to księża Antoni Biedzio (do 1906 roku), Konstantyn Kuli (do 1908) i Antoni Matyszczyk (co najmniej do 1913).

Po I wojnie światowej nabożeństwa odbywały się tylko okazjonalnie

Symbol potęgi Rosji

W 1888 roku zakończono budowę nowej, murowanej, okazałej jak na miejscowe warunki, cerkwi. Na architekta poproszono nie byle kogo, samego Wiktora Syczugowa, projektanta wielu cerkwi na Lubelszczyźnie: do dziś możemy zobaczyć, obrócone później na kościoły, świątynie w Szóstce (pow. bialski) i Radczu (pow. parczewski), cerkwie w Kobylanach (pow. bialski), Sosnowicy (pow. parczewski) i Dratowie (pow. łęczyński). Tylko na starych zdjęciach możemy szukać rozebranych w dwudziestoleciu obiektów w Łomazach (pow. bialski) i Ostrowie właśnie. Budynek, sądząc z fotografii, utrzymany był w stylu bizantyjsko -rosyjskim, oficjalnie promowanym w całym imperium wzorcem, mającym jakoby najlepiej oddawać rosyjską duszę i model pobożności. Wydaje się, że kształtem ostrowskiej cerkwi najbliżej było do tej, którą obejrzeć możemy w Sosnowicy albo Szóstce. Utrzymana była na planie nieregularnego, pełnego wypustek krzyża greckiego, Oczywiście była orientowana - część ołtarzowa, kierunek, w który zwrócony jest celebrujący kapłan, zwrócona jest na wschód, od którego przyjdzie w czasie Paruzji Chrystus. W ostrowskich stosunkach znaczy, że wchodziło się do świątyni od ulicy Zygmuntowskiej, ołtarz był od Sienkiewicza. Po starej drewnianej cerkiewce została stojąca na prawo od świątyni drewniana dzwonnica, połówka mieściła się po drugiej stronie Sienkiewicza. Do żadnych bliższych informacji o wystroju cerkwi nie udało się nam dotrzeć. Na patronkę wybrano Matkę Boską Kazańską. Miało to pewne znaczenie i przesyłało dość wyraźny sygnał. Ikona z Kazania jest jedną z najbardziej czczonych w Rosji i związanych symbolicznie z państwowością rosyjską. W wielu innych miejscach na Podlasiu i Chełmszczyźnie Rosjanie, zakładając parafię, bądź budując nową świątynię prawosławną w miejsce unickiej, zwykle zachowywali stare wezwanie, bywało nawet, że przenosili część wyposażenia unickiej cerkwi, a nawet zachowywali po cichu miejscowe zwyczaje i odmienności liturgiczne - wszystko, żeby ułatwić miejscowym unitom decyzję o uczęszczaniu na nabożeństwa i uczestniczenie w życiu kościelnym. Tu było inaczej - wybrano tak „moskiewskie" wezwanie, jak to było tylko możliwe. Nie bez znaczenia przy tym oczywiście był fakt, że jednak większość wiernych byli to żołnierze armii rosyjskiej i urzędnicy.

Ksiądz swoje, pop swoje

Kolejne pytanie dotyczy wyznawców. Konflikt religijny trwał cały czas: księża katoliccy z Ostrowa w tajemnicy udzielali sakramentów byłym unitom, na co księża prawosławni reagowali pisaniem skarg i donosów do władz duchownych i policyjnych. W 1905 roku oficjalne statystyki wskazywały 1350 prawosławnych, ale w następnych latach liczba ta spada poniżej setki. Spowodowane to było tzw. dekretem tolerancyjnym cara Mikołaja II, który w kwietniu 1905 roku zezwolił mieszkańcom Imperium na wyznawanie dowolnej

Unici w Ostrowie stawiali opór przy przymusowym przejściu na prawosławie w latach 1874 - 1875

legalnej religii: dla większości potomków unitów był to sygnał do szybkiego udania się do najbliższej świątyni rzymskokatolickiej i zapisania się do parafii. W najbliższej okolicy, w pasie „prawosławia nadwieprzańskiego" dość liczne grupy przy cerkwi zostały w Kolechowicach i Dratowie. Ostateczny rozkład ostrowskiej parafii prawosławnej nastąpił po 1915 roku - w sierpniu administracja i wojsko rosyjskie wycofały się przed następującymi Niemcami, razem z nimi podążyło duchowieństwo i wielu wiernych, wrócili tylko nieliczni. Rosjanie, wycofując się w sierpniu, podpalili miasto. Spłonęło 512 z 822 budynków, uszkodzone zostały też kościół i cerkiew. „...Górna część fasady frontowej w czterech miejscach znacznie uszkodzona od pocisków armatnich. Wszystkie szyby powybijane. Pokrycie cerkwi blaszane, w kilku miejscach zerwane i popsute" - zapisuje protokół zniszczeń.

Wokół niszczejącej świątyni

Nie jest zbyt prawdopodobne, żeby po zakończeniu działań wojennych i odzyskaniu przez Polskę niepodległości ją wyremontowano. Realia były takie, że prawosławni często uznawani byli za element niepewny politycznie, możliwą piątą kolumnę rosyjską i potencjalny czynnik rusyfikacji i jako tacy często byli pozbawiani świątyń i nie otrzymywali zgód na

Według jednej z relacji, krzyż z cerkwi został zrzucony na rozkaz oficera dowodzącego rozbiórką

tworzenie parafii. Jakieś nabożeństwa się przez pewien czas odbywały, choć stale delegowanego duchownego na miejscu nie było, do 1937 na prawosławnym (tzw. „ruskim") cmentarzu odbywały się też pogrzeby. W 1928 w mieście doszło do wielkiego pożaru. Po nim postanowiono o rozbiórce cerkwi, pozyskany w ten sposób materiał został przeznaczony na budowę szkoły.

Ostrowianin w carskiej służbie

Arcyciekawą relację znaleźliśmy na, bardzo cennej i ważnej, stronie internetowej www.mabgen.pl, zajmującej się w bardzo kompetentny sposób dawnościami i archiwaliami ostrowskimi. Jest tam m.in. artykuł relacjonujący wspomnienia Antoniego Maleszyka (1879- 1971). Opowieść jest z trzeciej ręki, bo autorowi strony przekazał ją dopiero, mieszkający w Kanadzie, wnuk bohatera. Gdyby okazało się, że w całości jest prawdziwa, mielibyśmy do czynienia z najbardziej fascynującą biografią regionu i materiałem na epopeję. Rodzina Maleszyków miała od dawna służyć w carskim wojsku i administracji (nie było to żadną ujmą i skazą na honorze). Młody Antoni miał być przyjęty do Korpusu Kadetów, przy okazji wojny z Japonią w 1905 w szpitalu wojskowym zawrzeć trwałą przyjaźń z Mikołajem II, który miał konsultować z nim nawet kwestie polityczne i edukacji syna. Po wyjeździe do USA (tam jadał kolacje z Henry Fordem!) miał wrócić na specjalną prośbę cara, posłować do Niemiec celem wynegocjowania pokoju, w czasie rewolucji próbować odbić carską rodzinę z rąk bolszewików, wykupić od żołnierzy carewicza Aleksego i cariewnę Marię itd... Nawet jeśli podzielimy wszystko przez pięć, to dalej jest ciekawie - odsyłam jeszcze raz na wskazaną stronę internetową. Nas jednak najbardziej interesuje fragment dotyczący dziejów Maleszyka po powrocie do Ostrowa.

Ostatni prawosławni Ostrowa - opowieść wnuka Aleksandra Maleszyka

Podczas pobytu w Ostrowie Aleksander był aktywny w Radzie Rodziców oraz że był kilka razy pobity za jego postępowe poglądy na edukację. Był też radnym Pierwszej Konstytucyjnej Rady Miasta w latach 1920-1925. Posiadał piec ceglany i pracownię bednarską On i jego rodzina byli wyznania prawosławnego.

Moja matka powiedziała mi kiedyś, że idąc z rodziną w niedzielę na mszę do cerkwi zastali bramy zamknięte łańcuchami tak, że nikt nie mógł wejść do środka. Jednostka polskiej kawalerii stała przed świątynią. „Przypadkowo" pojawił się tam też ksiądz katolicki. Jak tylko przybyła reszta wiernych na nabożeństwo, zostali stłoczeni przez żołnierzy, którzy nie pozwolili nikomu odejść. Stało tam przed świątynią ogromne drzewo. Oficer powiedział do zgromadzonych, że ich cerkiew została zamknięta do odwołania. Dano im możliwość zmiany wiary na katolicką dzięki obecnemu tam księdzu. Ci, którzy odmówili, a było ich kilku, zostali przywiązani do tego drzewa i chłostani do skutku. Inni przeszli na wiarę katolicką, lecz Aleksander odmówił przechrzczenia. Został przywiązany do drzewa i chłostany. Bez względu na to, jak mocno bito, odmawiał zerwania z prawosławiem. Jego plecy były okropnie skrwawione. Żona z dziećmi i wielu zgromadzonych zaczęło zawodzić i wzywać Boga o pomoc. W końcu moja babka podeszła do dziadka i błagała go, by zmienił wiarę dla dobra swych dzieci, gdyż polscy żołnierze nie przestaliby chłosty, aż osiągną swój cel. Chcieli dać na nim przykład dla reszty prawosławnych. Wreszcie dziadek ustąpił. Odcięto go od drzewa i przeszedł na katolicyzm jeszcze zanim pozwolono kobietom na opatrzenie jego ran. Ostateczną zniewagą dla byłych wiernych prawosławnych było zrzucenie krzyża ze szczytu świątyni na rozkaz polskiego oficera. Jeden z nich zarzucił linę, złapał krzyż, przywiązał sznur do siodła i dźgnął ostrogami konia, by ten ruszył i pociągnął krzyż w dół. Krzyż był jednak nieruchomy. Przyłączył się drugi kawalerzysta, który również zarzucił linę na krzyż i razem z pierwszym zaczęli ciągnąć. Udało się. Słychać było głośny huk walącego się na ziemię krzyża, który, spadając, trafił w jeźdźca, zabijając go na miejscu. Zgromadzeni odebrali to jako znak wyraźnego Bożego niezadowolenia. Wszyscy udali się do domów. Było kilku katolików wyzywających Aleksandra od „carysty", lecz on był z tego dumny i nie przejmował się nimi. Wyjątkiem były te sytuacje, gdy został zaatakowany i pobity za swoje poglądy na edukację. Chciał bardziej liberalnej edukacji dla wszystkich dzieci, a nie parafialnej i opartej na religii. Był jednak silny opór.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 00118b24af

Dzielnica, która zginęła z powierzchni ziemi - ze wspomnień Moshe Blusteina

Kronika zagłady żydowskich Puław (cz. V)

Przeżył jako jeden z nielicznych. Bardzo nielicznych. Swoje wspomnienia spisał w Stanach Zjednoczonych ponad dwadzieścia lat później. Jego relację opublikowano w Księdze Pamięci Puław, zawierającej opowieści Żydów, którzy albo wyjechali przed wojną, albo uciekli z getta.

W ciągu kilku dni puławscy Żydzi zostali ściśnięci w niewielkim getcie. Nie było one odgrodzone murem, jednak i tak stanowiło odrębny, makabryczny świat. Opisuje Blustein (tłumaczenie i śródtytuły nasze - ZS):

Nic nie zostało

Potworne poczucie smutku wisiało nad brukowanymi i niebrukowanymi ulicami getta. Piaskowa, Polna, Niemcewicza, domy Elki Avrecha i Mendla Prica... Nic nie zostało z ulicy, która prowadziła niegdyś do Beta Midraszu (izba modlitwy połączona ze szkołą religijną - przyp. ZS). Długa ulica Lubelska niemal została starta z powierzchni ziemi, tylko kilka tuzinów budynków zostało i teraz było zajętych przez naszych „kochanych" sąsiadów. Kiedy opuszczało się getto na te dwie godziny, kiedy to było dozwolone, widok łamał serce. Czy to nasze kochane Puławy? Już nie widziałeś Adka Abramka siedzącego u Fawela Manka w wytwórni wody sodowej, Joska w sklepie z ciuchami u Jankiela Maschiacha ani w winiarni ich ojca. Żeby uniknąć tego smutku, rezygnowałeś z tych dwóch godzin przyjemności opuszczenia getta.

Czy to słońce jeszcze świeci dla Żydów?

Ludzie włóczyli się bez celu po getcie, głodni, patrzyli w niebo i pytali „Dlaczego? Co się wydarzy? Za co?" Patrząc w niebo, zastanawiałem się też, czy słońce świeci tylko dla mnie, czy tylko dla Janków i Bolków? Czy jest nadzieja na przyszłość? Takie myśli przechodziły przez głowę i kaleczyły duszę. Szybko przyszła zima i przyniosła mrozy i śnieżyce. Nie mieliśmy drewna ani węgla, żeby się ogrzać. Nie dziwne więc, że nikt się nie uśmiechał. Takie myśli prowadziły Żydów do zupełnej desperacji, mówili rzeczy, których się nigdy wcześniej nie słyszało - że nie ma sensu żyć, że jedynym rozwiązaniem jest ze sobą skończyć. Młodzi nie mogli się pogodzić z tym, że ich przyszłość jest przesądzona i próbowali uciekać na wschód przez granicę, która nie była hermetycznie zamknięta. Małe grupki zaczęły przedzierać się na wschód, do Sowietów. Niektórym się udało. Innym poszło gorzej i już nie wrócili: Shlomo Scheinberg, Heinoch Recheles, Fawel Menikow, Judel Kleinwakseler, Itche Ber Scheidenfish, dr. Davidson i inni.

Syn Bluszteina uciekł na wschód i wrócił, przerażony tamtejszą biedą

Żydzi mogli opuszczać puławskie getto tylko na dwie godziny dziennie

Najbardziej charakterystyczny punkt przedwojennych Puław, brama przy moście, zbudowana w 1916 roku przez austriackie wojsko w stylu tyrolskim. Mieściła się od strony miasta. Na zdjęciu kobiety ze wsi, prawdopodobnie spieszące, aby sprzedać swoje produkty rolne, z prawej mężczyzna ubrany na modłę żydowską. Fotografia z ok. 1918 roku

Ucieczki z getta

Kiedy życie w getcie stawało się coraz bardziej nieznośne i nadzieja ucieczki z tego grobu malała, każdy, kto mógł, podejmował próby ucieczki. Niektórzy do innych miast, gdzie nie było getta. Puławy były jednym z pierwszych, które miały. Inni ukrywali się na wsi w gospodarstwach znajomych chrześcijan. Inni, jak napisałem wyżej, uciekali do Rosji. Rozmaite grupy próbowały to zrobić wspólnym wysiłkiem. Nie zawsze się to udawało, bo kiedy sowiecka straż graniczna łapała uciekinierów, byli odstawiani na niemiecki brzeg.

Oczywiście, nie ma co zazdrościć złapanym jak Reisel Tartczicz, syn Itzkiela Friedmana Mordchai Friedman i cała jego rodzina i inni, którzy zniknęli na zawsze. Ci, którym udało się na razie przeżyć, zostali dopadnięci, kiedy Niemcy napadli na Rosję w 1941. To był los m.in. Mosze Kartmana, dr. Davidsona, Abrahama Szacza i and Moshe Nachtigela. Inni przepadli przy przekraczaniu granicy, jak Jehoshua Tartczicz i jego syn, który utonął, kiedy jego łódź przewróciła się na Bugu.

Ucieczka do Sowietów

Żydowska społeczność z dnia na dzień malała i umierała. Kto mógł, uciekał. Do innych miast, na wieś i do Sowietów. Wysłałem tam swoje dzieci, obiecując, że szybko do nich dołączę. Starsi ludzie wyjeżdżali do Lublina albo Warszawy, sądząc, że w dużych miastach będą bezpieczniejsi. Mylili się zupełnie. Młodsi uciekali do Sowietów, ja postanowiłem też obrać ten kierunek. Znałem rosyjski i sądziłem, że sobie poradzę. Dołączyłem do grupy około dwudziestu osób. Za rozsądną sumę umówiliśmy dwóch szefów niemieckiej firmy transportowej, że odwiozą nas do granicy.

Kiedy wszystko było już umówione, niespodziewanie mój syn wrócił z drugiej strony granicy, po spędzeniu tam kilku tygodni w brudzie i nędzy, gdzie nocował głównie na stacjach kolejowych. Postanowił tam więcej nie wracać i zostać tu, pod niemiecką okupacją. Wszystkie moje wysiłki, by mu to wybić z głowy, nie przynosiły rezultatu, do czasu, kiedy wyszedł na ulicę i mijający go niemiecki oficer kopnął go bez powodu. To zmieniło jego myślenie - postanowił opuścić strefę okupowaną przez Niemców i to ocaliło mu życie.

Samochodami nad Bug

To był 9 grudnia. Rano, przed świtem, mój syn i ja, po cichutku, bardzo ostrożnie, przez wschodnią część miasta, wiedząc, że możemy zostać złapani i zastrzeleni, opuściliśmy getto. Przemieściliśmy się do pewnego chrześcijańskiego gospodarstwa, które było otoczone kamiennym murem. Było tam około dwudziestu osób, m.in. młodsza córka Yitzchaka Tartczica. Czekaliśmy niecierpliwie na samochody, które miały nas zabrać. Każda minuta była jak godzina. W końcu przyjechały, zabrały nas i nasze bagaże i pomknęliśmy nad Bug. Kilka razy słyszeliśmy, jak nasi kierowcy rozmawiają z Niemcami. Za każdym razem nasze serca waliły, bo baliśmy się, że zostaniemy wykryci.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Antoniego w Białej Podlaskiej, zdjęcie z aukcji internetowej opublikowane na portalu fotopolska.eu. W XVII wieku ufundowali go Michał Radziwiłł i jego żona, siostra Jana III Sobieskiego Katarzyna. Początkowo należał do franciszkanów reformatów. Po kasacie w 1864 roku był cerkwią unicką, potem prawosławną. Rekoncyliowany w 1919 roku, służył jako wojskowy i jednocześnie w budynku klasztornym powołano do istnienia żeńskie gimnazjum. W czasie II wojny Niemcy urządzili w nim magazyn. W 1965 roku biskup siedlecki Ignacy Świrski osadza przy nim franciszkanów kapucynów.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska Kodeńska

Najbardziej czczony wizerunek na Nadbużu i Południowym Podlasiu. Kopia wizerunku znanego na Zachodzie jako Matka Boska z Guadelupe.

Do Kodnia przywiózł go z Hiszpanii Mikołaj Sapieha. Później pojawiła się legenda (rozbudowana i najpiękniej opisana przez Zofię Kossak-Szczucką w książce „Błogosławiona wina") o rzekomym wykradzeniu jej przez Mikołaja z kaplicy papieskiej i klątwie, jaka miała na niego być z tego powodu rzucona. Niezależnie od rzeczywistego przebiegu wydarzeń nad Bugiem rozkwitł kult obrazu i odnotowano wiele wydarzeń uznawanych za cudowne.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 00118b24af

III LIGA

WYNIKI 39. KOLEJKI
Podlasie - Stal K. 1:3
Bramki: Chmielewski 54` - Pietrzyk 4`, Mażysz 78`, Cygan 90`.
Korona II - Lewart 1:0
Bramka: Strzeboński 88` (k).
Cracovia II - Orleta 2:0
Bramki: Jarzynka 45`, Budziński 69`.
Chełmianka - Podhale 4:1
Bramki: Skoczylas 22`, 38`, Bednara 31`, Grądz 85` - Serafin 55`.
Hetman - Wisłoka 2:5
Bramki: Nastałek 22`, Rębisz 86` (s) - Kozłowski 5`, Sojda 55`, Kamiński 57`, Fedan 70` (k), Lubera 87`.
Jutrzenka - Siarka 0:1
Bramka: Skrzypek 20`.
Wólczanka - Wisła S. 2:0
Bramki: Siedlecki 30` (s), Galara 58`.
KSZO - Wiązownica 0:1
Bramka: Janiczak 41`.
Avia - ŁKS Łagów 5:1
Bramki: Białek 13`, 27` (k), Kursa 48`, Kompanicki 55`, 60` - Wilk 40`.
Stal St. - Sokół 0:0
Wisła P. - pauza.

WYNIKI 40. KOLEJKI
Orlęta - Stal St. 4:3
Bramki: Chyła 19`, Maj 31` (k), Kamiński 81`, 90+3` - Hudzik 38`, Mroziński 79`, 85`.
Wisła P. - Avia 1:0
Bramka: Ednilson 87`.
ŁKS Łagów - Podlasie
Bramki: Rogala 7` (k), Szałas 81`, Gierczak 90+3`.
Lewart - Hetman 4:1
Bramki: Żelisko 3` (k), Aftyka 19`, Fularski 33`, Dearman 43` - Chyrchała 70`.
Stal K. - KSZO 1:2
Bramki: Mażysz 48` - Kaczmarek 16`, Zalewski 30`.
Wiązownica - Wólczanka 3:3
Bramki: Wydra 37`, 75`, Kmiotek 67` - Myszogląd 10`, Dusiło 52`, Podstolak 90` (k).
Wisła S. - Jutrzenka 1:0
Bramka: Matuszewski 24`.
Siarka - Korona II 1:2
Bramki: Józefiak 69` - Strzeboński 53`, Lisowski 63`.
Wisłoka - Chełmianka 3:1
Bramki: Kamiński 27`, Palonek 45`, 50` - Myśliwiecki 74`.
Podhale - Cracovia II 3:1
Bramki: Tonia 47`, Dynarek 64` (k), Nawrot 83` - Wiśniewski 80`.
Sokół - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	38	90	91:30
2.	Sokół Sieniawa	38	72	58:32
3.	Stal Stalowa Wola	38	71	73:40
4.	Avia Świdnik	38	69	87:37
5.	Wisłoka Dębica	38	64	70:44
6.	Chełmianka Chełm	37	64	63;44
7.	Podhale Nowy Targ	38	64	55:44
8.	KSZO Ostrowiec Św.	38	60	61:42
9.	Siarka Tarnobrzeg	38	56	56:50
10	Wólczanka Wólka P.	38	56	68:55
11	Cracovia II Kraków	39	53	54:47
12	ŁKS Łagów	38	51	55:58
13	Wisła Sandomierz	38	51	48:58
14	Lewart Lubartów	38	46	45:44
15	Podlasie Biała P.	38	45	56:79
16	Orlęta Radzyń P.	39	44	56:71
17	KS Wiązownica	38	40	47:80
18	Korona II Kielce	38	39	47:73
19	Stal Kraśnik	38	39	44:54
20	Jutrzenka Giebułtów	37	28	47:100
21	Hetman Zamość	38	14	33:132

Wisła Puławy - Avia Świdnik 1:0 (0:0)

Ednilson za trzy punkty

Po dwóch ligowych porażkach z rzędu Wisła Puławy zapisała na swoim koncie komplet punktów. Podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali w domowym meczu Avię Świdnik 1:0.

Ednilson Furtado zapewnił triumf Wiśle z Avią. Puławianie mają już 90 punktów, a do końca sezonu dwa mecze

Spotkanie było ciekawe dla kibiców. Oba zespoły grały o zwycięstwo, dzięki temu mieliśmy sporo sytuacji bramkowych. Już w 8. minucie z prawej strony zagrał Dominik Cheba, a w polu karnym niepilnowany Adrian Paluchowski uderzył nad poprzeczką. Dziewięć minut później ponownie dośrodkowanie z prawej flanki tym razem w wykonaniu Łukasza Kacprzyckiego i ponownie do strzału doszedł Paluchowski. Tym razem po strzale głową przyjezdnych uratował słupek. Chwilę później z rzutu wolnego ładnie uderzył Kacprzycki, ale Andrzej Sobieszczyk odbił piłkę na rzut rożny. Swoją szansę miał także Kacper Kondracki, jednak w dobrej sytuacji uderzył zbyt lekko by zaskoczyć golkipera Avii. Goście próbowali kilkukrotnie się odgryzać, raz z bliska pomylił się Mateusz Kompanicki, a potem z ostrego kąta uderzał Dominik Maluga, ale piłkę odbił stojący przed bramką Mateusz Pielach.

W drugiej połowie aktywniej zaczęli grać przyjezdni. Tuż po wznowieniu gry w mur z rzutu wolnego uderzył Wojciech Białek, a kwadrans później w zamieszaniu pod bramką Kacpra Kołotyły uderzali Arkadiusz Górka oraz Rafał Kursa, ale bez efektu bramkowego. W 72. minucie dobrą piłkę z głębi pola dostał Paluchowski, uderzył obok Sobieszczyka, a piłkę z linii wybił Kursa.

Zwycięski gol padł w 87. minucie. Dobry przechwyt Przemysława Skałeckiego zakończył się podaniem do Ednilsona, a Portugalczyk minął Górkę i posłał futbolówkę do siatki. Dla 25-latka to piąty gol w rundzie. Co ciekawe, w trzech ostatnich spotkaniach, w których „Edi" wpisywał się na listę, Wisła wygrywała 1:0. Ednilson cieszył się po bramkach w starciach z: KS Wiązownica (1:0) - gol w 90 minucie, Siarką Tarnobrzeg (1:0) - gol w 87. minucie i teraz.

WISŁA PUŁAWY - AVIA ŚWIDNIK 1:0 (0:0)

Bramka: Ednilson 87`.
Wisła: Kołotyło - Cheba, Wiech, Pielach, Kuban, Skałecki, Kondracki (66` Czelny), Kacprzycki (66` Zając), Ednilson, Drozdowicz (33` W. Puton), Paluchowski.
Avia: Sobieszczyk - Kursa, Górka, Dobrzyński, Wójcik (77` Oziemczuk), Kompanicki, Maluga, Drozd, Uliczny, Darmochwał (46` Kuliga), Białek.
Żółte kartki: Skałecki - Górka.
Sędziował: Kowalski (Kielce).
Widzów: 400.

Półfinał w środę

Już 9 czerwca o godz. 18:00 Wisła podejmie Orlęta Radzyń Podlaski w ramach półfinału wojewódzkiego Pucharu Polski.

W tym sezonie puławianie mierzyli się z tym przeciwnikiem dwukrotnie. Jesienią Duma Powiśla wygrała 4:0 w meczu wyjazdowym, zaś wiosną, 19 maja Wisła triumfowała 2:1 po trafieniach Dominika Cheby i Mateusza Pielacha. Dla rywali trafił Arkadiusz Maj. W drugiej parze Tomasovia Tomaszów Lubelski, czyli beniaminek III ligi w przyszłym sezonie podejmie Chełmiankę Chełm.

Ostatni wyjazd

12 czerwca o godz. 17:00 puławianie rozpoczną ostatni mecz wyjazdowy w tym sezonie.

Mateusz Pielach i spółka zagrają z Podlasiem w Białej Podlaskiej, które walczy o utrzymanie. Jesienią Wisła triumfowała 6:0 po golach: Adriana Paluchowskiego, dwóch Emila Drozdrowicza, Lukasa Kubania oraz trafieniach samobójczych: Tomasza Nieścieruka i Antoniego Jemioła.

mp

Czy Podlasie się utrzyma?

Bardzo trudna sytuacja bialczan. Zespół Rafała Borysiuka w dwóch ostatnich meczach przegrał 1:3 ze Stalą Kraśnik i 0:3 z ŁKS-em Łagów.

Trudne zadanie

Podlasie ma zaledwie punkt przewagi nad Orlętami Radzyń Podlaski, które ograły 4:3 Stal Stalową Wolę. Drużyna z Białej Podlaskiej w najbliższy weekend rozegra mecz przed własną publicznością z Wisłą Puławy, która ma już zapewniony awans do II ligi. W tym czasie radzynianie będą mieli wolne. Finisz sezonu zapowiada się niezwykle ciężko, bo 20 czerwca nasi zmierzą się na wyjeździe z Sokołem Sieniawa. Orlęta z kolei podejmą Avię Świdnik. Tak naprawdę bialczanie już w sobotę mogą zapewnić sobie utrzymanie w III lidze, ale musieliby wygrać z puławską Wisłą, co wydaje się bardzo trudnym zadaniem.

Szybkie 1:0

W niedzielę gracze Borysiuka zmierzyli się z ŁKS-em Łagów. Przegrali różnicą trzech goli. Prowadzenie miejscowym już w 7. minucie dał Piotr Rogala, wykorzystując rzut karny po zagraniu ręką Tomasza Nieścieruka. Środkowy obrońca Podlasia w tym spotkaniu otrzymał 12 żółtą kartkę i zakończył występy w tym sezonie, gdyż ma dwa mecze pauzy. W końcówce gospodarze udowodnili swoją wyższość. Dawid Szałas popędził lewą stroną boiska i z ostrego kąta pokonał Oskara Kasperka. W doliczonym czasie gry rezerwowy Miłosz Gierczak drugą stroną placu gry minął bialczan, „ściął" do środka i uderzył po dalszym rogu.

Uczulałem na początek

- Tak się dzieje, jeśli zawodnik w trzeciej lidze i w meczu, gdzie walczymy o życie robi „rulety". Trzeba stanąć i wykopywać przed siebie. Taka była taktyka gospodarzy i ona była skuteczna. Przegraliśmy zasłużenie. Chcieliśmy wyjść i w pierwszych minutach przetrzymać ataki. Uczulałem zespół, byśmy nie stracili gola. Co się stało? Straciliśmy bramkę. Zabrakło koncentracji. Takie życie - mówi Rafał Borysiuk.

Możemy „gdybać", co by się działo, gdyby Paweł Zabielski trafił z najbliższej odległości na 2:1 ze Stalą. Dzisiaj byłaby już radość z utrzymania (fot. Cezary Hince)

Bez zęba i umiejętności

Szkoleniowiec Podlasia podkreśla, że oprócz zęba czy charakteru potrzebne są umiejętności. - Trzeba to sobie jasno powiedzieć. Jeśli brakuje umiejętności to sama walka nic nie da. W Łagowie brakowało nam wszystkiego. Tak naprawdę nie stworzyliśmy sobie ani jednej bardzo dobrej sytuacji. Nie postraszyliśmy przeciwników - dodaje.

Bez obrońców

W weekend do Białej Podlaskiej przyjedzie lider. - Będzie ciężko, jak przed każdym spotkanie. Z Kraśnikiem nie było łatwo. ŁKS Łagów nie grał o nic, a wyszli na boisko i wykazali się determinacją. W tej lidze nie ma łatwych spotkań. Możemy „gdybać", co by się działo, gdyby Paweł Zabielski trafił z najbliższej odległości na 2:1 ze Stalą. Dzisiaj byłaby już radość z utrzymania. Z liderem zagramy bez Nieścieruka i Jarosława Kosieradzkiego - kończy.

ŁKS ŁAGÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 3:0 (1:0)

Bramki: Rogala 7` (k), Szałas 81`, Gierczak 90+2`.
ŁKS Łagów: Banach - Kolasa (71` Rogoziński), Szałas, Ślefarski, Krzeszowski, Biesiada, Kapsa (68` Gierczak), Rogala, Wilk, Szymański (62` Baran), Mydlarz.
Podlasie: Kasperek - Archipov, Nieścieruk, Salak, Dmitruk, Wojczuk, Kobza, Andrzejuk, Kocoł, Zabielski (82` Golba), Chmielewski.
Żółte kartki: Banach - Archipov, Nieścieruk, Kocoł.
Sędziował: Godek (Rzeszów).

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - STAL KRAŚNIK 1:3 (0:1)

Bramki: Chmielewski 54` - Pietrzyk 4`, Mażysz 78`, Cygan 90`.
Podlasie: Krasowski - Skrodziuk (33` Archipov), Nieścieruk, Salak, Dmitruk, Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Kocoł (86` Golba), Zabielski (86` Łęcki), Chmielewski (81` Mierzwiński).
Stal: Borusiński - Gajewski, Dyszy, Jagieła, Woźniak, Chudyba (70` Cygan), Imiołek (70` Mażysz), Popiołek, Pietrzyk (59` Skrzyński), Czelej (63` Michalak), Wolski.
Żółte kartki: Kobza - Gajewski, Czelej.
Czerwona kartka: Kobza 76`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Burak (Zamość).

mp

eprasa.pl 00118b24af

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Stalowa Wola 4:3 (2:1). Przedłużone szanse na utrzymanie

Fantastyczne widowisko na Warszawskiej. Szymon Kamiński bohaterem

Bez kontuzjowanych liderów zespołu i grając w dziesiątkę Orlęta zdołały w ostatnich sekundach meczu przechylić szalę zwycięstwa w meczu z ligowym potentatem. Do utrzymania potrzebne są zwycięstwo z Avią Świdnik w ostatniej kolejce i potknięcia bezpośrednich rywali.

Fot. Radosław Sałech

Misja „niemożliwe" wykonana. Dwie kontuzje, czerwona kartka, rywal z wysokiej półki, cztery gole w ostatnim kwadransie - o takich zwycięstwach jak niedzielne ze Stalą Stalowa Wola piłkarze i kibice Orląt będą opowiadać jeszcze długo

W środę biało-zieloni przegrali wyjazdowy mecz z Cracovią II 0:2. Rywal zagrał w składzie poważnie wzmocnionym graczami kadry pierwszego zespołu (którzy, notabene, dopiero po tym meczu udali się na urlopy...).

W niedzielę nie mógł zagrać pauzujący za kartki Norbert Myszka, po raz pierwszy trener Mikołaj Raczyński wystawił do gry jednocześnie dwóch napastników kosztem pomocnika Macieja Filipowicza.

Udane ataki Orląt

Pierwsza połowa to koncert gry ofensywnej Orląt. Gospodarze odważnie atakowali skrzydłami, napastnicy często wyprzedzali rywali, mądrze tempo gry regulowali Albertin i Michał Kobiałka. Przyniosło to efekt w postaci goli Mateusza Chyły (główka po dośrodkowaniu z wolnego Kobiałki) i Arkadiusza Maja (pewnie wykonany rzut karny podyktowany za zablokowanie ręką strzału). Po raz kolejny jednak okazało się, że Orlęta mają ogromny problem z obroną rzutów rożnych - jeden z nich zakończył się serią błędów i golem kontaktowym.

Horror z happy endem

W przerwie boisko opuścił Kobiałka (kontuzja pięty), zastąpił go Filipowicz. Tylko kilka minut drugiej połowy przetrwał Patryk Szymala, który od początku meczu wyraźnie walczył z odnawiającą się kontuzją i w innych okolicznościach zapewne nie wyszedł by na boisko w ogóle. To nie był jednak koniec nieszczęść: Filipowicz w ciągu trzech minut dostał dwie żółte kartki i już po dziesięciominutowym występie poszedł do szatni. Orlęta dość długo broniły się dobrze i szczęśliwie, jednak w 80. minucie Tomasz Płonka strzałem głową wyrównał. Biało-zieloni odpowiedzieli natychmiast: pod drugą bramkę wybrał się Szymon Kamiński, ładnie minął obrońcę i z zimną krwią strzelił do siatki. Stal zdołała jednak znów odpowiedzieć pięknym golem Piotra Mrozińskiego. Gospodarze jednak dali przykład niewiarygodnego hartu ducha: znowu zaatakowali! W ostatnich sekundach, po rzucie rożnym Kamiński wyskoczył najwyżej, strzelił głową i, pozornie niemożliwe, stało się faktem: trzy punkty zostały w Radzyniu.

Rachunki

Jeżeli za dziesięć lat zapytacie mnie, co robiłem 6 czerwca 2021 roku wieczorem, z pewnością będę pamiętał, że byłem na meczu. Podobnie jak 500 kibiców, którzy wrócili po długim czasie na trybuny. Przed biało-zielonymi teraz pauza, urozmaicona środowym meczem z Wisłą Puławy w półfinale wojewódzkiego finału Pucharu Polski (Puławy godz. 18). O utrzymaniu zadecyduje mecz z niedzieli 20 czerwca o godzinie 17.30 z Avią Świdnik. Orlęta muszą go bezwzględnie wygrać i liczyć na jedno z dwóch zdarzeń: Podlasie co najwyżej zremisuje swoje obydwa mecze (u siebie z Puławami i wyjazd do Sieniawy) albo też Lewart nie zdobędzie nawet oczka w meczach z Chełmianką (wyjazd) i Wisłoką Dębica (u siebie).

Mikołaj Raczyński
(Orlęta)

Wygraliśmy przeciwko wszystkiemu

- Z pokorą odbędę karę za czerwoną kartkę, ale chciałbym, żeby sędzia obejrzał film z dzisiejszego meczu i przeanalizował decyzję. W sytuacjach, kiedy rywal przerywał nam kontrę faulem nie było żółtej, a Filipowicz dostał dwie szybko. Będziemy do końca walczyć o utrzymanie, bo Radzyń, ci piłkarze, ten klub ze swoją infrastrukturą, boiskami i obiektami zasługuje nie tylko na trzecią ligę

Komentarz: PZPN zwariował chyba

Sporo kontrowersji wzbudziła praca arbitra Arkadiusza Nestorowicza z Międzyrzeca Podlaskiego, zwłaszcza dwie szybkie żółte kartki za faule w środku pola dla Filipowicza.

W naszej ocenie z każdej swojej decyzji oddzielnie sędzia by się wybronił, nie były to decyzje zupełnie „od czapy". Podobnie by było, gdyby kartek nie dał. Sprawa graniczna, ocenna. Dlatego pretensje kierować należy przede wszystkim do ludzi, którzy na mecz kluczowy dla utrzymania Podlasia i Orląt przysyłają sędziego z Międzyrzeca. Jest to po prostu robienie krzywdy piłce nożnej, a temu sędziemu w szczególności. Zamożny rzekomo związek oszczędza na delegacjach? Obłęd.

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - STAL STALOWA WOLA 4:3 (2:1)

Bramki: Chyła 18, Maj 31 (karny), Kamiński 81, 90 +2 - Grabarz 38, Płonka 79, Mroziński 85.
Orlęta: Ciołek - Szymala (48 Kleber), Chyła, Kamiński, Chaliadka - Albertin, Kobiałka (46 Filipowicz), Rycaj (82 Nowosadko), Wiatrak - Kołtunowicz (61 Idzikowski), Maj (82 Kuźma).
Stal: Wietecha - Mistrzyk, Pietrzyk, Chudzik, Waszkiewicz, Stępniowski (46 Harrison Perrea), Jopek, Stelmach (46 Wiktoruk), Mroziński, Zięba, Grabarz (46 Płonka).
Żółte kartki: Albertin, Rycaj, Filiipowicz (2) - Jopek
Czerwone kartki: Filipowicz, trener Raczyński.
Widzów: 500.
Sędziował: Nestorowicz (Międzyrzec Podlaski)

Zbigniew Smółko

Lewart gromi Hermana, przegrywa z Koroną

Lubartowianie przerwali passę trzech meczów bez punktów. Po środowej porażce 0:1 z Koroną II Kielce ograli przed własną publicznością Hetman Zamość.

Biało-niebiescy dobrze rozpoczęli spotkanie. Już w 3. minucie po faulu na Aleksie Aftyce sędzia podyktował rzut karny. Tym razem Krystian Żelisko pewnie wykorzystał „jedenastkę". Goście w 10. minucie przeprowadzili składną akcję, po której mogli zdobyć gola, ale Jakub Długosz popisał się świetną interwencją. Przy kolejnych bramkach Żelisko asystował kolegom. Najpierw jego podanie w 19. minucie wykorzystał Aftyka, natomiast na 3:0 podwyższył kapitan zespołu Grzegorz Fularski. Dwie minuty przed końcem pierwszej połowy czwartego gola strzelił Joe Dearman, któremu z lewego skrzydła celnie dograł Marcin Świech.

W drugiej części goście zdobyli honorowego gola po błędzie w rozegraniu naszego zespołu. W kolejnej akcji piłka po uderzeniu zawodnika z Zamościa obiła słupek bramki Długosza. Lewart także miał swoje okazje i mógł podwyższyć wynik spotkania. Żelisko z bliskiej odległości trafił w poprzeczkę. Natomiast strzał z kilku metrów debiutującego w pierwszej drużynie, wychowanka MKS-u, Mateusza Bednarczyka obronił golkiper Hetmana.

Biało-niebiescy musieli radzić sobie w poważnym osłabieniu. Za kartki pauzowali: Konrad Szczotka i Konrad Nowak. Dzień przed spotkaniem drugą dawkę szczepionki przyjął Dawid Pożak i nie chciał ryzykować w boju o punkty, zaś Jakub Niewęgłowski doznał kontuzji kolana, która wyklucza go z gry do końca sezonu.

- Cieszą punkty. Chłopcy stanęli na wysokości zadania. Pomimo naszych problemów, zespół chociaż na chwilę o tym zapomniał i cieszył się grą. Życzyłbym sobie, by w każdym boju zespół prezentował się tak, jak z Hetmanem. Może cieszyć zespołowość. Po przerwie nie strzeliliśmy gola, ale każda akcja ofensywna pachniała trafieniem. Najbliżej szczęścia był Krystian Żelisko, ale trafił w poprzeczkę - mówi Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec nie ukrywa, że jest radość z punktów, ale również skupienie przed ostatnimi meczami. - Zmierzymy się z Chełmianką i Wisłoką, które notują bardzo dobry sezon. Mają silne składy, dużo strzelają. Jesteśmy blisko utrzymania, ale zostały jeszcze dwa boje. Na dzisiaj jest dobrze, ale nie możemy stracić czujności. Za nami spotkania z: Jutrzenką, Koroną II i Hetmanem. Większość myślała, że zdobędziemy komplet punktów. Skończyło się na zaledwie trzech. Pamiętajmy, że w tej lidze nikt nie odda punktów za darmo - dodaje.

Joe Dearman trafił do siatki w pierwszej połowie starcia Lewartu z Hetmanem (fot. Piotr Wołowik)

Dwa debiuty

W spotkaniu z Hetmanem zadebiutowało dwóch zawodników.

Nieco ponad kwadrans przebywał na boisku Mateusz Bednarczyk. To 17-letni wychowanek Lewartu. Na ostatnie chwile na placu boju pojawił się o dwa lata starszy Bartosz Duda.

LEWART LUBARTÓW - HETMAN ZAMOŚĆ 4:1 (4:0)

Bramki: Żelisko 3` (k), Aftyka 19`, Fularski 33`, Dearman 43` - Chyrchała 70`.
Lewart: Długosz - Świech, Janiszek, Zbiciak, Niewiński, Najda (89` Góralski), Maksymiuk (86` Buczek), Fularski, Dearman (76` Bednarczyk), Aftyka, Żelisko (89` Duda).
Hetman: Wyłupek - Szatała, Kaznokha, Grzęda, Gierowski, Sienkiewicz (46` Pokrywka), Turczyn, Koszel, Łapiński (31` Wolanin), Nastałek, Chyrchała.
Żółte kartki: Kaznokcha, Grzęda, Turczyn.
Sędziował: Mikulski (Lublin).

Z Chełmianką i Wisłoką

Przed zespołem dwa mecze. 12 marca biało-niebiescy spotkają się na wyjeździe z Chełmianką Chełm, zaś ostatni mecz w tym sezonie przypadnie na 20 czerwca. Wówczas Lewart podejmie Wisłokę Dębica.

Nie tak miało być

W środku tygodnia ekipa Bednaruka przegrała 0:1 z Koroną II Kielce, która wcześniej pogrzebała szanse na utrzymanie się w III lidze.

Jedyny gol padł w 88. minucie. Miłosz Strzeboński wykorzystał rzut karny i pokonał Jakuba Długosza. Nasi przez zdecydowaną większość spotkania musieli radzić sobie w osłabieniu. Już w 24. minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Konrad Szczotka. W końcówce niepotrzebne zagranie Filipa Michałowa do Bartosza Zbiciaka skutkowało faulem tego drugiego.

KORONA II KIELCE - LEWART LUBARTÓW 1:0 (0:0)

Bramka: Strzeboński 88` (k).
Korona II: Drej - Zwoźny (46` Konstantyn, 55` Turek), Kośmicki, Dziubek, Bujak, Czerwiak, Słabosz (64` Jopkiewicz), Lisowski, Zawadzki (46` Świtowski), Piróg (90` Kiełb), Strzeboński.
Lewart: Długosz - Michałów, Niewęgłowski (77` Janiszek), Zbiciak, Niewieński, Pożak (77` Dearman), Maksymiuk (72` Buczek), Szczotka, Nowak, Najda, Żelisko (67` Fularski).
Żółte kartki: Czerwiak, Zwoźny, Świtowski, Piróg, Jopkiewicz - Pożak, Szczotka, Nowak.
Czerwona kartka: Szczotka 24`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Świerczek (Brzesko).

mp

eprasa.pl 00118b24af

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 9. KOLEJKI
Huragan - Victoria 1:0
Powiślak - Tomasovia 2:4
Lutnia - Granit 2:2
Lublin. - Świdniczanka 1:1
Włodaw. - Huczwa 1:2
POM Iskra - Kryształ 1:0

WYNIKI 10. KOLEJKI
Tomasovia - Huragan 4:0
Kryształ - Lutnia 6:1
Huczwa - Powiślak 0:2
Victoria - Lublinianka 3:1
Świdnicz. - Włodaw. 3:1
POM Iskra - Granit 2:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	10	94	42:3
2.	Świdniczanka	10	62	32:13
3.	Victoria Żmudź	10	62	16:11
4.	Huragan Międzyrzec	10	61	15:22
5.	Granit Bychawa	10	60	25:13
6.	Kryształ Werbkowice	10	55	14:7
7.	Powiślak Końskowola	10	53	15:22
8.	Huczwa Tyszowce	10	47	20:21
9.	Iskra Piotrowice	10	42	11:31`
10	Włodawianka a	10	41	11:23
11	Lutnia Piszczac	10	38	9:26
12	Lublinianka Lublin	10	37	7:25

OSTATNIE KOLEJKI
(12.06., godz. 17:00): Huragan - Świdniczanka, Lutnia - Victoria, Powiślak - Granit, Włodawianka - Tomasovia, POM Iskra - Huczwa, Lublinianka - Kryształ.
(19.06., godz. 17:00): Granit - Huragan, Tomasovia - Lutnia, Victoria - Powiślak (godz. 14:00), Kryształ - Włodawianka, POM Iskra - Świdniczanka, Huczwa - Lublinianka.

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 9. KOLEJKI
Górnik II - Grom 1:1
Bizon - Kłos 0:4
Orlęta - Unia B. 5:1
Sparta - Gryf 1:0
Start - Łada 3:0
Opolanin - Unia H. 3:0 (wo)

WYNIKI 10. KOLEJKI
Grom - Bizon 9:0
Łada - Opolanin 1:1
Kłos - Orlęta 0:0
Gryf - Górnik II 0:2
Unia B. - Sparta 0:0
Unia H. - Start 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Opolanin Opole L.	10	51	36:12
2.	Górnik II Łęczna	10	49	17:8
3.	Sparta Rejowiec	10	49	12:5
4.	Orlęta Łuków	10	46	26:8
5.	Gryf Gmina Zamość	10	44	12:11
6.	Start Krasnystaw	10	40	22:3
7.	Kłos Gmina Chełm	10	40	13:7
8.	Grom Różaniec	10	40	19:18
9.	Bizon Jeleniec	10	25	15:25
10	Łada Biłgoraj	10	20	10:18
11	Unia Białopole	10	6	7:32
12	Unia Hrubieszów	10	24	0:42

OSTATNIE KOLEJKI
(12.06., godz. 17:00): Górnik II - Kłos, Orlęta - Gryf, Opolanin - Grom, Bizon - Łada, Start - Unia B., Sparta - Unia H. 3:0 (walkower).
(19.06., godz. 17:00): Gryf - Opolanin, Łada - Orlęta, Unia B. - Bizon, Start - Kłos, Grom - Sparta, Unia G. - Górnik II 0:3 (walkower).

Huragan lepszy od Victorii - przegrał z trzecioligowcem

Gracze Huraganu w różnych nastrojach kończyli mecze w minionym tygodniu. Podopieczni Damiana Panka ograli Victorię Żmudź, z którą walczą o wicemistrzostwo oraz ulegli Tomasovii, która już wcześniej zapewniła sobie awans do wyższej klasy rozgrywkowej.

Szybkie gole

- Bardzo szybko straciliśmy bramkę. Nie podłamaliśmy się i po chwili mógł odpowiedzieć Oskar Siwek, ale uderzył zbyt lekko w dogodnej sytuacji. Tomasovia nie miała litości i podwyższyli. Podobnie było po zmianie stron. W pierwszym kwadransie miejscowi dwukrotnie oszukali naszą defensywę i wygrali bardzo pewnie. Mogliśmy zmniejszyć straty, ale Paweł Radziszewski z 15 metrów uderzył ponad bramką. Miejscowi okazali się lepsi i nie jest przypadkiem, że mają awans do trzeciej ligi - mówi Tomasz Lecyk, kierownik Huraganu Międzyrzec Podlaski.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 4:0 (2:0)

Bramki: Kycko 3`, D. Szuta 19`, 54`, Skiba 58`.
Huragan: Czarnecki - Weręgowski (84` A. Kwaśniewski), A. Olszewski, Panasiuk, Komar, Grochowski (46` Góralski), Korolczuk, Czumer, H. Łukanowski (57` Kania), Radziszewski (73` Sz. Łukanowski), Siwek.

Zespół Damiana Panka wygrał z Victorią i poległ w Tomaszowie Lubelskim

„Czarny" bohaterem

Huragan wygrał 1:0 z Victorią Żmudź.

Jedynego gola na początku spotkania zdobył Oskar Siwek, który wykorzystał długie zagranie od Alana Olszewskiego i trafił w sytuacji sam na sam.

Bohaterem spotkania został Sebastian Czarnecki. 20-letni bramkarz międzyrzeczan obronił rzut karny w 85. minucie. „Czarny" rzucił się w swoją prawą stronę i nie dał się pokonać Kamilowi Sawie.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - VICTORIA ŻMUDŹ 1:0 (1:0)

Bramka: Siwek 7`.
Huragan: Czarnecki - Kania (60` Weręgowski), Mirończuk (70` Góralski), Panasiuk, A. Olszewski, Grochowski, Korolczuk, Czumer, S. Łukanowski (90+2` A. Kwaśniewski), H. Łukanowski (58` Komar), Siwek (90+3` E. Olszewski).
Żółte kartki: Mirończuk, Weręgowski, Korolczuk - Warecki, Salewski, Sawa.
Czerwona kartka: Mirończuk 86`, za krytykę orzeczeń sędziego.

mp

Granit Lutni nie skruszył, rozbił Kryształ

Jeden punkt w dwóch spotkaniach wywalczyli piłkarze z Piszczaca.

W środku tygodnia gracze Lutni zremisowali z Granitem Bychawa, tracąc gola w 84. minucie. O problemach kadrowych ekipy Przemysława Grajka niech świadczy fakt, iż w końcówce w pole wszedł nominalny bramkarz Sebastian Nowachowicz.

W niedzielę Adrian Hołownia i spółka zostali rozbici przez Kryształ Werbkowice. Na gola strzelonego na samym początku przez Sergieja Borysa odpowiedział Adam Wiraszka, który uderzył z rzutu karnego po wcześniejszym faulu na samym sobie. „Waszka" przymierzył w lewy róg bramkarza, który wyczuł intencje strzelającego, lecz nie był w stanie odbić strzału.

- Marzymy, by ten sezon już się skończył. Mamy duże problemy kadrowe. Co mecz występujemy w mocno niepełnym składzie. Doszły kartki, kontuzje, wyjazdy zawodników i nie dziwmy się, że w kadrze meczowej jest po dwunastu graczy - mówi Mateusz Konaszewski, asystent Grajka.

KRYSZTAŁ WERBKOWICE - LUTNIA PISZCZAC 6:1 (2:1)

Bramki: Borys 7`, 45`, Rybka 52`, Oleszczuk 63`, 80`, Sas 70` - Wiraszka 16` (k).
Lutnia: Nowachowicz - Warda, Konaszewski, Borowik (65` Pikor), Mikocewicz, Wiraszka, Olszewski, Goździołko, Szabat, Tabalov, Hołownia.

LUTNIA PISZCZAC - GRANIT BYCHAWA 2:2 (2:1)

Bramki: Wiraszka 29`, Goździołko 35` - Radziewicz 23`, Szymala 84`.
Lutnia: Płodowski - Warda, Konaszewski, Mikocewicz, Szabat, Wiraszka, Goździołko, Litwiniuk (72` Borowik), Tabalov (89` Nowachowicz), Olszewski, Hołownia.
Żółte kartki: Warda, Tabalov, Olszewski.

mp

Kłos napoczął Bizon, Grom rozgromił

Piłkarze z Jeleńca żegnają się z IV ligą. Ekipa Łukasza Hassa w minionym tygodniu zanotowała dwie porażki.

Po przegranej 0:4 zespół Bizona pojechał do Różańca na bój z Gromem. Skończyło się pogromem 0:9. - Mecz w tygodniu odbił się czkawką. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy nie dojechali na spotkanie. Brakowało koncentracji, było dużo niedokładności. Gospodarze w pierwszej połowie mieli pięć sytuacji i strzelili cztery gole - mówi Łukasz Hass, opiekun zespołu.

BIZON JELENIEC - KŁOS GM. CHEŁM 0:4 (0:2)

Bramki: Drzewicki 9`, 28`, Dąbrowski 78`, Mazur 85`.
Bizon: Nowak - Daniel Osiak, Aziz (82` Izdebski), Gajda, Jenczewski (80` D. Botwina), Zdunek (57` Rygielski), Gliniak, Madejski, A. Osiak, Moczulski (70` Gerense), Synovyd.
Żółte kartki: Aziz, Daniel Osiak, Madejski, Synovyd, Gajda.

GROM RÓŻANIEC - BIZON JELENIEC 9:0 (4:0)

Bramki: Rak, K. Działo 31`, 68`, G, Działo 36`, Kwiatkowski 61`, Halych 66`, 81`, Paćkowski 89`.
Bizon: Nowak - Jenczewski, Gajda, Aziz, Daniel Osiak, Madej, A. Osiak, Gliniak, Synovyd (67` D. Botwina), Moczulski, Rygielski (63` Piotrowski).

mp

Bezbramkowy ból zębów w meczu Orląt

Piłkarze z Łukowa zanotowali drugi bezbramkowy remis. W Rożdżałowie podzielili się punktami z Kłosem i niemal na sto procent zapewnili sobie utrzymanie w IV lidze.

- Wszystkich dookoła bolały zęby. Mecz stał na słabym poziomie. Gospodarze próbowali atakować, grali agresywnie. Ograniczali się do długich piłek. My chcieliśmy grać w piłkę, lecz nie dało się tego zrobić. Nie umieliśmy skutecznie odpowiedzieć. Myślę, że wynik bezbramkowy jest najbardziej sprawiedliwym rezultatem - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec Orląt.

Łukowianie przy większym szczęściu mogli pokusić się o trafienie. Sebastian Sowisz, zamiast uderzać, podawał do Adriana Siemieniuka i sytuacja spaliła na panewce. Ryszard Grochowski dograł do Jacka Mielnika, ale w ostatniej chwili akcję wyjaśnił obrońca. - To był słaby mecz do oglądania. Skończyło się podziałem punktów - dodaje.

Gracze Orląt na dwie kolejki przed końcem sezonu mają sześć punktów przewagi nad Startem Krasnystaw i Kłosem Chełm. - Wracaliśmy do domów i nie mogliśmy doliczyć się, czy mamy już pewne utrzymanie. Nie będziemy kalkulować. W sobotę podejmiemy Gryf Gminę Chełm. Będziemy chcieli wygrać i z uśmiechem na twarzach zakończyć sezon na własnym boisku. Później czeka nas jest podróż do Biłgoraja - mówi Syga.

KŁOS GMINA CHEŁM - ORLĘTA ŁUKÓW 0:0

Kłos: Wojtiuk - Adamski (46` Kowalski), Rutkowski, Poznański, Siatka, Flis, K. Rak, J. Rak (55` Mazur), Wójcicki, Fornal (76` Gerczak), Wójcicki, Drzewicki (60` Dąbrowski).
Orlęta: Kuźma - Czerski, Goławski, Rybka, Jaworski, Mielnik (63` Kaliński), Sowisz, Lipiński, Kurowski (63` Kierych), Grochowski (73` Jemioł), Siemieniuk.
Żółte kartki: Mielnik, Lipiński.
Czerwona kartka: Lipiński 88`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Pizoń (Lublin).

Pewnie z outsiderem

W środku tygodnia gracze Orląt nie mieli problemów z pokonaniem najsłabszej ekipy w lidze - Unii Białopole.

Po dwa trafienia zaliczyli: Szymon Łukasiewicz i Radosław Szustek. Jednego gola dołożył Sebastian Sowisz.

ORLĘTA ŁUKÓW - UNIA BIAŁOPOLE 5:1 (2:0)

Bramki: Sowisz 6`, Łukasiewicz 45`, 85`, Szustek 55`, 88`.
Orlęta: Kuźma - Czerski, Goławski, Miszta, Jaworski, Szustek, Sowisz, Kurowski (60` Mielnik), Siemieniuk (60` Kierych), Grochowski (60` Lipiński), Łukasiewicz.
Unia: Bureć - Ślusarz, Zdybel, Skuczyński, Piekaruk (46` M. Cor), K. Cor, Barszczewski (60` Łukaszewski), Oleszczuk (60` Leśnicki), Sarzyński, Domińczuk, Steciuk.
Żółte kartki: Łukasiewicz - K. Cor.

mp

eprasa.pl 00118b24af

Unia Żabików coraz bliżej IV ligi

Za nami dwie serie Klasy Okręgowej. Znakomicie radzi sobie Bad Boys Zastawie. Ekipa Przemysława Trybonia, który w tym roku obchodzi 45-lecie pracy trenerskiej, wskoczyła na trzecie miejsce w tabeli. - Ręce mi opadły. Jak to możliwe, że mecz w naszej lidze sędziuje zawodnik ŁKS-u Łazy - Filip Ścioch. Przecież to niepojęte - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

WYNIKI 24. KOLEJKI

TYTAN WISZNICE - UNIA KRZYWDA 2:2 (1:1)

Bramki: K. Oniszczuk 44`, Kisiel 56` - Cieślak 30` (k), 65`.
Tytan: Makaruk - Semeniuk, Iwaszko, Kieryczuk, Bujnik, Gromysz, Kisiel, Syryjczyk, K. Oniszczuk, Zieniuk (70` Brodzki), Wieliczuk.
Unia: M. Piszcz - A. Białach, Bielecki, G. Piszcz, Filip, Cieślak, Chmiel, Siwak, Wojtaś, Bober, Rosłoń.

BAD BOYS ZASTAWIE - ŁKS ŁAZY 2:1 (1:0)

Bramki: Kania 35`, 80` - Ł. Ebert 83`.
Bad Boys: Bojanek - Czernic, Marcin Cizio, Śledź, M. Świętochowski, Góral, Mateusz Cizio (73` Nurzyński), Niedziółka, Stosio, Wołoszka, Kania.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - M. Ebert, Janaszek, Wereszczyński (70` Momot), Młynarczyk, Wałachowski (60` Gałach), Ł. Ebert, Ścioch, Wysokiński (80` Tokarski), Ostojski, Fortuna.
Czerwona kartka: Góral 84`, za dwie żółte kartki.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - GROM KĄKOLEWNICA 1:6 (1:2)

Bramki: Łyk 10` - P. Muszyński 42`, 45`, Lotek 56`, Rycaj 60`, br. samobójcza 80`, Marczuk 85`.
AR-TIG: Flisek - Koślacz (85` Deres), Tratkiewicz, Mazurek, Dawidek, M. Sudowski, K. Pawlak, Grzyb (70` C. Nowek), Szewczak (46` Gnyszka), Ciuba, Łyk (90` Krawczyk).
Grom: Karpiński - Pękała, Kosel, Lotek, R. Zieliński, Marczuk, Musiatowicz (70` Zień), Rycaj, Samociuk, P. Muszyński, Pyrka.

LZS DOBRYŃ - GRANICA TERESPOL 2:2 (2:1)

Bramki: Kon. Mądry 7`, Szymański 37` - Sawtyruk 43`, 85`.
LZS Dobryń: Bierdziński - Kon. Mądry, Gruszecki, Cydejko, Kam. Mądry (80` Marczuk), Pawluczik, Rybaczuk, R. Andrzejuk (32` Golec, 90` Mroczkowski), Selewoniuk, Szymański, Demidziak.
Granica: Szamuk - Kurasiński, Lewczuk, Bujalski (35` Wójciak), Roślik, Machnowski (25` Płandowski), Jaszczyk, Leszczyński, Tymon (16` Starostka), Sawicki, Sawtyruk.

SOKÓŁ ADAMÓW - KUJAWIAK STANIN 3:3 (1:1)

Bramki: Mat. Baran 30`, Osial 88`, M. Dzido 90+5` (k) - Michał Skwarek 26`, Zabłocki 68`, Gajowy 76`.
Sokół: M. Dzido - K. Dzido, Skórka, Wierzbicki (60` Piotrowski), Sokołowski, Szlaski, Bosek, Osial, Strzyżewski (80` P. Dzido), Domański, Mat. Baran (85` Proch).
Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Gajowy, Goławski I, Abramek, Dębiak, Adamiak, Michał Skwarek, Zabłocki (75` Goławski II), Kąkol, Barszcz (83` Tronowski).

ORZEŁ CZEMIERNIKI - AGROTEX MILANÓW 2:2 (0:2)

Bramki: Sobieszek 70` (k), Sosnowski 80` - K. Romaniuk 24`, Podgajny 42`.
Orzeł: Bocian - Jarzynka, Fijałek, Sosnowski, Mańko (20` Dobosz), Wójcik, Dąbrowski, Sobieszek, Baryła, Orzechowski, Powałka (65` Musiatowicz).
Agrotex: Kozieł - Gidlewski, Magier, Marzęda (72` Mitura), Protaś, Dąbrowski (78` E. Romaniuk), Pawlak, K. Romaniuk, Podgajny, K. Niewiadomski, G. Romaniuk.

BÓR DĄBIE - UNIA ŻABIKÓW 1:4 (0:2)

Bramki: Bryk 68` -Ptaszyński 22`, 35`, Drygiel 43`, Koczkodaj 86`.
Bór: Wojtaszak - Rybka (70` Skwarek), Osiak, I. Sadło. P. Sadło, Smyk, Conkała, M. Sadło, Pieniak, Wypych, Bryk.
Unia: Dąbkowski - Pieńko (64` Kot), Frączek, Palica, Niewęgłowski, Drygiel (64` Kozłowski), Bednarczyk, Golec, Garbacik (46` Koczkodaj), Ptaszyński, Wachnik (64` Pawelec).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Unia Ż. - Bad Boys 0:2
Granica - Bór 4:2
Grom - Dobryń 2:2
Unia K. - AR-TIG 0:2
Kujawiak - Tytan 1:2
Agrotex - Sokół 1:1
ŁKS Łazy - Orzeł 3:1

WYNIKI 24. KOLEJKI
Bad Boys - ŁKS Łazy 2:1
Orzeł - Agrotex 2:2
Sokół - Kujawiak 3:3
Tytan - Unia K. 2:2
AR-TIG - Grom 1:6
Dobryń - Granica 2:2
Bór - Unia Ż. 1:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	23	56	59:23
2.	Grom Kąkolenica	23	51	59:20
3.	Bad Boys Zastawie	23	42	51:26
4.	Agrotex Milanów	23	41	56:43
5.	ŁKS Łazy	23	40	65:48
6.	Orzeł Czemierniki	23	39	41:34
7.	LZS Dobryń	23	35	57:41
8.	Unia Krzywda	23	35	35:32
9.	Sokół Adamów	21	33	44:32
10	Tytan Wisznice	23	23	39:42
11	Granica Terespol	23	20	33:65
12	Kujawiak Stanin	23	17	29:49
13	Bór Dąbie	22	13	32:77
14	AR-TIG Huta D.	23	11	20:88

NASTĘPNA KOLEJKA (13.06., godz. 16:00): Bad Boys - LZS Dobryń, Bór - AR-TIG, Unia Ż. - Tytan, Granica - Sokół, Grom - Orzeł, Unia K. - ŁKS Łazy, Kujawiak - Agrotex.

mp

W domu Lamków rządzi Paweł

AR-TIG Huta Dąbrowa wygrał 2:0 z Unią w Krzywdzie w derbach gminy.

Gospodarze przystępowali do gry po sześciu wygranych z rzędu, a przegrali z ekipą zajmującą ostatnie miejsce w tabeli. W zespole gości między słupkami stał Paweł Lamek, czyli wychowanek Unii i syn trenera drużyny z Krzywdy - Zbigniewa.

UNIA KRZYWDA - AR-TIG HUTA DĄBROWA 0:2 (0:1)

Bramki: M. Sudowski 6` (k), 83` (k).
Unia: M. Piszcz - G. Piszcz (58` Bober), Filip, Komar (81` Wojtaś), D. Nankiewicz (46` Kępka), Cieślak, Łukasik, A. Białach, A. Chmiel, Bielecki, Rosłoń (70` Kot).
AR-TIG: Lamek - R. Pawlak, J. Nowek (80` S. Deres), Grzyb (70` Gnyszka), Ciuba, Tratkiewicz, J. Szewczak (46` M. Nowek, 90` C. Nowek), M. Sudowski, Mazurek, Koślacz, Dawidek.

UNIA ŻABIKÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 0:2 (0:0)

Bramki: Kania 53`, 90+1`.
Unia: Kwaśny - Palica, Kępa, Bednarczyk, Niewęgłowski (74` Ptaszyński), Pieńko, Kozłowski (55` Wachnik), Pawelec (55` Drygiel), Golec (74` Kot), Koczkodaj, Lecyk.
Bad Boys: Bojanek - Stosio, Marcin Cizio, Kępka (74` Kajda), M. Świętochowski, Miszta, Niedziółka, Czernic, Wołoszka, Góral, Kania.

ŁKS ŁAZY - ORZEŁ CZEMIERNIKI 3:1 (1:0)

Bramki: Gałach 17`, Wysokiński 48`, Wałachowski 87` - Sobieszek 90+1`.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Młynarczyk, Ścioch, Gałach (46` Momot), Janaszek (90` Zdanikowski), Ł. Ebert, M. Ebert, Ostojski (87` Zarzycki), Wysokiński (80` Wałachowski), Wereszczyński, Fortuna.
Orzeł: Bocian - Żuk, Sosnowski, Sobieszek, Dąbrowski, Wójcik, Powałka, Orzechowski, Mańko (69` Wójtowicz), Dobosz (69` Musiatowicz), Baryła.

AGROTEX MILANÓW - SOKÓŁ ADAMÓW 1:1 (0:0)

Bramki: Podgajny 52` - Bosek 64`.
Agrotex: Kozieł - Pawlak, Mitura, Magier, Dąbrowski, K. Niewiadomski (74` Protaś), K. Romaniuk (88` E. Romaniuk), Podgajny (68` Puła), Gidlewski, G. Romaniuk, Dunda (90` Trościańczyk).
Sokół: M. Dzido - K. Dzido (88` Skórka), Wrzosek, Wierzbicki (60` Piotrowski), Łukasik, Bosek, Sokołowski, Strzyżewski, Domański, J. Nowicki, Mat. Baran.

GROM KĄKOLEWNICA - LZS DOBRYŃ 2:2 (1:0)

Bramki: P. Muszyński 30`, Stalewski 78` (k) - Szymański 58`, 75`.
Grom: Kaczmarek - Stalewski, Lotek, R. Zieliński, Pękała, Pyrka (65` Musiatowicz), Marczuk, P. Muszyński, Rycaj, Kanatek (67` Zdyb), Samociuk (70` Kowalczyk).
LZS Dobryń: Bierdziński - Goławski (75` Kozłowski), Cydejko, Selewoniuk, Kamil Mądry, Konrad Mądry, Maksymiuk (46` Marczuk), Kozakiewicz, Demidziak, Szymański, Pawluczik.

KUJAWIAK STANIN - TYTAN WISZNICE 1:2 (1:2)

Bramki: Maciej Skwarek 40` - Brodzki 24`, 64`.
Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kakol, Dębiak, Goławski I, Goławski II, Adamiak, Maciej Skwarek (46` Barszcz), Gajowy (81` Lendzion), Stefaniak (77` Tronowski), Michał Skwarek.
Tytan: Makaruk - K. Oniszczuk, Bujnik, Zieniuk, Semeniuk (82` M. Oniszczuk), Syryjczyk, Iwaszko, Brodzki, Kisiel, Gromysz, Wieliczuk.

GRANICA TERESPOL - BÓR DĄBIE 4:2 (1:1)

Bramki: Sawtyruk 30`, 48` (k), Leszczyński 49`, Sawicki 56` - Wypych 44`, 73`.
Granica: Jurkowski - Kurasiński, Lewczuk, Bujalski, Roślik (70` Guziuk), Machnowski (76` Wójciak), Sawicki, Tymon, Jaszczyk, Leszczyński, Sawtyruk (90` Szamuk).
Bór: Wojtaszek - Osiak (65` Skwarek), Smyk, Pieniak, I. Sadło, Kiryła, M. Bekulard (32` P. Sadło), Conkała, M. Sadło (50` Żądełek), Wypych, Bryk.

mp

KLASA A GR. II

WYNIKI 12. KOLEJKI
Absolwent - Start 4:1
Dębowica - Polesie 2:3
Dwernicki - Orlęta 2:5
Wóldom - Wenus 2:2
Młodzież. - Olimpia 0:1
Orkan - pauza

WYNIKI 20. KOLEJKI
Orlęta - Olimpia 0:2
Start - Wóldom 6:0
Orkan - Dwernicki 1:3
Absolwent - Dębowica 6:5
Polesie - Młodzież. 1:0
Wenus - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Młodzieżówka	18	40	54:22
2.	Olimpia Okrzeja	18	40	54:33
3.	Orlęta Gołaszyn	17	35	53:38
4.	Polesie Serokomla	17	30	58:31
5.	Absolwent D.	18	26	49:34
6.	Start Gózd	17	25	31:32
7.	Dwernicki Stoczek Ł.	17	25	32:37
8.	ULKS Dębowica	17	24	66:40
9.	Orkan Wojcieszków	17	19	32:38
10	Wenus Oszczepalin	17	12	40:72
11	Wóldom Wólka D.	17	1	12:104

KLASA A GR. I

WYNIKI 12. KOLEJKI
Sielczyk - Az-Bud 1:5
Niwa - Victoria 3:2
Agrosport - Rokitno 1:2
Dąb - Perła 0:3 (wo)
Krzna - Twierdza 2:4
Rogo - pauza

WYNIKI 20. KOLEJKI
Agrosport - Rogo 2:5
Niwa - Twierdza 0:2
Perła - Krzna 1:3
Rokitno - Victoria 5:2
Az-Bud - Dąb 1:1
Red Sielczyk - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Az-Bud Komarówka	17	40	45:16
2.	Rogo Rogoźnica	17	39	67:18
3.	Twierdza Kobylany	18	31	51:49
4.	Krzna Rzeczyca	17	30	54:22
5.	Dąb Dębowa Kłoda	17	26	34:21
6.	Niwa Łomazy	18	25	36:33
7.	Victoria Parczew	17	23	30:35
8.	Red Sielczyk	17	20	39:47
9.	Perła Sławatycze	18	14	33:73
10	GLKS Rokitno	17	14	24:74
11	Agrosport Leśna P.	17	10	19:44

KLASA B GR. II

WYNIKI 18. KOLEJKI
Orzeł - Tur 2:9
Bizon II - Orlęta II 1:1
Perła - Armaty 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Armaty Stoczek Ł.	17	40	61:18
2.	Orlęta II Łuków	17	39	52:19
3.	Bizon II Jeleniec	18	37	57:26
4.	Tur Turze Rogi	17	28	46:32
5.	Orzeł Zalesie	17	4	13:74
6.	Perła Dwornia	18	4	11:71

NASTĘPNA KOLEJKA (13.03., godz. 16:00): Armaty - Tur, Orlęta II - Orzeł, Bizon II - Perła 3:0 (walkower).

KLASA B GR. I

WYNIKI 18. KOLEJKI
Orzeł II - Unia II 3:1
Olimpia - Lutnia II 4:0
Huragan II - pauza

MECZE ZALEGŁE
Unia II - Huragan II 0:7
Lutnia II - Orzeł II 4;1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	14	33	35:18
2.	Huragan II Międz.	13	28	43:18
3.	Lutnia II Piszczac	14	22	35:25
4.	Orzeł II Czemierniki	14	14	25:36
5.	Unia II Żabików	13	1	10:51

Nasi w reprezentacjach

9 czerwca w Nowinach odbędzie się mecz mistrzowski reprezentacji Lubelskiego i Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej. W ekipach do lat 13 i 14 nie brakuje zawodników z naszego terenu.

Wśród młodszych znaleźli się gracze TOP-u 54 Biała Podlaska: Jakub Oremczuk, Hubert Piotrowski, Juliusz Rafalski oraz Jan Borysiuk z Orląt Radzyń Podlaski. Selekcjonerami zespołu są: Dominik Jarosz oraz Michał Tusz.

W ekipie chłopców o rok starszych (rocznik 2007) wystąpią: Bolesław Świerczewski, Szymon Wołek, Mateusz Filipczak, Szymon Pracz (wszyscy Orlęta Łuków), Wiktor Chaciówka, Karol Misiejuk, Tomasz Gmur (wszyscy AP TOP-54 Biała Podlaska). Trenerami zespołu są: Daniel Krakowiecz i Piotr Wójcik.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 00118b24af

Zielińska-Stubińska królową ciężarów

W miniony weekend w Gdańsku odbyły się Mistrzostwa Polski Seniorek i Seniorów w podnoszeniu ciężarów. Ze znakomitej strony zaprezentowała się Weronika Zielińska-Stubińska. Brąz wywalczył Maciej Juchimiuk.

Mistrzyni kraju Weronika Zielińska-Stubińska wraz z duetem trenerów: Pauliną Szyszką i Jarosławem Sacharukiem

„Ziela" wygrała klasyfikację Sinclair`a

Maciej Juchimiuk (pierwszy z prawej) wywalczył brązowy medal mistrzostw kraju!

Nie miała rywalek. Rekord Polski

24-latka nie miała sobie równych w kategorii do 81 kg. Zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska zdecydowanie wygrała swoją grupę. W dwuboju uzyskała 224 kg, na co złożyło się 103 kg w rwaniu i 121 kg w podrzucie. „Ziela" nie tylko triumfowała, ale pobiła rekord Polski w rwaniu i dwuboju. O jej panowaniu w kraju niech świadczy fakt, iż druga zawodniczka - Agnieszka Rak ze Znicza Biłgoraj uzbierała zaledwie 193 kg.

Najlepsza w kraju

Niedługo później okazało się, iż Weronika została najlepszą zawodniczką w kraju, biorąc pod uwagę klasyfikację Sinclair`a. 24-latka uzbierała 261,77 pkt, wyprzedzając Monikę Marach z Tarpana Mrocza (260,87 pkt) i jej klubowa koleżankę Wiktorię Wołk (257,45 pkt.).

Brąz Maćka

Brązowy medal w kategorii powyżej 109 kg wywalczył Maciej Juchimiuk. 23-letni zawodnik AZS-u AWF w dwuboju uzyskał 320 kg (150 kg w rwaniu i 170 kg w podrzucie). Srebro przegrał z Olafem Pasikowskim z Budowlanych Opole, który uzbierał 339 kg. Mistrzem zgodnie z oczekiwaniami trafiło do jego klubowego kolegi Arkadiusza Michalskiego - 380 kg. Juchimiuk stał się również posiadaczem brązowego medalu za rwanie.

Startowali inni

Na piątym miejscu zawody zakończyła Wiktoria Gierczuk, która startowała w kategorii do 64 kg. 19-latka z AZS-u AWF Biała Podlaska w dwuboju uzyskała 139 kg (63 kg w rwaniu i 76 kg w podrzucie). Podopieczna Szyszki i Sacharuka musiała uznać wyższość trzech rywalek. Mistrzynią została Monika Marach - 200 kg, wicemistrzynią Wiktoria Wołk - 197 kg (obie Tarpan Mrocza), zaś brąz odebrała Patrycja Andrejczuk - 161 kg, zaś czwartą pozycję wywalczyła Natalia Petka - 148 kg (obie Talent Wrocław).

Piąty w kategorii do 89 kg był Bartłomiej Kobel. 22-latek uzyskał 270 kg w dwuboju (122 kg w rwaniu i 148 kg w podrzucie). Mistrzem Polski został Krzysztof Zwarycz z Budowlanych Opole - 325 kg. Srebro odebrał wychowanek klubu z Terespola - Mateusz Skulimowski. 23-latek uzbierał 320 kg (145 kg w rwaniu i 175 kg w podrzucie).

Siódmą pozycję w grupie do 81 kg zajął Patryk Burda. Zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska zakończył zawody z wynikiem 270 kg w dwuboju (120 kg w rwaniu i 150 kg w podrzucie). Złotym medalistą został Patryk Bęben (Mazovia Ciechanów) - 320 kg.

mp

ROZMOWA Z Weroniką Zielińską-Stubińską, zawodniczką AZS-u AWF Biała Podlaska

SpongeBob Kanciastoporty przyniósł mi szczęście

Gratulacje, ale odniosłem wrażenie, że startujesz chyba w trochę innej lidze niż pozostałe rywalki?
- W tym momencie nie patrzę na rywalizację w kraju. Skupiam się na Europie, świecie. Cele są większe. Muszę pracować, by zaistnieć na większych pomostach. A że odstaję? Tak wyszło (śmiech - przyp. red.). Wrzuciłam drugi bieg.

Planem był rekord w rwaniu?
- Dokładnie. Celowałam w rekord Polski, a co za tym idzie „życiówkę".

121 kg w podrzucie to dobry wynik?
- Podniosłam o kilogram mniej niż mój rekord kraju. Nie chciałam się wygłupiać. Wiedziałam, że ten rezultat daje zwycięstwo w klasyfikacji Sinclair`a,

I się udało...
- Cieszę się, że wygrałam wśród wszystkich zawodniczek w naszym kraju.

Wystąpiłaś w skarpetkach koloru szarego...
- Jak już wcześniej rozmawialiśmy, na każde zawody mam inne skarpetki. Akurat te kupiłam w H&M. Co na nich było? SpongeBob Kanciastoporty (śmiech - przyp. red.). Jak widać, przyniósł mi szczęście.

Komu dedykujesz złoto?
- Trenerce Paulinie Szyszce, trenerowi Jarosławowi Sacharukowi, mężowi Marcinowi, rodzinie oraz wszystkim, którzy trzymali za mnie kciuki.

Bialczanie walczą o mistrza. Pojechali za swoje i wygrali

Zwycięstwem studentów AWF-u w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej zakończył się półfinałowy turniej Akademickich Mistrzostw Polski w piłce ręcznej mężczyzn. Organizatorem rywalizacji był AZS Uniwersytetu Warszawskiego.

Gracze prowadzeni przez Marcina Stefańca w spotkaniach grupowych nie dali szans rywalom. Drużyna wzmocniona Karolem Małeckim, który występuje w Padwie Zamość, kolejno wygrała: 35:16 z UMe Łódź, 44:28 z AWF-em Warszawa oraz 31:15 z SGH Warszawa.

Bialską uczelnię reprezentowali: Krzysztof Kozłowski, Krzysztof Ostrowski, Karol Małecki, Michał Bekisz, Leon Łazarczyk, Przemysław Urbaniak, Bartosz Mazur, Norbert Maksymczuk, Bartosz Ziółkowski, Jakub Tarasiuk, Jakub Polok. Trener: Marcin Stefaniec. Kierownik drużyny: Patryk Niedzielenko

W ćwierćfinale gracze reprezentujący barwy AZS-u AWF Biała Podlaska rozbili 38:19 SGGW Warszawa, a w półfinale ograli 26:19 UMCS Lublin. W najważniejszym starciu turnieju zwyciężyli 22:19 AWF Warszawa. Nagrodę MVP zmagań odebrał Michał Bekisz.

- Dla nas tak naprawdę był to mocniejszy trening. Trudno było o takie właściwe skupienie meczowe. W spotkaniach eliminacyjnych chcieliśmy grać ładnie dla oka, popisywaliśmy się sztuczkami. Prawdziwe emocje przyszły przed starciem z UMCS-em Lublin, gdzie grało kilku zawodników z pierwszej ligi z Azotów II i drugoligowców ze stolicy województwa. Wygraliśmy pewnie i odbyliśmy fajne jednostki przed wyjazdem na Śląsk - mówi Michał Bekisz, zawodnik AWF-u.

Co ciekawe, bialczanie pojechali na turniej...za własne pieniądze. Zawodnicy opłacili przejazd oraz noclegi. Częściowo w sfinansowaniu wyżywienia pomógł prezes AZS-u AWF Mariusz Lichota.

Przed zespołem turniej finałowy, który odbędzie się w Katowicach i Siemianowicach Śląskich. Zawody zaplanowano od 10 do 13 czerwca. Bialczanie będą rywalizować w gronie 16 drużyn. W eliminacjach zmierzą się z reprezentacjami: Akademii Górniczo-Hutniczą w Krakowie, Uniwersytetem Zielonogórskim, Uniwersytetem Warszawskim.

mp

Bialczanki w kadrze

Osiem zawodniczek UKS-u Pionier PSW Biała Podlaska znalazły się w reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej na IV turniej eliminacyjny do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w kategorii U-15.

W zmaganiach, które od 11 do 13 czerwca odbędą się w Lubartowie wezmą udział: Maja Cieślik, Oliwia Związek, Julia Czach, Natalia Konowrocka, Laura Mościcka, Urszula Rawska, Milena Rożnowicz i Oliwia Poręba. Wszystkie występowały w tym sezonie ekipie Pioniera w Centralnej Lidze Juniorek do lat 15.

mp

eprasa.pl 00118b24af

13 czerwca odbędą się uroczystości religijno-patriotyczne w lesie Baran pod Kąkolewnicą

„Mały Katyń" - zbrodnia, która czeka na pełne wyjaśnienie

Gmina Kąkolewnica: W 1944 i 1945 roku z rąk Sowietów zginęli tu, zabijani strzałem w głowę, żołnierze polskiego podziemia niepodległościowego. Władze gminy zabiegają o pełne wyjaśnienie zbrodni.

Fot.gm. Kąkolewnica

Sąd Wojskowy skazał w Kąkolewnicy 144 osoby, w tym 61 na karę śmierci, z czego wykonano 43 wyroki. Większość skazanych to AK-owcy, ale byli tam też dezerterzy z II Armii WP. Wyroki wykonywano w pobliskim kompleksie lasów chłopskich zwanym uroczyskiem Baran. Las strzeżony był przez wojsko, wyroki wykonywano nocami. Po zapadnięciu zmroku wyjeżdżały tam kryte ciężarówki, a z lasu dochodziły do wsi odgłosy strzałów

Fot.gm. Kąkolewnica

W lesie pod Kąkolewnicą mogło zostać zabitych i zamordowanych 1000, a nawet 1500 osób

Fot.gm. Kąkolewnica

Cmentarz w Kąkolewnicy - zbiorowa mogiła szczątków ofiar odnalezionych podczas ekshumacji na uroczysku Baran w 1990 roku

Fot.FB

Dariusz Magier
dr. hab UPH Siedlce

Mord ze szczególnym okrucieństwem

- Ofiary miały związane drutem nogi i ręce. Do skazanych strzelano w tył lub bok głowy, nad wykopanymi dołami. Ekshumacja prowadzona w kwietniu 1990 roku ujawniła połamane jeszcze przed śmiercią, zapewne w śledztwie, kości rąk, nóg i czaszek. Artefakty świadczą, że byli to żołnierze Armii Krajowej: znaleziono szczątki butów wojskowych, szkaplerze, orzełki, modlitewniki, ryngrafy. W dołach odnaleziono również naboje pistoletowe kal. 7,62 i karabinowe (Mosin) produkcji sowieckiej. Przed opuszczeniem Kąkolewnicy wojsko wyrównało teren, gdzie zakopywano ofiary i zasadziło drzewka

„Mały Katyń"

Od października 1944 roku do lutego 1945 roku w pobliżu Kąkolewnicy stacjonował sztab II Armii Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Karola Świerczewskiego (niesławny były patron Szkoły Podstawowej nr 2 w Radzyniu).

Wraz z całą infrastrukturą wojskową w miejscowej szkole działał wówczas sąd polowy wydający wyroki śmierci na żołnierzy AK, BCH i NSZ. Działalność sądu wspierało NKWD i trybunały sowieckie.

- Na kwatery dla wojska usunięto z domów część mieszkańców Kąkolewnicy. W jednym z domów oraz w specjalnie wykopanych ziemiankach ulokowano areszt, w którym przebywało 250-300 więźniów. Naczelnikiem aresztu oraz dowódcą plutonu egzekucyjnego był słabo mówiący po polsku st. sierż. Bazyli Rogoziński - przypomina historyk Dariusz Magier.

Potajemne pochówki

Kąkolewnica była miejscem, dokąd transportowano schwytanych w okolicy członków polskiego podziemia niepodległościowego.

- Większość składu sędziowskiego oraz prokuratorzy II Armii to byli Sowieci oddelegowani z Armii Czerwonej. Przesłuchania odbywały się w języku rosyjskim. Były to wielogodzinne konwejery prowadzone w porze nocnej, podczas których torturowano aresztowanych fizycznie i psychicznie. Przetrzymywani byli w nieludzkich warunkach, na które składały się przepełnione ponad miarę cele, woda stojąca w ziemiankach i brak pożywienia - podkreśla Magier.

Sąd wydawał wyroki śmierci na żołnierzy. Zabijano ich metodą katyńską - strzałem w tył głowy. Ciała tych, których stracono, chowano potajemnie na uroczysku Baran.

Ekshumacje

Na początku lat 90. ub. wieku dokonano w lesie Baran pierwszych ekshumacji. Odkryto wtedy dwanaście ciał. Przeniesiono je na pobliski cmentarz.

Według niepotwierdzonych informacji, w lesie pod Kąkolewnicą mogło zostać zabitych i zamordowanych 1000, a nawet 1500 osób. Wiadomo o kilkudziesięciu wydanych i wykonanych wyrokach.

Były wójt gminy Zbigniew Ładny, rozpoczął starania o to, by przeprowadzić profesjonalne badania i ekshumacje, a potem zorganizować pochówek zamordowanych żołnierzy. Udało się. W sprawę zaangażował się Instytut Pamięci Narodowej.

Wznowienie poszukiwań

Jesienią 2016 roku przeprowadzono oględziny, a latem 2017 roku w gminie Kąkolewnica pojawili się archeolodzy i rozpoczęły się prace poszukiwawczo-ekshumacyjne.

– Były prowadzone w lipcu 2017 r. przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN oraz Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie. Przyniosły efekt w postaci uzyskania podstawy do przeprowadzenia kolejnych etapów poszukiwań – informował Dawid Florczak z lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

Początek uroczystości na uroczysku Baran - godz. 11.30

IPN zapowiada kontynuację badań

– Prowadziliśmy w tym miejscu dwukrotnie prace poszukiwawcze, w 2017 i 2018 roku. Niestety nie przyniosły one pozytywnych rezultatów, natomiast pragnę zapewnić, że takie prace będą kontynuowane. Być może będziemy się oddalać od samej Kąkolewnicy – mówił Florczak.

Podczas uroczystości w 2020 r. odbyła się premiera płyty „Uroczysko Baran. Ocalamy od zapomnienia".

Jakub Hapka

Skazani na karę śmierci w Kąkolewnicy i zamordowani na uroczysku Baran:

1. Zbigniew Wagner, s. Bronisława;
2. Wiktor Mostowski, s. Jana;
3. Edward Składaniec, s. Grzegorza;
4. Władysław Zams, s. Grzegorza;
5. Franciszek Salitra, s. Jana;
6. Czesław Czajkowski, s. Feliksa;
7. Nikodem Matczak, s. Łukasza;
8. Edward Pawlak, s. Piotra;
9. Zbigniew Rybak, s. Józefa;
10. Lucjan Głuchowski, s. Jana;
11. Jan Celiński, s. Konstantego;
12. Wacław Karwowski, s. Antoniego;
13. Henryk Tarczewski, s. Jana;
14. Marian Kisieliński, s. Wojciecha;
15. Szczepan Zygmunt Kalisz, s. Franciszka;
16. Stanisław Radzicki, s. Franciszka;
17. Remigiusz Rzeszutek, s. Jana;
18. Stanisław Kubicki, s. Andrzeja;
19. Feliks Głowacki, s. Teodora;
20. Wacław Kacpruk, s. Romana;
21. Julian Gołoś, s. Feliksa;
22. Jan Pałczyński, s. Stanisława;
23. Mieczysław Ochal, s. Kazimierza;
24. Piotr Stojanowski, s. Pawła;
25. Apolinary Reps, s. Stanisława;
26. Zdzisław Korczak, s. Tadeusza;
27. Aleksander Łukasik, s. Józefa;
28. Stanisław Drozdowski, s. Konstantego;
29. Wiktor Lubarski, s. Jerzego;
30. Zbigniew Wesołowski, s. Józefa;
31. Wojciech Szczepiński, s. Józefa;
32. Mieczysław Jakubczyk, s. Władysława;
33. Stefan Falkiewicz, s. Pawła;
34. Bogusław Prus, s. Pawła;
35. Kazimierz Woszyński, s. Franciszka;
36. Aleksander Podhorudyński, s. Grzegorza;
37. Henryk Zieliński, s. Waleriana;
38. Ignacy Leszczyk, s. Stefana;
39. Władysław Wyszetko, s. Bronisława;
40. Julian Russa, s. Wojciecha;
41. Włodzimierz Szpakowski, s. Władysława;

+ 2 osoby rozstrzelane pod zarzutem współpracy z Niemcami.

eprasa.pl 00118b24af

TOP-54 coraz bliżej utrzymania

Podopieczni Tomasza Buraczewskiego wygrali 4:2 z Hutnikiem Kraków i są bliscy utrzymania w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17.

Radość bialczan po triumfie z Hutnikiem

Bialczanie zanotowali trzecie zwycięstwo w rundzie wiosennej. Już po niespełna kwandransie nasi wygrywali 2:0. Prowadzenie dał Adrian Wnuk, który skorzystał z dośrodkowania z prawej strony od Jakuba Łukasiewicza i wybicia obrońców rywali. Adrian huknął bez przyjęcia nie do obrony. Po chwili z bocznego sektora centrował Dominik Sikora. Błąd popełnił bramkarz przyjezdnych, który przepuścił strzał Łukasiewicza.

- Zaczęliśmy bardzo dobrze. Mieliśmy sporo okazji. Goście oddali dwa strzały i doprowadzili do wyrównania. Za pierwszym razem strzelili w okienko, za drugim podobnie. Kamil Haponiuk nie miał szans - mówi szkoleniowiec.

Jeszcze przed przerwą prowadzenie naszym dał Wnuk, który sfinalizował kontrę i fakt, iż jeden z rywali kopnął piłką w swojego kolegi. Kropkę nad „i" postawił Adrian Opolski, pewnie wykorzystując rzut karny po faulu na Jakubie Furmanie.

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że ten mecz będzie miał duży ciężar gatunkowy. Przegrywający znalazłby się w beznadziejnej sytuacji. Cieszę się, że to rywale są w tym położeniu. Byliśmy zespołem lepszym i przy lepszej skuteczności spotkanie powinno zakończyć się dużo wyższym zwycięstwem - dodaje Buraczewski.

AP TOP-54 Biała Podlaska - Hutnik Kraków
4:2 (3:2)

Bramki: Wnuk 7`, 44`, Łukasiewicz 12`, Opolski 78` (k) - 25`, 39`.
TOP-54: Haponiuk - Sikora, Kobyliński, Kowalewicz, Furman, Bahonko, Opolski (90` Ochnik), Matejek, Wnuk (87` Juszczuk), Łukasiewicz (67` Kurowski), Domański (70` Storto).

Górnik Łęczna - AP TOP-54 Biała Podlaska
2:0 (2:0)

Bramki: Pendel 21`, Bałaszek 37`.
TOP-54: Haponiuk - Sweklej (70` Sikora), Kurowski (80` Ochnik), Kowalewicz, Domański (82` Storto), Łukasiewicz, Kobyliński (73` Opolski), Furman, Matejek, Wnuk, Bahobnko.
Żółta kartka: Domański.

Za chwilę rewanż

W środku tygodnia zespół TOP-u uległ Górnikowi Łęczna. W najbliższą sobotę dojdzie do starcia rewanżowego. - Jeśli triumfujemy, będziemy mogli odetchnąć z ulgą. Jesteśmy blisko utrzymania, ale do końca musimy zachować czujność - mówi Buraczewski.

CLJ U-17
WYNIKI 6. KOLEJKI
Górnik - TOP-54 2:0
Hutnik - Motor 0:3
Wisła - Korona 1:2
Stal - Cracovia 1:2

WYNIKI 7. KOLEJKI
TOP-54 - Hutnik 4:2
Cracovia - Górnik 5:0
Korona - Stal 2:1
Motor - Wisła 3:3

TABELA CLJ U-17			
Cracovia Kraków	12	24	26:12
Korona Kielce	12	22	22:17
Wisła Kraków	12	20	27:17
Motor Lublin	12	20	30:23
TOP-54 Biała Podl.	**12**	**14**	**15:18**
Stal Rzeszów	12	12	23:28
Górnik Łęczna	12	11	20:33
Hutnik Kraków	12	11	17:32

OSTATNIE KOLEJKI
(12.06., godz. 13:30): TOP-54 - Górnik, Motor - Hutnik, Korona - Wisła, Cracovia - Stal.
(20.06., godz. 10:00): Hutnik - TOP-54, Górnik - Cracovia, Stal - Korona, Wisła - Motor.

mp

Znamy niemal wszystkich ćwierćfinalistów

Top Mar, Mario Presto, Nissan Team z grupy A oraz centrumsas.pl, Trójka, Bialtrans i Sielczyk z grupy B zagrają w najważniejszej fazie sezonu, czyli w play-off w Bialskiej Lidze Szóstek Piłkarskich. O ostatnie miejsce walczą: IP Logistic i Auto Centrum Macarski.

TABELA GR. A			
Top Mar	14	35	152:88
Mario Presto	14	34	127:62
Nissan Team	13	28	108:79
IP Logistic	14	27	106:93
AC Macarski	14	25	97:63
K-P Liderzy	14	16	89:77
GLKS Rokitno	15	13	76:117
Sielczyk II	14	7	65:115
Rzeczoznawcy24	14	0	50:176

NASTĘPNE KOLEJKI
(07/08.06): Nissan Team - Top Mar, K-P Liderzy - GLKS Rokitno, Mario Presto - Auto Centrum Macarski, Rzeczoznawcy24 - Sielczyk II.
(15/18.06): K-P Liderzy - Top Mar, Nissan Team - Rzeczoznawcy24, IP Logistic - Auto Centrum Macarski, Mario Presto - Sielczyk II.
(09.06., godz. 20:00): IP Logistic - Nissan Team.

GRUPA A
WYNIKI 11. KOLEJKI
Sielczyk II - Top Mar 10:14
Bramki: Konrad Chwedoruk x3, Jakub Chwedoruk x2, Mateusz Kacprzak x2, Michał Litwiniuk, Dominik Bielecki, Piotr Bernatowicz - Michał Gałkowski x5, Jakub Magier x4, Adam Wiraszka x2, Paweł Lewczuk x2, Paweł Bołtowicz.
Mario P. - Logistic 11:5
Bramki: Daniel Krasucki x6, Marcin Wieliczuk x3, Jacek Mielnik x2 - Radosław Laszuk x4, Dawid Sobczuk.
Rzeczoznawcy - AC Macarski 3:16
Bramki: Daniel Pałka x2, Maciej Łasocha - Kamil Łukaszuk x7, Wojciech Kononiuk x3, Maciej Zuzula x3, Tomasz Doluk x2, Przemysław Oremczuk.
Nissan Team - Rokitno 3:0
Walkower. Goście nie stawili się na zawodach.

GRUPA B
WYNIKI 11. KOLEJKI
centrumsas.pl - Unidom 15:4
Bramki: Piotr Maksymiuk x9, Łukasz Borysiuk x4, Grzegorz Polubiec, Robert Polubiec - Łukasz Ułasiuk x2, Damian Kuźnik, Mateusz Wójtowicz.
KS Dąbrowica - Trójka 0:27
Bramki: Rafał Robak x8, Mateusz Mieczkowski x5, Kacper Siwiec x5, Marcin Krzystanek x4, Mariusz Michalczuk x2, Przemysław Pudełko x2, Jakub Dobosz.
Wola Pasze - Bialtrans 2:11
Bramki: Sebastian Malewski, Tomasz Rosiński - Marcin Szpański x5, Robert Walczuk x2, Karol Kryjak x2, Radosław Romaniuk, Krzysztof Stecz.
Sielczyk - Kociuk Logistics 3:0
Walkower. Goście nie stawili się na zawodach.

TABELA GR. B			
centrumsas.pl	15	40	183:41
Trójka	14	33	145:83
Bialtrans	15	30	115:84
Sielczyk	14	24	98:85
Kociuk Logistics	14	16	78:93
Unidom	14	16	82:104
Czarni	14	14	73:94
KS Dąbrowica	14	11	57:142
Wola Pasze	14	4	55:160

NASTĘPNE KOLEJKI
(07/09.06): Czarni - Unidom, centrumsas.pl - Trójka, Sielczyk - KS Dąbrtowica, Wola Pasze - Kociuk Logistics.
(15/18.06): Sielczyk - Wola Pasze, KS Dąbrowica - Czarni, Trójka - Bialtrans, Kociuk Logistics - Unidom.

NAJSKUTECZNIEJSI
72 bramki - Piotr Maksymiuk (centrumsas.pl)
56 bramek - Marcin Szpański (Trójka)
53 bramki - Rafał Robak (Trójka)
42 bramki - Łukasz Borysiuk (centrumsas.pl)
40 bramek - Krzysztof Kaniewski (Kociuk)

mp

Utrzymanie po porażkach

Piłkarze TOP-u 54 Biała Podlaska w minionym tygodniu ponieśli dwie porażki, ale i tak mają już pewne utrzymanie w Centralnej Lidze Juniorów do lat 16.

- Mecz z Cracovią był jednym ze słabszych w naszym wykonaniu. Przeciwnicy przewyższali nas w każdym aspekcie piłkarskiego rzemiosła. Widoczne były trudy środowej rywalizacji w Kielcach. Byliśmy ospali i mało kreatywni. Paradoksalnie ta kolejka zapewniła nam utrzymanie, za co całej drużynie należą się wielkie brawa. Zostały dwie kolejki do końca sezonu, w których musimy pokazać zdecydowanie wyższy poziom, adekwatny do rangi rozgrywek - mówi Tomasz Jakubiec, asystent Miłosza Storto.

Korona Kielce - AP TOP-54 Biała Podlaska 1:0 (1:0)
Bramka: Łukawski 19`.
TOP-54; Borysiuk - Panasiuk, M. Chazan, P. Chazan, Gmur (62` Chaciówka), Stalewski, Adamski (72` Antoniuk), Piwowar, Andrzejczuk (52` Sawczuk), Niedziela (52` Melchior), Nieciecki.

AP TOP-54 Biała Podlaska - Cracovia Kraków 0:3 (0:2)
Bramki: Kucharczyk 26`, 32`, Czerwiński 51`.
TOP-54: Borysiuk - Panasiuk, M. Chazan, P. Chazan, Gmur (41` Sawczuk), Stalewski, Kosiński (46` Andrzejczuk), Niedziela, Adamski (67` Chaciówka), Piwowar (58` Stolarczyk), Nieciecki.
Żółte kartki: Adamski, Panasiuk.

CLJ U-15
WYNIKI 6. KOLEJKI
Korona - TOP-54 1:0
Wisła - Hetman 15:0
Unia - Sandecja 0:3
Cracovia - BKS Lublin 4:3

WYNIKI 7. KOLEJKI
TOP-54 - Cracovia 0:3
Hetman - Korona 0:5
BKS Lublin - Unia 3:0
Sandecja - Wisła

TABELA CLJ U-15			
Wisła Kraków	11	29	48:9
Sandecja Nowy Sącz	11	25	31:10
Korona Kielce	12	21	39:24
BKS Lublin	12	20	28:25
Cracovia Kraków	12	18	31:30
TOP-54 Biała Podl.	**12**	**12**	**16:22**
Unia Tarnów	12	4	16:46
Hetman Zamość	12	4	13:56

OSTATNIE KOLEJKI
(12.06., godz. 10:00): TOP-54 - Korona, BKS Lublin - Cracovia, Sandecja - Unia, Hetman - Wisła.
(19.06., godz. 10:30): Cracovia - TOP-54, Korona - Hetman, Wisła - Sandecja, Unia - BKS Lublin.

mp

Szymański z wizytą na TOP-ie

Sebastian Szymański pojawił się na obiektach, na kroki. których stawiał pierwsze

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska obecnie ma wolne po sezonie w Dynamie Moskwa i przyjechał do rodzinnego miasta. „Seba" rozegrał mecz w siatkonogę ze swoim pierwszym trenerem Miłoszem Storto, jego synem Milanem występującym w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17 oraz szkoleniowcem zespołu do lat 15 - Tomaszem Buraczewskim.

Szymański bardzo dobrze będzie wspominał rozgrywki w Premier Lidze. Gracz Dynama Moskwa został wybrany do „jedenastki" sezonu. Ponadto otrzymał kolejne wyróżnienie. Został wybrany piłkarzem sezonu w drużynie. Takiej oceny dokonali kibice rosyjskiego klubu.

Od lewej: Miłosz Storto, Tomasz Buraczewski, Sebastian Szymański i Milan Storto

W ostatnich dniach wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska podpisał nowy kontrakt z klubem. Umowa będzie obowiązywać przez pięć najbliższych lat. 22-latek w minionym sezonie zagrał w 28 spotkaniach i zdobył jednego gola. Szymański jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Od wiosny sezonu 2012/2013 występował w Legii Warszawa. W sumie wystąpił w 65 meczach i strzelił siedem goli. Od sezonu 2019/2020 gra w Dynamie.

mp

eprasa.pl 00118b24af

Boże Ciało w Białej Podlaskiej. Tysiące wiernych na Placu Wolności

3 czerwca obchodzono uroczystości Bożego Ciała. W tym roku na placu Wolności pojawili się wierni z kościołów: Narodzenia NMP, Św. Anny oraz Św. Antoniego. Procesja przeszła do czterech ołtarzy ustawionych wokół placu. Wcześniej odbyła się specjalna msza święta. Pozostałe bialskie kościoły miały swoje oddzielne procesje.

Maciej Maciejuk

Fot.Maciej Maciejuk

Dzieci ubrane były w stroje komunijne

Fot.Maciej Maciejuk

Tysiące wiernych pojawiło się na placu Wolności

Fot.Maciej Maciejuk

Wierni modlili się przed czterema ołtarzami na placu Wolności

Fot.Maciej Maciejuk

Najmłodsi rozsypywali kwiaty na trasie procesji

Fot.Maciej Maciejuk

Wierni przyszli z kościołów: Narodzenia NMP, Św. Anny oraz Św. Antoniego

Fot.Maciej Maciejuk

Boże Ciało w Białej Podlaskiej

Fot.Maciej Maciejuk

Wiele osób niosło chorągwie

eprasa.pl 00118b24af

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW Pod koniec maja był siódmy w mistrzostwach świata w Taszkiencie. W Gdańsku zdobył srebro

Konrad Łazuga wicemistrzem Polski

Kolejny sukces zawodnika MOK Terespol. Konrad Łazuga wywalczył srebrny medal podczas Mistrzostw Polski seniorów w podnoszeniu ciężarów. Chłopak ma dopiero 18 lat.

Przed rokiem podopieczny Artura Skulimowskiego został najlepszym zawodnikiem w kraju, jednak wtedy startował w kategorii 67 kg. W ostatni weekend pojawił się na pomoście w Gdańsku w grupie do 73 kg. Terespolanin zaliczył pięć z sześciu prób. W najlepszym podejściu w rwaniu osiągnął 127 kg, zaś w podrzucie 145 kg. 272 kg w dwuboju dało mu srebro oraz brąz za podrzut. Mistrzem Polski został Piotr Kudłaszyk. Zawodnik Budowlanych-Całus Nowy Tomyśl uzbierał 285 kg. Trzeci był Michał Marczak z Impulsu Warszawa z wynikiem 268 kg.

Konrad Łazuga wrócił z Gdańska ze srebrnym medalem mistrzostw Polski

Było dobrze, ale mogło być lepiej

- Start oceniam dobrze, ale wiem, że mogło być lepiej. Na treningach dźwigałem więcej. Cieszę się, bo wywalczyłem rekord życiowy w podrzucie, który poprawiłem o trzy kilogramy - mówi Konrad Łazuga.

18-latek wystartował w cięższej kategorii wagowej. - Mogłem zbijać kilogramy, ale szkoda na to zdrowia. Wiem, że prędzej czy później odbiłoby się to na moim zdrowiu. Byłem niemal najlżejszy w swojej grupie - dodaje.

Łazuga w lutym skończył 18 lat, a na koncie ma tytuł mistrza i wicemistrza Polski.

- Cieszę się, że moja przygoda z ciężarami rozwija się w taki sposób. Mam nadzieję, że to dopiero początek sukcesów. Moim marzeniem jest wyjazd na Igrzyska Olimpijskie i pojawienie się na podium. Będę do tego dążył - mówi terespolanin, który jest kandydatem do reprezentowania naszego kraju podczas już następnej Olimpiady.

- Swój sukces dedykuję rodzicom, trenerowi klubowemu Arturowi Skulimowskiemu oraz szkoleniowcom kadry. Wszyscy dbają o mnie, jak tylko potrafią. Trenera Artura śmiało mogę nazwać swoim sportowym ojcem. W klubie z Terespola mamy bardzo małe dofinansowanie z miasta i mój szkoleniowiec wielokrotnie za własne pieniądze wiózł mnie i resztę ekipy na zawody. Opłacał noclegi, wyżywienie. To człowiek, który mimo trudności dba o nasz rozwój - mówi.

Będę chciał zrobić dobry wynik

Łazuga jest myślami przed kolejnymi zawodami. Przed nim mistrzostwa Europy, które odbędą się pod koniec września.

- Będę chciał zrobić dobry wynik. Wchodzę dopiero do kategorii do lat 20 i powalczę z bardziej doświadczonymi zawodnikami - przyznaje.

Pod koniec maja Konrad Łazuga pojawił się na pomoście w Taszkiencie. W stolicy Uzbekistanu terespolanin startował w grupie B w kategorii do lat 20 w mistrzostwach świata. Ostatecznie zajął siódme miejsce.

18-latek w ładnym stylu zaliczył wszystkie trzy podejścia w rwaniu – 122, 126 i 128 kg. W podrzucie zawodnik z Terespola rozpoczął od dwóch nieudanych prób na ciężarze 142 kg. W trzecim podejściu poradził sobie z tym ciężarem i z wynikiem 270 kg w dwuboju zakończył zmagania. Grupę B kat. 73 kg wygrał Włoch - Fabrizio Veglia z wynikiem 307 kg (135 kg w rwaniu i 172 kg w podrzucie).

- Byłem dobrze przygotowany. Popełniłem błędy w podrzucie. Nie ma co się przejmować. Trzeba dalej ciężko trenować. Fajnie, że mogą łączyć swoją miłość, czyli podnoszenie ciężarów i zwiedzanie świata. Mam za sobą kilka fajnych wypraw. Stawiam, że gdyby nie sport, nigdy nie pojawiłbym się w Taszkiencie. Dźwiganie daje mi taką możliwość - mówi.

Przypadek

Łazuga trafił na siłownię...przypadkowo.

- Zaczynałem jak większość młodych chłopców od piłki nożnej. Ćwiczyłem pod okiem Wojciecha Machnowskiego. Zajęcia traktowałem jako zabawę. Po prostu chciałem pograć w piłkę. Obok boiska była siłownia. Przychodziłem pograć w tenisa stołowego. Patrzyłem na starszych ćwiczących kolegów. Oswajałem się i postanowiłem spróbować. Początkowo pod okiem Marka Zielonki, Mateusza Pepłowskiego, a później u Artura Skulimowskiego - kończy.

mp

Wójt pociesza, że kranówka setki razy tańsza

Skaczą ceny wodno-kanalizacyjne

W gminie Terespol od 1 lipca podwyżki. Woda drożeje o 23 grosze za metr sześcienny, odprowadzenie ścieków zaś o 14 groszy. Ponadto jednorazowa miesięczna oplata abonamentowa skoczy o 32 grosze za wodomierz oraz o 9 groszy za ścieki.

rodzaj opłaty	stawki obecne	od 1 lipca 2021 r.	od lipca 2022 r.	od lipca 2023 r.
woda (zł/m3)	3,13	3,36	3,40	3,45
ścieki (zł/m3)	5,37	5,51	5,63	5,71
abonament mies. za wodomierz	4,47	4,79	4,85	4,85
abonament mies. ścieki	4,63	4,72	4,86	4,91

O podwyżce poinformował na swoim profilu facebookowym radny Łukasz Dragun.

- Kolejne podwyżki cen w gminie Terespol. Tym razem woda i ścieki. Ustalanie opłat w tym przypadku odbywa się w ten sposób, że Eko-Bug spółka z o.o występuje z wnioskiem do Wód Polskich o zatwierdzenie stawek, bez udziału rady gminy – odnotował poirytowany radny terespolskiej gminy.

Internauci oburzeni

Internauci skomentowali tę wiadomość z oburzeniem.

– Co to jest ten abonament? A raczej dwa abonamenty, za pobór wody i za ścieki. Licznik jeden, a dwa razy płacimy – dziwiła się jedna z internautek.

W ubiegły piątek na stronie internetowej spółki Eko-Bug pojawiła się już oficjalna informacja, że Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie zatwierdziło tej firmie w Kobylanach taryfę za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i za zbiorowe odprowadzenie ścieków na terenie gminy Terespol. Nowe stawki określone zostały na najbliższe trzy lata.

Obecnie odbiorcy płacą za wodę 3,13 zł/m^3 i abonament miesięczny 4,47 zł; od 1 lipca ta stawka rośnie do 3,36 zł/m^3, a abonament do 4,79 zł miesięcznie. Za odbiór ścieków mieszkańcy tej gminy płacą 5,37 zł/m^3, a abonament miesięczny 4,63 zł; nowa opłata za nieczystości wkrótce wyniesie 5,51 zł/m^3, zaś abonament 4,72 zł.

Po roku stawki za wodę wzrosną do 3,40 zł/m^3, a po dwóch latach do 3,45 zł/m^3. Ceny za odprowadzenie ścieków zaś skoczą po roku do 5,63 zł/m^3 i po dwóch latach do 5,71 zł/m^3. Podrożeją także abonamenty: wodny po roku do 4,85 zł (pozostanie bez zmian też na kolejny rok), a kanalizacyjny po roku do 4,86 zł, zaś po dwóch latach do 4,91 zł.

Odbiorcy powinni być zadowoleni

Zapytaliśmy Krzysztofa Iwaniuka, wójta terespolskiej gminy, o te podwyżki. Zaznaczył, że gmina bada tylko zgodność kalkulacji we wniosku spółki Eco-Bug, a nie decyduje o wysokości stawek.

– Wody Polskie potrzebowały aż 45 dni na weryfikację wniosku, do którego zastosowano wyliczenia z początku roku. Nie każda strona we wniosku była parafowana, trzeba było zatem uzupełniać dokumentację. Okazało się wreszcie, ze wniosek był przygotowany prawidłowo – wyjaśnia wójt.

Przyznaje, że na wysokość stawek nieco wpływa amortyzacja, m.in. po wykonaniu inwestycji w ramach programu transgranicznego. Krzysztof Iwaniuk podkreślił, że odbiorcy wody powinni być zadowoleni z jej jakości.

– Ma zero bakterii. Jest lepsza niż kupowana w butelkach, które zaśmiecają środowisko. Nasza jest czerpana na głębokości 340 m z powstałych w okresie, gdy żyły dinozaury, olbrzymich złóż wód jurajskich, które ciągną się od Brześcia do Białej Podlaskiej. Nowe odżelaziacze skutecznie wytrącają część żelaza – wyjaśnia wójt.

Kategorycznie stwierdza, iż bez sensu jest kupowanie wody w butelkach, która kosztuje kilkaset razy drożej niż kranówka.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Łukasz Dragun,
radny gm. Terespol

Narzekają na jakość wody

Osobiście nie jestem za podwyższaniem opłat dla mieszkańców, tym bardziej że wiele osób narzeka na jakość dostarczanej wody. Nasze wynagrodzenia nie rosną tak szybko, jak opłaty w gminie. Mamy kolejną podwyżkę, a jeszcze wójt nie przedstawił szczegółowej kalkulacji do złożonej petycji, choć minęło już kilka miesięcy od jej złożenia.

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Iwaniuk,
wójt gminy Terespol

Mamy ok. 140 km sieci wodociągowej

Jeszcze przed wejściem Polski do UE, zakończyliśmy program wodociągowania gminy. Mamy ok. 140 km sieci wodociągowej, która dociera do ponad 90 proc. odbiorców. Ponad 80 proc. mieszkańców korzysta też z kanalizacji. Trudno zatem już rozbudowywać sieć, poza nowymi terenami inwestycyjnymi. Gmina pomagała spółce w modernizacji ujęcia wody. Gdyby to należało do prywatnej firmy, ceny byłyby dwukrotnie wyższe. Już nie musimy wiecznie malować zbiorników, gdyż wymieniliśmy stare na kwasoodporne. Poprawiliśmy napowietrzanie i instalację odżelaziania. Woda jest tylko napowietrzana i filtrowana przez odpowiednie złoża.

eprasa.pl 00118b24af